BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLEANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France

Cena | We Francji - en France | W Belgji - en Belgique 50 ct.
Prix

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68 B'd. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN — 71, rue Faider BRUXELLES. — Tel.: 37-54-14.

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

# Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
*Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l' immigration polonaise.*
*Journal d' information indépendant*

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (Juljusz Słowacki) Fondé en 1909.

Wydawca i założyciel — *Directeur-Fondateur:* Michał KWIATKOWSKI.
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Małuty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. Niedziela, 20 i poniedziałek 21 listopada 1938. *** Dimanche, 20 et lundi, 21 Novembre 1938. Nr. 270.

„...totalizm byłby nietylko szkodliwy, ale pozatem w Polsce zupełnie zbędny, każdy bowiem rząd, który wychodząc ze stanowiska interesów narodowych, będzie w najważniejszych sprawach podejmował działania, zgodne z instynktem i odczuciem szerokich rzesz społeczeństwa, może w sprawach tych liczyć na poparcie wszystkich odłamów opinji publicznej, z wyjątkiem chyba płatnych agentów państw ościennych, w szczególności wysłanników bolszewickiej Moskwy.

Taka jednolita postawa całego społeczeństwa zaznaczyła się w swoim czasie przy odpieraniu najazdu bolszewickiego, a obecnie w sprawie Zaolzia oraz postulatu naszej polityki zagranicznej, idącej w kierunku ustanowienia wspólnej granicy polsko - węgierskiej poprzez Ruś Podkarpacką".

„Kurjer Poznański".

# Kto szkodzi Wychodźtwu w opinji francuskiej?

Spokoju nie ma w Europie i pono nie będzie go na razie. Mamy jednak obecnie czasy względnie spokojniejsze od tych, które przeżywaliśmy w wrześniu i październiku. Powinniśmy je wykorzystać do zastanowienia się nad przyszłością i nad tem, co ona nam przynieść może, aby się przygotować do obrony interesów Wychodźtwa wobec różnych możliwości, z jakimi — wedle nabytych doświadczeń — liczyć się musimy.

Trzeba sobie uprzytomnić główne niebezpieczeństwa, jakie nam groziły, aby ich na przyszłość uniknąć.

Przez ostatnie dwa dni wskazywaliśmy w „Narodowcu" na niebezpieczeństwa grożące nam ze strony pewnej propagandy skierowanej przeciw dobrej sławie polskiego imienia i polskiego Wychodźtwa. Z kolei rozpatrzmy niebezpieczeństwa, które groziły i grożą Wychodźtwu **od wewnątrz.**

* * *

Władze francuskie zakazały, jak wiadomo, niedawno w Paryżu pismo, drukowane w języku polskim, które nieomal w każdym numerze mówiło o przyjaźni polsko - francuskiej i urządzało nawet manifestacje łącznie z pewnymi skrajnymi kołami francuskimi. Jeżeli władze mimo to zakazały pismo nawet **po raz wtóry**, to widocznie miały dowody, że wszelkie deklamacje tego pisma o przyjaźni polsko-francuskiej były nietylko nieszczere, lecz były raczej płaszczykiem, pod **którym kryła się zupełnie inna robota.**

Poza zakazanym „Dziennikiem L." istnieje w Paryżu jeszcze jedno pismo codzienne, wydawane również w języku polskim przez ludzi pochodzenia mniejszościowego, a usiłujące wciskać się przedewszystkiem do robotników rolnych. Pismo to zaprowadziło na naczelnem miejscu „trybunę francusko-polską" prowadzoną **w języku francuskim.** Warto i trzeba nawet sobie dziś obejrzeć kilka chociażby wyjątków z tej „trybuny".

W numerze 68 „Ogniska", na 20 marca 1938 wydrukowano:

**Berlin** pchnął Polskę do przemocy w stosunku do Litwy, a uczynił to w nadziei, że Sowiety zainterwenjują, co osłabiłoby Warszawę i poddałoby rząd Polski jeszcze bardziej woli **Rzeszy hitlerowskiej.**

W numerze 75, na 29. III. 1938 czytamy m. in.:

Tymczasem polityka zagraniczna Polski, **wroga Francji** i równocześnie wroga Czechosłowacji, z dniem każdym bardziej zaznacza odosobnienie Polski i odwraca od niej sympatje nawet narodów zaprzyjaźnionych.

W numerze 62, na 13-go marca znajdujemy artykuł francuski pod tytułem „Miodowy miesiąc Hitler-Beck".

W numerze 29, na 4-go lutego 1938 powiedziano, że „pan Beck był w Genewie jedynym obrońcą interesów Niemiec i Włoch", a dalej że „działał nawet przeciwko podstawom przymierza polsko - francuskiego".

W numerze 82-gim, na 6-go kwietnia br. powiedziano: „pan Beck nie uniknie losu kanclerza Schuschnigga".

W numerze 28, na 26-go kwietnia 1938 wydrukowano, że

„Pan Beck jest również sam wobec Hitlera... I Włochy także przestają się nim interesować..."

I tak szło przez miesiące całe **w języku francuskim,** co szczególnie podkreślić trzeba i w formie jaknajwięcej podpadającej!

* * *

Nie chcemy nikomu odmawiać prawa do krytyki, bo sami z prawa tego korzystamy. Jesteśmy bowiem zwolennikami wolności prasy.

Każda krytyka powinna jednak wypływać ze szczerej troski o dobro ogółu. Gdyby w powyżej przytoczonej krytyce była istniała taka troska, wówczas wyrażanoby się z większym umiarem, a **przedewszystkiem wyłącznie w języku polskim.**

Ci, którzy powyższą krytykę ogłaszali **w języku francuskim,** czynili to **z całym rozmysłem.** Wiedzieli, że przeciętny Francuz, czytając tego rodzaju rzeczy i w dodatku w piśmie uchodzącym za „polskie", nie będzie rozróżniał ani min. Becka, ani Polski, ani Wychodźtwa polskiego, ani prądów i stronnictw w Polsce, których nie zna, **tylko podciągnie wszystko pod jeden strychulec i zapała oburzeniem przeciw wszystkiemu co polskie.**

Tak się też stało, jak się robotnicze Wychodźtwo o tem, niestety, przekonało. Prawdopodobnie czytelnicy poczęli wreszcie protestować. „Trybunę francusko-polską" skasowano nagle w wrześniu, a pismo po wszystkich tych wyczynach udaje, że się cieszy z sukcesów polskiej polityki.

Poza „Narodowcem", który walczył z taką robotą „Dziennika Ludowego" i jego kompanów, zdawał sobie sprawę z szkodliwości roboty tej także organ Sekcyj Polskich przy C. G. T. i zaprotestował ostro przeciw działalności obliczonej wyraźnie na szkodzenie robotnikom polskim na Wychodźtwie.

* * *

A jakich to jeszcze czepiano się argumentów przy tej robocie, tego dowodem następujące dalsze przykłady:

W numerze na 17-go marca 1938 roku czytamy:

Pan Beck pospieszył do Rzymu, aby zaofiarować królowi włoskiemu tytuł „cesarza Abisynji". Oświadczając co prawda, że jest przedstawicielem wielkiego mocarstwa, pan Beck naśladuje jednak gest kilku małych drugorzędnych państewek i odciął się wyraźnie od prawdziwych wielkich mocarstw, które dotychczas wszystkie odmówiły uznania aktu przemocy, dokonanego w stosunku do niezależnego narodu.

W numerze na 15-go kwietnia 1938 r.:

Nowy francuski minister Spraw Zagranicznych skupia na swej osobie wielkie nadzieje Demokracji francuskiej. Prawdopodobnie pierwszym jego zadaniem będzie naprawienie stosunków francusko-włoskich oraz zażądanie od obydwu krajów prowadzenia polityki, opartej na prawości oraz na wzajemnem zaufaniu.

Dzisiejsza rzeczywistość daje odpowiedź na te wywody, doradzające Francji zjednanie sobie Włoch ale zaprzeczające Polsce prawa do podobnych starań.

* * *

Z tych samych źródeł i pobudek pochodziły ataki na Radę Porozumiewawczą i jej kierowników, — przysięgały zgubę naczelnej organizacji Wychodźtwa, a niektóre te napaści powtarzał i naśladował niestety inny jeszcze dziennik „polski" w Lille. Że łączność jego z wrogami Rady P. istnieje dalej, tego są dowodem ogłaszane w piśmie w Lille hymny pochwalne, a podpisane przez p. K. H., redaktora w paryskim dzienniku, z którego przytoczyliśmy wszystkie powyższe cytaty. Ręka paryska nadal więc myje rękę w Lille i noga nogę wspiera.

Trzeba jednak, aby Wychodźtwo te wszystkie „tajemnice" poznało i wiedziało, jakie na przyszłość zwalczać niebezpieczeństwa, i jak unikać niebezpiecznych doradców.

## Nowa sensacja Marsylji.

### Zastępca mera aresztowany pod zarzutem wydawania świadectw niezdolności do służby wojskowej.

**Marsylja,** 19. 11. W związku z wykrytą przed kilku miesiącami aferą nielegalnego zwalniania ze służby wojskowej za opłatą ,aresztowano lekarza Dra. Franchi, pod zarzutem wydawania świadectw niezdolności do służby wojskowej. Franchi wydawał świadectwa bez zbadania pacjenta,

Aresztowanie lekarza wywołało wielkie wrażenie w całej Marsylji. Aresztowany był bowiem zastępcą burmistrza i prezesem komisji higieny w radzie miejskiej, oraz administratorem szpitala. Franchi miał być zastępcą b. posła Tasso, który został wybrany senatorem.

Oczekiwane są dalsze sensacyjne aresztowania.

*Echa zamordowania Ignacego Reissa.*

## Agentka G. P. U. aresztowana w Paryżu.

### Jest ona córką Guczkowa, prezesa Dumy z okresu carskiego.

**Paryż,** 19. 11. — Policja paryska aresztowała bardzo niebezpieczną agentkę G. P. U. niejaką Trailles, wdowę po obywatelu angielskim, który zginął w Hiszpanji. Aresztowana jest Rosjanką z pochodzenia. Jest ona córką zmarłego przed kilku laty Guczkowa, b. prezesa rosyjskiej Dumy (parlamentu). Guczkow był tym, który pod Pskowem w roku 1917 zmusił cara do podpisania abdykacji.

Aresztowanie agentki stoi w związku z zamordowaniem osławionego czekisty Ignacego Reissa.

Jak wiadomo, we wrześniu 1937 roku w pobliżu Lozanny w Szwajcarji wciągnięto w zasadzkę i zamordowano wybitnego działacza G. P. U., Ignacego Reissa, kawalera orderu Lenina. Reiss porzucił służbę G. P. U. a ponieważ dużo wiedział, postanowiono go zgładzić. Wśród morderców znajdował się niejaki Roland Abbiat, którego policja nie zdołała ująć. W tych dniach matka mordercy otrzymała mandat na 10.000 franków. Policja stwierdziła, że mandat nadała wdowa Trilles, a pieniądze pochodziły od syna, agenta G. P. U., przebywającego zagranicą.

Aresztowana agentka działała głównie wśród emigracji rosyjskiej Część prasy nazywa ją szpiegiem. W każdym razie działalność aresztowanej agentki na terenie Francji była bardzo niebezpieczna.

### Czy nogi b. sekretarza Trockiego?

**Tajemnicze szczątki ludzkie wyłowiono pod Melun.**

**Paryż,** 19. 11. W miejscowości Gargenville wyłowiono z rzeki nogi ludzkie odcięte przy udach. Szczątki wyłowiono w pobliżu miejsca, gdzie przed kilku tygodniami wydobyto z wody tułów mężczyzny bez głowy. Ogólnie przypuszczają, że chodzi o Niemca Rudolfa Klementa, b. sekretarza Trockiego i sekretarza IV. międzynarodówki.

Policja przypuszcza, że wyłowione nogi należą niewątpliwie do zamordowanego, którego tułów wydobyto przed kilku miesiącami.

Zarząd IV. międzynarodówki w związku z tem wykryciem oskarża G. P. U. o zamordowanie Klementa i poćwiartowanie zwłok.

### Proces przeciw 3 oficerom austrjackim.

**Wiedeń,** 19. 11. W Solnogrodzie rozpoczął się proces przeciw trzem b. wysokim oficerom austrjackim, oskarżonym o wydanie rozkazu rozstrzeliwania hitlerowców w roku 1934.

### Kanclerz Schuschnigg ma być zwolniony.

**Londyn,** 19. 11. Organ partji pracy donosi z Wiednia, iż ostatni kanclerz niepodległej Austrji, Schuschnigg, ma być zwolniony z więzienia. Zwolnienie ma nastąpić z rozkazu Hitlera.

# Naprężenie między Stanami Zjedn. a Niemcami.

### Po powołaniu ambasadora Stan. Zjedn. z Berlina do Waszyngtonu, Hitler powołał ambasadora Niemiec z Waszyngtonu do Berlina.

WASZYNGTON, 19. 11. — W stosunkach amerykańsko - niemieckich nastąpiło znaczne zaostrzenie o trudnych chwilowo do przewidzenia skutkach. Naprężenie, jakie od września między Waszyngtonem a Berlinem zaistniało, wyładowało się obecnie pod wpływem rozpętanej w Niemczech akcji przeciwżydowskiej. Anglosasi nie są antysemitami.

Pozatem zarówno w życiu politycznem jak i finansowem Stanów Zjednoczonych odgrywają wielką rolę Żydzi. Musi się z tym liczyć rząd. Z tych względów po ostatnich zajściach przeciwżydowskich w Niemczech, Roosevelt zawezwał do Waszyngtonu ambasadora amerykańskiego w Berlinie, by poinformował prezydenta o tem, co się dzieje w Niemczech. Wczoraj, w odpowiedzi na to, rząd niemiecki zawezwał do Berlina ambasadora Rzeszy w Waszyngtonie. Doszło więc do kroków, które mogą się stać wstępem do zerwania stosunków dyplomatycznych.

Takiego zapewne rozwoju stosunki amerykańsko - niemieckie w czasie najbliższym nie przybiorą. Nie wydaje się, aby na tem chwilowo zależało czy to Stanom Zjednoczonym, a tem mniej Niemcom. W każdym jednak razie stosunki amerykańsko - niemieckie weszły w okres krytyczny. Dochodzi do tego, że podpisanie onegdaj po 3-letnich układach amerykańsko - angielskiego traktatu handlowego i zapowiedziana na rok przyszły wizyta króla Jerzego w Waszyngtonie świadczą o coraz większem zbliżeniu się obydwu potęg anglosaskich.

★

**Wyspa Ceylon przyjmie tylko wybitnych i bogatych Żydów.**

Londyn, 19. 11. — Gubernator wyspy Ceylonu odpowiedział na zapytanie rządu w sprawie przyjęcia na wyspę uchodźców żydowskich z Niemiec. Gubernator donosi, że Ceylon przyjmie tylko Żydów wybitnych lub zamożnych.

★

**Niemcy się bronią...**

Berlin, 19. 11. — Wobec ataków prasy zagranicznej na ostatnie zarządzenia przeciwżydowskie Niemiec prasa niemiecka odpowiada, że przy 200 miljardów marek majątku narodowego Niemiec, Żydzi posiadają 8 miljardów. Na każdego z Żydów przypada 11.500 marek, gdy na każdego Niemca 2.500 marek. Majątek Żydów w r. 1918 miał według prasy niemieckiej wynosić tylko 4 miljardy marek.

Pozatem pisze prasa, że w Berlinie jest 190 miljonerów żydowskich, w czem 13 z nich posiada ponad 5 miljonów marek każdy. Połowa nieruchomości w Berlinie należy do Żydów.

Danemi tymi pragnie prasa niemiecka osłabić wrażenie, jakie zagranicą wywołał fakt nałożenia na Żydów Rzeszy miljarda marek grzywny.

### Wotum ufności radykałów dla p. Daladiera.

**Paryż,** 19. 11. — Na wczorajszem posiedzeniu partji radykolno-społecznej po przedstawieniu przez premjera Daladiera położenia finansowego Francji wszystkimi głosami przy kilku wstrzymujących się od głosowania wyrażono p. Daladierowi wotum ufności.

# Amerykańskie siły zbrojne ulegną w r. 1939 znacznemu powiększeniu

**Waszyngton,** 19. 11. Ważne oświadczenie w sprawie powiększenia amerykańskich sił zbrojnych złożył gen. Johnson, zastępca ministra obrony narodowej. Jak oświadczył gen. Johnson, minister zażąda od kongresu uchwalenia na rok 1939 nowych kredytów, celem powiększenia floty powietrznej do 9.400 samolotów.

Liczba żołnierzy armji lądowej i gwardji narodowej będzie powiększona z 400 tys. do miljona.

### 11 zabitych podczas ścisku w tłumie, pragnącym ujrzeć zwłoki Ataturka.

**Stambuł,** 19. 11. — Przed pałacem Colma Batche, w którym spoczywają zwłoki prez. Ataturka, doszło do pożałowania godnych wydarzeń. Wśród wielkiego tłumu zgromadzonego przed pałacem, doszło do wielkiego ścisku. Tłum przerwał kordony policyjne. — Podczas zajścia 11 osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest poważna.

## Powrót ochotników z Hiszpanji.

**Odjadą oni natychmiast do swoich krajów.**

**Perpignan,** 19. 11. — Na dworzec do Cerbere przywieziono z Hiszpanji 427 ochotników cudzoziemskich, którzy walczyli w obozie rządowym. Wśród przybyłych znajduje się 280 Belgów. Ochotnicy natychmiast zostali wysłani do krajów pochodzenia: Anglji, Belgji, Irlandji i Holandji.

### Król Karol przybywa z Brukseli do Paryża.

**Bruksela,** 19. 11. — Król Karol rumuński, który zakończył swą wizytę w Londynie przybył do Brukseli, gdzie był gościem króla Belgów. Z Brukseli król wyjeżdża do Paryża, gdzie zatrzyma się kilka dni.

### Zgon Trumbicza, współtwórcy zjednoczonej Jugosławji.

**Białogród,** 19. 11. — W Zagrzebiu zmarł Antoni Trumbicz, pierwszy minister spraw zagranicznych Jugosławji. Trumbicz należał do współtwórców zjednoczonej Jugosławji i w imieniu Chorwatów podpisał umowę o założeniu państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

### Cztery stany pozbawione prądu z powodu strejku w elektrowniach.

**Meksyk,** 19. 11. Na skutek strejku w czterech stanach centralnych odczuwa się brak prądu. Położenie jest bardzo napięte. Władze obawiają się rozruchów. Na miejsce strejku wysłano oddziały zbrojne.

### Chińczycy zniszczyli 150 klm. kolei Kanton — Hankau.

Szanghaj, 19. 11. Na odcinku Czang-Cza wojska chińskie zniszczyły całkowicie 150 kilometrów kolei łączącej miasta Kanton i Hankau. Japończycy stoczyli krwawą bitwę z Chińczykami na tym odcinku i wyparli wojska chińskie. Liczba zabitych po stronie chińskiej jest bardzo wielka.

**PARYŻ.** — Na posiedzeniu rady ministrów minister Bonnet przedstawił międzynarodowe położenie.

**PARYŻ.** — Komisja finansowa Izby posłów zaprosiła ministra skarbu na wtorek w celu wysłuchania projektu budżetowego.

**LONDYN.** — W kopalni Trent wybuchł strejk 1.100 górników.

**BUKARESZT.** — W miasteczku Roszica ostatniej nocy wysadzono dynamitem synagogę.

**KAIR.** — Każde urodzone w dniu wczorajszym dziecko otrzymało 1 funta egipskiego z okazji narodzin córki królewskiej. Dzieci urodziło się wczoraj 1.700.

# Włochy likwidują swoją emigrację!...

### Reemigranci mają być skierowani do Abisynji. — Pierwszy transport odejdzie 9 maja 1939 r. — Likwidacja emigracji ma dać Włochom bardziej wolną rękę w polityce międzynarodowej.

★ Zapowiedź rządu włoskiego, że rozpoczyna organizację powrotu Włochów, zamieszkałych zagranicą, wywołała wielkie wrażenie w świecie. Będzie to bowiem

**pierwsza tego rodzaju masowa reemigracja.**

Jak pisze korespondent rzymski „Paris Soir", p. J. Devau, w ten sposób Mussolini chce zmazać największą hańbę historji włoskiej, za co uważał emigrację.

Wspomniany korespondent podaje ciekawe szczegóły o zamierzeniach rządu włoskiego. Oto zostanie zorganizowany w Abisynji wielki ośrodek dla reemigrantów. Cele komisji w tym celu stworzonej, prasa tak określa: — „Rzym imperjalny ofiaruje pracę swoim synom, wypędzonym przez nędzę rządów liberalnych".

Prasa włoska wypowiada przekonanie, że zarówno obecny kryzys gospodarczy w świecie jak i wzrost w niektórych krajach przeciwieństw narodowych i ideologicznych wzgl. niepopularność polityki rzymskiej

**nakłonią wielu Włochów do powrotu do kraju.**

Przewiduje się, że pierwsze statki z reemigrantami z różnych krajów spotkają się w Genewie, skąd reemigranci zostaną przewiezieni do Neapolu. Stąd odbędzie się w dn. 9 maja, w rocznicę założenia cesarstwa rzymskiego, odjazd pierwszych transportów do Abisynji.

Jak podaje p. Devau, rząd włoski kieruje się także względami politycznymi w całej swojej akcji. Oto kilka z nich:

1) W wypadku zatargu sytuacja Włochów w krajach wrogich stałaby się bardzo ciężka. Mussolini pozostaje zaś pesymistą co do dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

2) Powrót reemigrantów przyczyni się do

**podniesienia liczby ludności Włoch do 50 miljonów.**

3) Usunięcie największej możliwie liczby Włochów z pod wpływu „naturalizacji" krajów o słabym przyroście ludności i z pod wpływu nastrojów demokratycznych.

Pozatem — jak stwierdza p. Devau powrót reemigrantów da Włochom większą swobodę w dziedzinie polityki zagranicznej. Podobno, gdy Włochy zaprowadzały ustawy przeciwżydowskie niektóre państwa zagroziły, że jeżeli ich obywatele żydowskiego pochodzenia, zamieszkali we Włoszech, będą niepokojeni, kraje te wydalą jeszcze większą liczbę emigrantów włoskich.

* * *

Do powyższego należy dodać, że zarówno przed wojną jak i po wojnie

**Włochy należały do państw o największej emigracji.**

W r. 1913 wyemigrowało np. 740 tys. Włochów, w 1914 r. 408 tys., a po wojnie emigrowało przeciętnie po 400 tys. Włochów, głównie do Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej, Francji, Algieru i Tunisu.

Akcję rządu włoskiego szczególnie uważnie obserwować będą oczywiście wszystkie kraje, posiadające wielką emigrację. Nie wszystkie z nich jednak posiadają takie wolne tereny, jakie Włochy mają w Abisynji...

### Japonja dopiero teraz odpowiedziała...

**Tokio,** 19. 11. — W dniu wczorajszym rząd japoński udzielił odpowiedzi rządowi amerykańskiemu na notę w sprawie poszanowania przez Japonję w Chinach zasady „otwartych drzwi". Treść odpowiedzi japońskiej nie jest znana.

## Anglja organizuje się na różnych frontach.

Z lewej: Podpisywanie umowy włosko - angielskiej przez ambasadora Anglji w Rzymie, lorda Pertha. Przez zawarcie i podpisanie z Włochami umowy, Anglja dąży do osłabienia osi Berlin — Rzym. Z prawej: Jednocześnie w Anglji przyjęto uroczyście króla rumuńskiego Karola, wykazując temsamem, że Anglja nie będzie się bezczynnie przyglądać akcji Niemiec w tej części Europy. Na zdjęciu król Karol (z lewej) i wielki wojewoda Michał (z prawej) podczas przyjęcia przez lorda-mera Londynu (w środku)

# Wiadomości z Polski

## Ustanie działalności lóż masońskich!

Rada ministrów — jak donosiliśmy — przyjęła projekt dekretu, rozwiązującego istniejące loże masońskie. Dekret zakazuje również tworzenia lóż w przyszłości.

Uchwałę rządu przyjmie całe społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem. Loże były bowiem prawdziwymi „obcymi agenturami", które działały na niekorzyść Polski. Ostatni proces loży „Ognisko" w Warszawie wykazał np. pomoc loży przy uchylaniu się od służby wojskowej osób z żydowskiej mniejszości narodowej.

## Wielka elektrownia powstanie w C. O. P.

Przed kilku miesiącami została podpisana z grupą francuską „Société Générale des Constructions Electriques et Mecaniques Altshom" umowa, na podstawie której zostanie wybudowana nad Sanem w okolicach Niska elektrownia okręgowa o mocy 40,000 kw., której pierwszym zadaniem będzie zasilać w energję elektryczną zakłady południowe, a w dalszym ciągu również znaczną część centralnego Okręgu przemysłowego.

Elektrownia zostanie puszczona w ruch w pierwszej połowie 1939 roku.

Cały koszt elektrowni nie licząc odpowiedniego przysposobienia terenu, doprowadzenia bocznicy kolejowej, dróg bitych itp. wyniesie 14,400,000 zł. spłacanych w ciągu 9 lat.

### Bilans handlowy.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiał się w październiku r. b., jak następuje: przywóz 266.884 ton, wartości 98.099 tys. zł., wywóz 1.432.775 ton, — wartości 107.522 tys. zł. — Dodatnie saldo wyniosło więc w październiku r. b. 9.423 tys. zł.

W porównaniu do września r. b. wywóz wzrósł o 15.937 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o 10.196 tys. zł.

### Artyści japońscy w Polsce.

Władze administracyjne zezwoliły na wjazd do Polski trupy artystów japońskich Taka Razuka, złożonej z 50 osób artystów i członków baletu. Trupa ta da w Polsce kilka występów pod protektoratem min. spraw zagranicznych Becka i ambasadora Japonji w Polsce.

### Humanitarne stanowisko władz polskich.

Ugrupowania polityczne i gospodarcze Żydów w Polsce, złączone w „Narodowym Bloku Żydowskim", wysłały do organizacyj żydowskich w całym świecie telegram stwierdzający, że władze polskie zajęły stanowisko humanitarne i życzliwe wobec uchodźców z Niemiec.

### Klub pracowniczy powstanie w Sejmie.

Posłowie i senatorowie, reprezentujący organizacje pracownicze, a nie należący do O. Z. N. mają powołać do życia w Sejmie Klub Pracowniczy. Zadaniem tego Klubu będzie pilnowanie spraw, dotyczących świata pracy.

### 940 podrzutków w ciągu roku.

W roku 1937 zanotowano na terenie Polski 940 wypadków podrzucenia dzieci, podczas gdy w roku poprzednim 970. Największą ilość podrzutków wykazały województwa centralne — 494, woj. wschodnie 259, woj. południowe 144, a woj. zachodnie 43.

### Nowe złoża pirytu w górach Świętokrzyskich.

**Kielce.** — Na gruntach wsi: Tarczek, Świętomarz i Psary, trwają od kilku miesięcy poszukiwania pokładów pirytu, prowadzone przez Państwowy Instytut Geologiczny. Stwierdzono już, że w okolicach Tarczku znajdują się bogate pokłady pirytu, o wysokiej wydajności podobnie, jak w Rudkach Zagaju.

### W 20-lecie obrony Lwowa.

**Lwów.** — W ramach uroczystości 20-lecia obrony Lwowa dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych na odcinku Zamarstynów - Żółkiewskie oraz poświęcenia płyty na mogile 27 nieznanych żołnierzy. — Na kwaterze obrońców Lwowa na cmentarzu janowskim odbyło się odsłonięcie pomnika 75 poległych obrońców Lwowa w Sokolnikach.

### Śmiertelny pościg za sabotażystą.

**Tarnopol.** — W Łożowej posterunkowy zatrzymał Grzegorza Czubatego i usiłował odprowadzić go na posterunek policji. W odległości 20 mtr. od posterunku Czubaty rzucił się do ucieczki. Uciekającemu zabiegł drogę 30-letni Jan Kanas, członek Zw. Strzeleckiego. Wówczas Czubaty strzelił do Kanasa, raniąc go tak ciężko, że w godzinę później zmarł.

Czubaty zatrzymany był w lipcu roku ub. pod zarzutem sabotażowego podpalenia w swej wsi rodzinnej mienia polskiego na szkodę Tomasza Czarneckiego.

## WIADOMOŚCI KRÓTKIE Z CAŁEJ POLSKI

★ **Warszawa.** — W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,2 miln. zł. do 432,7 miln. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś wzrósł o 0,5 miln. zł. do 13,8 miln. zł.

★ **Warszawa.** — Od 2 lat prowadził skład rzeźnicki, 28-letni Henryk Wężyk wraz ze swoją przyjaciółką, 20-letnią Jadwigą Paczuszką. Stosunki się popsuły i Wężyk nożem przebił brzuch kobiety. Kilku policjantów z trudem obroniło mordercę przed samosądem.

★ **Łódź.** — Ostatnio zanotowano w Łodzi ponowne, bardzo poważne nasilenie zachorowań na grypę. Notowane są też liczne wypadki komplikacyj pogrypowych w postaci zapalenia płuc.

★ **Łódź.** — Na torze kolejowym pomiędzy stacjami Widzew i Chojny, znaleziono rannego 19-letniego Czesława Budzyńskiego w stanie b. ciężkim i zupełnie bez sił.

★ **Poznań.** — Student Akademji Handlowej, Łucjan Godlewski, będąc pijany wszedł na dach domu i zeskoczył na bruk, doznając ciężkich obrażeń.

★ **Leszno.** — We wsi Lasocice, 20-letni Niemiec Reinhold Zapf zadał nożem cios Marciniakowi, a następnie pchnął nożem dwukrotnie Jana Szmendę. Ciężej kontuzjowany Jan Szmenda zmarł w dwie godziny po wypadku. Stan Marciniaka jest poważny.

★ **Katowice.** — Okręgowy Inspektorat ochrony skarbowej wykrył tajny, żydowski bank dewizowy. Na czele nowowykrytego tajnego banku stali Majer Bilczak i Icek, Mendel Wagner vel Izak Wagner.

★ **Rybnik.** — W kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach, robotnik Józef Stasiak dostał się między wózki, które zmiażdżyły mu głowę. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

★ **Kostopol.** — Robotnik z Janowej Doliny, Jerzy Martynowicz, poderżnął nożem gardło swemu dwuletniemu dziecku a następnie popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przyczyną tragedji były niesnaski rodzinne.

## Pogrzeb chiński na ulicach San Francisco.

Z całym barwnym rytuałem staro - chińskim odbył się w San Francisco pogrzeb 80-letniego miljonera chińskiego Ohin Ouonga. Przeszło 4 kilometry ciągnął się pochód żałobny, w którym szli różnokolorowa poubierani tancerze, komedjanci, muzykanci, którzy hałasem mieli odstraszyć złe duchy. — Należy dodać, że San Francisco posiada największą kolonję chińską w Stanach Zjednoczonych.

# W Niemczech mieszka 500 tys. Żydów.

## 160 tys. Żydów zamieszkuje w samym Berlinie

W związku z obecną kampanją antyżydowską w Niemczech, dążącą do całkowitego zniszczenia Żydów, ciekawem jest poznanie danych liczbowych o ludności żydowskiej w Niemczech.

Według spisu ludności z 1933 r. w Niemczech przebywało 500.000 Żydów. Spis ten wykazał bardzo raptowny spadek ludności żydowskiej, spowodowany 3-ma przyczynami: małą rozrodczością, występowaniem z żydowskiej gminy wyznaniowej i ucieczką w początkach 1933 roku.

Powyższe ilustruje dobitnie następująca tabela:

| Rok | Żydów | % ludności |
|---|---|---|
| 1880 | 437.000 | 1,09 |
| 1900 | 497.000 | 0,98 |
| 1910 | 539.000 | 0,92 |
| 1925 | 569.000 | 0,90 |
| 1933 | 504.000 | 0,76 |

Z pomiędzy 500.000 Żydów wykazanych spisem z 1933 r. (bez Zagłębia Saary) było 401.000 t.j. 80,2 proc. ogółu Żydów obywateli niemieckich oraz 99.000 t.j. 19,8 proc. ogółu Żydów obywateli państw obcych.

Żydzi w Niemczech zamieszkują przedewszystkiem wielkie miasta. W miastach o ludności powyżej 100.000 mieszkańców spis z 1933 r. zanotował 354.000 Żydów, to jest przeszło 70 proc. ich ogólnej liczby.

W Berlinie mieszkało 161.000 Żydów, to jest prawie 34 proc. ich ogólnej liczby, stanowiąc blisko 4 proc. zaludnienia stolicy Niemiec.

Duże skupienia Żydów występują w miastach:

Berlin 161.000; Frankfurt n. M. 26.000! Wrocław 20.000; Hamburg 17.000; Kolonja 18.000; Lipsk 12.000; Monachium 9.000; Norymberga 8.000; Mannheim 6.000; Düsseldorf 5.000; Essen 5.000; Hanover 5.000 — razem 286.000. To jest przeszło połowa Żydów zamieszkujących Niemcy.

### Żona prezydenta Litwy spokrewniona z rodziną Piłsudskich.

Jak już donosiliśmy zebranie elektorów wybrało prezydentem Litwy dotychczasowego prezydenta p. Antoniego Smetonę. Prasa warszawska, podając życiorys prezydenta Smetony, podkreśla, że babka żony prezydenta Litwy była z domu Piłsudska. Pani prezydentowa Smetona jest z pochodzenia Polką.

### 216 zabitych w zatargu zarobkowym . . .

**Meksyk.** — W stanie Sinaloa od dłuższego czasu toczy się walka pomiędzy pracodawcami i właścicielami terenów, a robotnikami rolnymi na tle ustawodawstwa pracy i żądań sfederowanych i skomunizowanych robotników. Według statystyki, jaką przedstawiono w związku z tym izbie deputowanych, w ciągu roku walka ta pochłonęła 216 ofiar zamordowanych po obu stronach.

### 40 małp uciekło z ogrodu zoologicznego.

**Lipsk.** — Z ogrodu zoologicznego w Lipsku wydostało się 40 małp, które, korzystając z nieuwagi obsługi, zbiegły do pobliskiego parku. Łowy na zbiegłe małpy trwają od dwóch dni.

## Echa 11 listopada 1918 r.

# Jak to Poznańczycy przyczynili się do rozbrojenia Niemców w Warszawie.

W poznańskim „Dzienniku Ludowym", organie Narodowego Ruchu Robotniczego, były działacz Wychodźtwa w Niemczech i późniejszy poseł robotniczy Władysław Hertz opisuje, jak to w dniu 11 listopada w Warszawie Poznańczycy przyczynili się do rozbrojenia Niemców. Autor pisze m .in.:

Głównym inicjatorem całej akcji był nie kto inny jak Władysław Marcinkowski, obecny konsul polski w Lille (Francja), którego ojciec był wówczas — znanym muzykiem — kompozytorem i dyrygentem polskich chórów śpiewaczych w Berlinie.

On to, odbywając służbę wojskową jako aspirant oficerski w Warszawie, wraz z kilku innymi

**Polakami-żołnierzami niem. załogi okupacyjnej,**

podał myśl utworzenia własnych rad żołnierskich.

Razem z Janem Meissnerem (z Bydgoszczy) i Wacławem Chmielnikiem (obecnym właśc. „Hungarji" w Poznaniu) udali się do koszar załogi niemieckiej propagując myśl powyższą, która się od razu przyjęła na wzór podobnych rad w Niemczech. Poznańczycy mieli w tym swój cel szczególny, który po mistrzowsku przeprowadzili.

Marcinkowski dowiedział się już w niedzielę rano 10 listopada, że z Magdeburga powrócił do Warszawy Józef Piłsudski. Związany potajemnie z działalnością poznańskiej P. O. W. na powrocie komendanta Piłsudskiego oparł cały swój plan działania. Za jego inicjatywą wybrano Wydział Wykonawczy rad żołnierskich, do którego wszedł wybrany przez aklamację. Gdy na zebraniu delegatów rad żołnierskich debatowano, komu należy przekazać władzę wojskową i z kim pertraktować w tej sprawie,

**Marcinkowski rzuca śmiało nazwisko Piłsudskiego,**

z którym jako żołnierzem układać się mogą. Projekt został jednomyślnie akceptowany z tym, że wydział wykonawczy uda się bezzwłocznie do Piłsudskiego na naradę. Konferencja wyznaczoną została około północy z 10 na 11 listopada u Komendanta przy ul. Moniuszki. Delegacja wydziału rad żołnierskich z Marcinkowskim w liczbie 4, przyjęta została przez Piłsudskiego w obecności gen. Sosnkowskiego. Obrady toczyły się po niemiecku za pomocą tłómacza Polaka - żołnierza. Niemcy zaproponowali oddać cały tabor i materjał wojenny w zamian za osobiste bezpieczeństwo i wolny powrót do kraju. Piłsudski zgodził się na owe propozycje i targ został ubity.

Marcinkowski wraz z innymi zaczął teraz działać energicznie w porozumieniu z Komendantem Piłsudskim. Jeszcze w ciągu nocy ustalono tok postępowania i

**przejęcia przez Legjonistów taboru wojennego,**

koszar itd., by z dniem 11 listopada cała akcja nabrała żywiołowego odruchu, co było już zwykłą formalnością. Niemcy mając zagwarantowany odwrót, nie stawiali żadnego oporu, wszystko odbywało się planowo, według koncepcji Marcinkowskiego. Tenże, jeszcze 11 listopada zwołał pierwsze zebranie Polaków - żołnierzy z armji niemieckiej, przy pomocy: Chmielnika, Bratkowskiego i Meissnera. Dnia 12 listopada melduje się u Komendanta przy ul. Mokotowskiej z prośbą zorganizowania Polaków z armji niemieckiej, którą to akcję przeprowadził Marcinkowski z polecenia Piłsudskiego: że poznańczycy wrócą do domu — ostatni.

Na zebraniu 15 listopada z inicjatywy Marcinkowskiego, wyłonił się „komitet organizacyjny b. żołnierzy z Wielkopolski, Śląska i Prus", do którego komitetu wykonawczego weszli: Marcinkowski, Bratkowski, Chmielnik, Chociszyński, później Taczak. Już w dniu 18-go listopada, Marcinkowski, Chmielnik i Bratkowski, otrzymali jako

**pierwsi poznańczycy nominacje oficerskie**

i wstąpili do wojska polskiego. Później jednak o nich świat zapomniał.

Tak więc całą akcję 11 listopada 1918 r. przygotowali poznańczycy, odbywający służbę wojskową w armji niemieckiej w Warszawie, która to akcja nabrała tak brzemiennego i historycznego znaczenia.

W imię prawdy historycznej należy zatem stwierdzić, że jako Wielkopolanie, byliśmy przy narodzinach naszej niepodległości państwowej nietylko jako widzowie, lecz jej inicjatorzy i wykonawcy.

* * *

W zakończeniu pisze autor, powołując się na pamiętniki marsz. Piłsudskiego, że Piłsudski, widząc istniejący w Warszawie chaos zamierzał wyjechać do Lublina lub Krakowa. Po rozmowie z delegatami wojsk niemieckich zmienił poprzednią decyzję i zaczął myśleć o utworzeniu rządu w Warszawie.

## Metody pracy ministra Becka.

### Pracuje głównie w nocy i lubi trzynastkę...

Jeden z dzienników warszawskich, „Ekspres Poranny", zamieścił ciekawy wywiad z min. Beckiem na temat metod pracy ministra.

Na zapytanie, kiedy pracuje, odpowiedział min. Beck:

*„Miałem zawsze skłonność do pracy w nocy, ale lata współpracy z Marszałkiem uczyniły z tego zasadę. Marszałek, za wyjątkiem ostatnich lat pracował niemal wyłącznie w nocy. Jako szefowi Jego gabinetu w latach 1926—1927 zdarzało mi się wychodzić od Komendanta o szóstej rano".*

O ile wiadomo, również Hitler chętnie pracuje w nocy. P. Beck podkreślił, że lubi czasy t. zw. niespokojne.

— *Takie mam usposobienie* — mówi sam minister — *że czasy t zw. spokojne najbardziej mnie męczą".*

Dalej podkreślił min. Beck znaczenie wynalazków (telefon, radio, samolot) dla techniki dyplomatycznej.

*„Przy dzisiejszym tempie wypadków przypadek może mieć daleko idące skutki. Katastrofa samolotu, wiozącego specjalnego kurjera, przerwane połączenie telefoniczne... Może to powikłać sytuację.*

*Przy współczesnej technice każda minuta posiada swoją wagę. W sprawie polsko-czeskiej było rozstrzygających 17 minut. Termin ultimatum naszego upływał w sobotę w południe. Na prośbę rządu czeskiego został sprolongowany o godzinię. Była dokładnie godzina 12,43, gdy min. Papee zakomunikował mi przez telefon zgodę rządu czeskiego".*

Współpracownik prorządowego organu tak pisze w zakończeniu:

*Rozmawiamy jeszcze o tym i owym. Okazuje się, że podobnie jak Marszałek Piłsudski, min. Beck uważa trzynastkę za swą szczęśliwą cyfrę. Wiele też wydarzeń przypadło na datę trzynastego, m. in. pamięt na deklaracja w sprawie traktatu mniejszościowego, złożona w Genewie 13 września 1934 r.*

Tu należy dodać, że trzynastka może występować w różnych kombinacjach: np. trzynastka odwrócona (31, podwójna (26) etc.

## W Warszawie i na Śląsku Zaolzańskim.

Z lewej: Bawiąca w Warszawie na święcie Niepodległości delegacja Śląska Zaolzańskiego w liczbie około 1000 osób złożyła hołd marsz. Śmigłemu - Rydzowi, do którego widzimy przemawiającego nadsztygara Józefa Ondrucha z Karwiny. — Z prawej: Podczas pobytu na Zaolziu Prezydent R. P. złożył wiązankę kwiatów na miejscu obok Cierliska, gdzie zginęli Żwirko i Wigura.

# MOST WESTCHNIEŃ

**Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji**

186) (Ciąg dalszy).

Teraz królowa nocy jest zgubiona. Wejdzie do byłego klasztoru, aż tu nagle wysłańcy rady dziesięciu otoczą ją ze wszystkich stron i zaprowadzą do więzienia. Stefana w oknie swojej celi stała na czatach i z niecierpliwością oczekiwała pojawienia się królowej nocy.

Daremne oczekiwania! Królowa nocy została widocznie ostrzeżoną o czatujących na nią nieprzyjaciołach. Słońce wschodziło, a królowa nocy nie przychodziła do gospody. Jeronimo przeklinał.

— Ona jest sprytniejszą od nas — zauważył Amadeo. — Wiedziałem, że daremnym będzie cały nasz trud.

### ROZDZIAŁ LI.

**Za mną! Ja was wybawię!**

Księżyc jasno oświecał pręgierz, do którego piraci przywiązali hrabiego i Imarę. Północ już minęła. Parę godzin jeszcze, a nieszczęśliwi zginą straszną śmiercią.

Imara ponuro spoglądała przed siebie; na twarzy admirała malowała się niewypowiedziana boleść. Zknikła ostatnia iskierka nadziei zdobycia wolności, — zastąpiona przez pewność śmierci zdala od ojczyzny i ukochanych istot.

Nagle Imara spostrzegła postać człowieka, stojącego na końcu obszernego placu i bacznie oglądającego się dokoła.

— Spójrzcie, admirale — szepnęła Imara . — Widzicie tego człowieka? To pustelnik!

— Tak, to on!

— Znajduję was nareszcie! — szepnął stłumionym głosem starzec, zbliżywszy się do pręgierza. — Czy w pobliżu nie ma jakiego strażnika?

— Nie! — odrzekła Imara. — Przybywacie ratować nas?

— Tak, w tym celu przybywam! — odrzekł pustelnik.

— Jakim sposobem weszliście tu? — zapytała Imara. — Czy bramą pomiędzy skałami?

— Później dowiecie się o tym! Teraz nie mam czasu do stracenia!

— Dobry starcze! — szepnął admirał. — Wątpię, czy zdołacie w czyn wprowadzić swoje szlachetne zamiary.

— Nie wątpcie w miłosierdzie Boga, wspierającego nas we wszystkich ciężkich chwilach. Najpierw trzeba przepiłować krępujące was łańcuchy.

— Naprzeciwko jest kuźnia! — rzekła Imara, wskazując mały domek, stojący na placu.

— Kowal śpi zapewne, spróbuję wydostać piłę! — rzekł pustelnik i nie wahając się ani chwili, pośpieszył do kuźni.

Bóg prowadził jego kroki, szczęśliwie bowiem powrócił, trzymając w ręku narzędzie, które miało wrócić wolność nieszczęśliwym.

Szybko zaczął przepiłowywać łańcuchy; czynność ta spowodowała znaczny szmer, zginęliby wszyscy, gdyby piraci byli więcej przewidujący i ustawili straż, nie przypuszczano, aby ktokolwiek mógł wejść do Segny.

Po chwili Imara była wolną.

Pustelnik piłował teraz kajdany admirała. Stało się to, co zdawało się niewykonalnym. Niewolnicy byli wolni.

— Dzięki niebu i tobie, starcze, który powróciłeś nam nadzieję odzyskania zupełnej wolności — składając ręce szepnął admirał.

— Jesteście wolni! Pójdźcie za mną! Ja was wybawię! — rzekł pustelnik.

Dźwięk jego głosu brzmiał w uszach nieszczęśliwych, jak najcudowniejsza melodja.

— Ale którędy wyprowadzisz nas, starcze? — zapytała Imara.

— Nie pytajcie, tylko idźcie za mną!

Admirał i Imara nie pytając już więcej, poszli za pustelnikiem, który niebawem wyprowadziwszy ich z placu, dotarł do bardzo wąskiej ścieżki prowadzącej do grupy skał; doszedłszy do nich zbiegli pytająco spojrzeli na pustelnika. Ten z niemałym trudem odsunął dość duży kamień wsparty o skałę. Teraz ujrzeli znaczny otwór, w który pustelnik wszedł, a za nim zbiegli. Była to jaskinia, o której urocze dziewczę powiedziało śpiącemu starcowi. Było to wejście do Segny, o którym piraci nic z goła nie wiedzieli.

Szli tak cały dzień; z nadejściem mroku pustelnik pragnął zaprowadzić ich do swej chaty, gdzie było przygotowane pożywienie.

Odpocząwszy przez parę godzin, w dalszą puścili się podróż i niebawem dotarli do chaty pustelnika. Przygotowane tu mleko i sery, znakomicie pokrzepiły ich siły.

Przyszła chwila pożegnania. Widocznym było, że pustelnikowi trudno było rozstać się ze zbiegami. Towarzyszył im też jeszcze kawał drogi.

Znużony już i zupełnie wyczerpany z sił, pożegnał się z nimi. Oni ze łzami w oczach dziękowali mu za okazany ratunek.

Nim powrócimy do zbiegów, aby towarzyszyć im w dalszej podróży, zobaczymy, co się działo w Segnie, skoro spostrzeżono ich ucieczkę.

Z nadejściem poranka kapitan piratów wyszedł ze swojego domu.

Towarzyszył mu pirat, niosący w ręku olbrzymią muszlę, za pomocą której zwoływano zazwyczaj mieszkańców Segny.

Wkrótce zadźwięczały tony tego improwizowanego instrumentu i lud począł gromadzić się dokoła swojego dowódcy.

— Nadeszła ostatnia godzina Imary i starego niewolnika! — zawołał Bikok, ja sam zabiję ich swoim mieczem!

Tłum ludzi towarzyszył mu w pochodzie na plac. Tony muszli zadźwięczały raz jeszcze.

Wkrótce do uszu idących dobiegły okrzyki, rozlegające się na placu, ujrzano też kilku piratów mocno gestykulujących i głośno wyrażających swoje oburzenie.

— Uciekli! — zawołał tłum. — Uciekła Imara! Uciekł stary niewolnik!

Zdawało się, że Bikok nie wierzy w słowa mówiących.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LISTOPAD
**20**
Niedziela

Dziś: Feliksa. Jutro: Alberta.
Pojutrze: Cecylji p. m.

## Migawki

### Zerwać maski z twarzy!...

Trwa to już lata...
podstępne knowanie
z polskością splata —
tajna sieć jej wrogów.
Cokolwiek tylko złego się tu stanie,
co tylko złego obcy w Francji czyni —
ma to swój stempel...
Za różne zbrodnie — Polaków się wini...
Choć często ducha winni są Bogu...

Fałsze, oszczerstwa i kłamliwe wieści,
zmyślone zbrodnie, wszystko, co się mieści
w dyszącej zemstą, nienawiścią duszy
dobrą opinję o Polakach kruszy.

Polak we Francji pyta oburzony:
z czyjej knowania te pochodzą strony?
Komu zależy, by tu, na Zachodzie
źle wciąż mówiono o Polskim Narodzie?!

Dość szkalowania i dość tej roboty.
Czemuż społeczeństw najgorsze pomioty
i ich zbrodnicze we Francji wyczyny
stawia się zawsze Polakom za winy?!

Całe Wychodźtwo krzywdę tę już czuje
i każdy Polak słusznie protestuje,
pytając: któż to sobie tak pozwala
niesłusznie Francji przyjaciół wciąż kalać?!

Czas zerwać maski z lic tych burzycieli
odwiecznej Polski i Francji przyjaźni.
Czemuż się właśnie na Polskę uwzięli?
Czas ich zapytać o to dziś wyraźniej!...

Józef STACH.

## Echa Dnia

★ Złośliwość jest bronią, z którą trudno walczyć. Przekonało się o tem wielu ludzi w życiu prywatnym. Ileż uniknięto by np. sąsiedzkich sporów, gdyby ludzie wzajemnie nie robili sobie małych złośliwości, które czasami doprowadzają nawet do tragedyj.

Jednak i w życiu międzynarodowym stosuje się metody „kłócia szpilką”.

Wiadomo np., jak czułe są obecnie Niemcy we wszystkiem, co dotyczy spraw żydowskich. Podobno w szale, jaki ich ogarnął po zamachu Grünszpana w Paryżu, wpływowe koła w Niemczech wypowiadają się nawet za tem, aby w szkołach zakazano nauczać Starego Testamentu. Ta walka ze Starym Testamentem jest oczywiście śmieszna, świadczy jednak, do jakich granic doszedł gniew niemiecki.

I oto donoszą z Nowego Jorku, że tamtejszy gubernator, p. Lehmann, sam Żyd z pochodzenia, zarządził, aby policjanci, którzy strzegą tamtejszego niemieckiego konsulatu generalnego, byli to tylko sami Żydzi. Można łatwo sobie wyobrazić, jakie miny robi niemiecki konsul, gdy przez cały dzień widzi przed swoimi oknami Żydów, ubranych w mundur policyjny...

Oczywiście nie wiele to zmieni w stosunkach wewnętrznych w Niemczech. Urzędy niemieckie przystąpiły z właściwą im skrupulatnością do materjalnego niszczenia Żydów, ściągając „kontrybucję” w wysokości miljarda marek.

Gubernator Lehmann jest jednak zadowolony, że sprawił złośliwego figla konsulowi niemieckiemu.

### Na listach we Francji nalepiać znaczki wartości 90 ct.

Przypomina się wszystkim, że obecnie obowiązuje nowa taryfa pocztowa w wewnątrznym ruchu pocztowym. Na listy we Francji do wagi 20 gr. należy nalepiać znaczki wartości 90 centymów Od 20 do 50 gr. opłaca się 1,20 fr., od 50 do 100 gr., 1,40 fr. od 100 do 200 gr. 2,20 itp...

Podwyżka opłat pocztowych za listy, wysyłane zagranicą, obowiązuje dopiero od 1 grudnia r. b.

Wszystkich naszych korespondentów prosimy pamiętać przy wysyłaniu listów do redakcji o nowej taryfie pocztowej.

*Z za kulis nielegalnej emigracji.*

# Przemyt ludzi do Stanów Zjednoczonych.

**Po zamknięciu przez USA granic dla emigracji 25 tys. osób przemycanych jest rocznie przez gangsterów do Ameryki. — Przemycony emigrant staje się na długie lata ofiarą wyzyskujących go gangsterów.**

*(Korespondencja własna „Narodowca”)*

**Antwerpja,** w listopadzie.

Po wojnie, a szczególnie w ostatnich latach prawie wszystkie kraje

**zamknęły granice dla emigrantów.**

Twierdzi się, że ograniczenia te są skutkiem kryzysu, gdy w rzeczywistości one właśnie kryzys pogłębiły!

Państwa oddzieliły się barjerami, które trudno przekroczyć. Przed wojną było inaczej. Przez Antwerpję i pobliski Rotterdam przewijały się wówczas codziennie tysiące emigrantów, udających się do Ameryki, ziemi „mlekiem i miodem” płynącej. W porcie belgijskim i holenderskim wybudowano dziesiątki drewnianych baraków, na których poprzybijano barwne reklamy z napisem „hotel”. Tam to całymi tygodniami przebywali emigranci z całej Europy wschodniej i środkowej, czekając na statek. Antwerpja i Rotterdam zarabiały na tej fali ludzkiej olbrzymie pieniądze i linje okrętowe, wykorzystując konjunkturę, powstawały jak grzyby po deszczu.

Około 1850 r. udawało się rok rocznie do Ameryki 170.000 emigrantów, później liczba ta wzrosła dwukrotnie, trzykrotnie, a w 1890 r wynosiła około 700.000. Ameryka przyjmowała wszystkich, zarówno tych, którzy szukali chleba, jak i niezliczonych awanturników, czy też przestępców, uciekających przed wyrokami sądowymi.

Dziś to wszystko należy już do przeszłości. Legalną emigrację do Ameryki ograniczono do minimum.

**Nielegalna emigracja istnieje jednak nadal,**

Rok rocznie około 25.000 osób przemyconych zostaje przez najlepiej strzeżone granice na świecie, udając się do rzekomej „ziemi obiecanej”, gdzie najgorzej płatny, niewykwalifikowany robotnik, zarabia 60 dolarów na miesiąc. Ameryka posiada coprawda parę miljonów bezrobotnych, lecz to nie powstrzymuje od wyjazdu tych, którzy nic nie mają do stracenia.

Bardzo często możemy spotkać w porcie antwerpijskim emigrantów polskich, czeskich, głównie zaś jednak żydów niemieckich, którzy za pewną opłatą przyjmowani są na statki towarowe, udające się do Kanady, Meksyku lub Kuby. W czasie drogi ładują oni węgiel do pieców. Po przybyciu do portu, korzystają z nocy, by się prześlizgnąć na brzeg. W portach istnieją organizacje, zajmujące się przemytem emigrantów do Ameryki.

Sposobów przemytu do Ameryki jest bardzo dużo. Z Kuby często wypływają statki, które, zmyliwszy czujność amerykańskich statków celnych, przybijają do brzegów Florydy i tam wyładowywują ładunek ludzki. Przemyt ten jest jednak bardzo niebezpieczny i emigranci go unikają. Znane są bowiem wypadki

**topienia emigrantów w czasie pościgu przez statki celne.**

Niejednokrotnie bandyci morscy przyjmowali na swój pokład wychodźców, by kilkadziesiąt mil od brzegów wrzucić ich do morza. Tuż po wojnie, statków takich było bardzo dużo i władze amerykańskie tępiły ich załogi bez najmniejszej litości. I dziś niejednokrotnie prasa amerykańska donosi o znalezieniu na wybrzeżach Florydy zwłok ludzkich. Wiadomem jest wówczas odrazu o czyje zwłoki chodzi.

Gangsterzy amerykańscy, którzy w okresie prohibicji zarabiali na przemycie alkoholu do Ameryki olbrzymie sumy pieniędzy, dziś szukają innych nieuczciwych środków dochodu i wielu z nich nie omieszkało wykorzystać tego, iż w Kanadzie i Meksyku znajdują się tysiące emigrantów, pragnących znaleźć się w Ameryce.

Przed niedawnym czasem najbardziej znanym gangsterem, zajmującym się przemytem ludzi, był niej. Charon. Brał on 50 dolarów od głowy, a gdy wychodźca tego nie miał, zadowalał się mniejszą sumą. Żądał on jednak przedtem podpisania zobowiązania, iż

**emigrant będzie wpłacał regularnie 30 procent zarobków**

swoich w Ameryce na jego konto w banku. Charon szedł nawet tak daleko, iż gwarantował z góry emigrantowi, że po przybyciu do Ameryki znajdzie on pracę.

Można sobie wyobrazić, iż wychodźca przed którym otwierano drogę do

Ciemne ulice Nowego Jorku, pośród drapaczy chmur, podobne do kamiennych pustyni, wydają się licznym ludziom w świecie jako oaza szczęścia i dobrobytu...

„ziemi obiecanej” zgadzał się na wszystko, podpisywał podsunięte mu zobowiązanie i pewnego dnia wraz z dziesiątkiem innych, udawał się autobusem poza miasto, gdzie czekał na nich w polu samolot. Przemyt do Ameryki odbywał się bowiem drogą powietrzną, gdyż gangsterzy rozporządzają nieograniczonymi środkami pieniężnymi.

Przed niedawnym czasem dzienniki amerykańskie opisały, w jaki sposób policji amerykańskiej udało się odkryć takie tajne lotnisko i zatrzymać

**samolot, w którym przemycano emigrantów.**

Lotnisko położone było w pobliżu Detroit. Dla zatrzymania samolotu wysłany został samochodem policjant Stanisław Zaremba. Jak nazwisko wskazuje, był on Polakiem. W chwili, gdy dojeżdżał do lotniska, dostrzegł lądujący tam samolot. Pilot jednak, na jego widok chciał się wzbić w powietrze. Zaremba nie tracąc czasu, całym gazem pospieszył w stronę samolotu i uniemożliwiając mu ucieczkę, uderzył w kadłub samolotu. Skrzydło zostało złamane i kilkunastu emigrantów, wśród których było trzech Polaków, zatrzymano. Zaremba jednak zginął w tym wypadku, padając ofiarą swej gorliwości.

Emigranci, którzy zgodzą się skorzystać z usług gangsterów i podpisują zobowiązanie, iż wzamian za przemycenie ich do Ameryki, oddawać będą 30 procent ze swych zarobków, są później przez gangsterów w niesłychany sposób wyzyskiwani. Już po przybyciu do Ameryki haracz ten rośnie do 50 procent i nawet więcej, i w obawie zadenuncjowania go przed policją, któraby natychmiast wydaliłaby go z Ameryki,

**emigrant zgadza się na szantaż,**

nie mając innego wyjścia. **Vir.**

# Głos polski na łamach prasy francuskiej.

W dzisiejszym wydaniu zamieszczamy na str. 9-ej przedruk artykułu, jaki w sprawie Śląska Zaolzańskiego ukazał się na łamach „Journal de Lens” i „Petit Bethunois”. Artykuł zawiera nader ciekawy opis w języku francuskim, sprawy Śląska Zaolzańskiego, dokonany przez p. Szybowicza, współpracownika „Nadowca”, przewodniczącego Polskiego Zw. Piłki Nożnej we Francji i Komisji Wychowania Fiz. i Obywatelskiego przy Radzie Porozumiewawczej.

Dodać należy, że artykuł ukazał się prócz tego w pismach „Avenir d' Auchel”, „Journal de Bruay”; „Bulletin d'Amiens” i w piśmie lokalnem Paris - Plage. Dzięki poważnemu nakładowi ogólnemu tych pism artykuł dotarł do szerokich sfer społeczeństwa francuskiego na Północy, informując je odpowiednio o aktualnej sprawie Śląska Zaolzańskiego.

Czytelników naszych prosimy o wykorzystanie artykułu w stosunkach z francuskimi znajomymi i kolegami pracy.

## CO PISAŁ „Narodowiec” przed 25 laty?

**21 listopada 1913 r.**

**Kultura niemiecka.** — W Długimmoście w pow. brodnickim władze pruskie zakazały wybudować dom mieszkalny właścicielowi młyna p. Sternickiemu, chociaż rodzina jego liczy 16 głów. — Gdy pożar zniszczył młyn i stodołę, Sternicki z 14-giem dzieci musiał wykopać dół w ziemi i w nim zamieszkać. Nie wzruszyło to jednak władz pruskich, które odmawiają nadal Sternickiemu udzielenia zezwolenia na budowę domu. A wszystko dlatego, że Sternicki jest dobrym Polakiem!

**W Cieszynie** większość niemiecka w radzie miejskiej postanowiła znieść drogę nad Olzą, prowadzącą do parku im. Sikory, w którym zbierają się Polacy. Radny czeski Prohaska poparł wniosek niemiecki głosząc, aby nie zważano na protesty „kolonji galicyjskiej” w Cieszynie ,jak nazwał Polaków.

**Władze rosyjskie** w Królestwie Polskiem zakazały publicznych zbiórek na pomoc dla powodzian w Galicji.

**W Botropp** wyborach do rady gminnej Polacy otrzymali 326 głosów, a centrowcy 336 gł., liberali i socjaliści mniej.

# Prezydenci Polski i Francji przemówią jednego dnia przez radjo!

W środę dnia 23 listopada br. odbędzie się w Sorbonie paryskiej uroczysta akademja ku uczczeniu 40-to lecia odkrycia radu, dokonanego przez Marję Curie - Skłodowską i jej męża Piotra Curie. Na uroczystości będą obecni najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa francuskiego z Prezydentem Republiki, p. Lebrun na czele.

O godz. 21 min. 23 (czasu francuskiego) przemówi przez radjo Prezydent Rzeczypospolitej, **prof. Ignacy Mościcki.** Po odegraniu hymnów narodowych, polskiego i francuskiego, odpowie przez radjo Prezydent Republiki Francuskiej, p. **Albert Lebrun.**

Przemówienia obu Prezydentów będą transmitowane przez rozgłośnie polskie i francuskie.

Czytelnikom naszym i całemu Wychodźtwu zwracamy uwagę na tę wyjątkową audycję. Po raz pierwszy będzie można usłyszeć na jednej fali przemawiających Prezydentów Polski i Francji.

*Po kongresie w Nantes.*

# C.G.T. domaga się przestrzegania niezależności syndykalnej przez partje.

Na kongresie CGT obok omówienia ważnego zagadnienia dekretów gospodarczych rządu, stoczono batalję o niezależność syndykalną. W rezultacie uchwalono rezolucję potwierdzającą niezależność związków zawodowych od partyj politycznych, organizacji filozoficznych i religijnych oraz od wszelkich ugrupowań z poza CGT. Rezolucja stwierdza, że C.G.T. nie powinno słuchać żadnych haseł pochodzących z zewnątrz ruchu zawodowego, nie powinno dopuścić, by organizacja zawodowa została użyta do celów, którémi kieruje namiętność polityczna.

Rezolucja dodaje jednak, że kongres nie wyklucza czasowej współpracy z innymi organizacjami gdy zajdzie tego potrzeba.

W końcu rezolucja postanawia utworzenie specjalnej komisji w łonie CGT., której celem będzie strzeżenie niezależności syndykalnej.

Za powyższą rezolucją oddano 16.582 głosy. Za nieprzyjętą rezolucją Delmasa, za którą oświadczył się między innymi przywódca górników p. Vigne, oddano 7.221 głosów. Wstrzymało się od głosowania 1.280.

Rezolucja Delmasa różniła się tem od przyjętej przez kongres, rezolucji Viviera, że domagała się zastosowania paragrafu o niepiastowaniu urzędów politycznych przez działaczy syndykalnych wobec wszystkich członków rady administracyjnej CGT, oraz zastosowania jej w poszczególnych federacjach wchodzących w skład CGT.

Rezolucja w sprawie pokoju p. Delmasa również nie została przyjęta. Delmas domagał się w rezolucji gospodarczej reorganizacji międzynarodowej, ułatwienia wymiany międzynarodowej i emigracji.

### Ostrzeżenie przed rekrutowaniem emigrantów we Francji.

**Paryż.** — Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło następujący komunikat:

„Ostrzega się publiczność przed propagandą, uprawianą przez pewne ugrupowanie, które dąży do rekrutacji emigrantów zapomocą obietnic, których spełnienie jest niemożliwe. W celu zaoszczędzenia naszym rodakom przykrości poleca się wielką ostrożność. Przed jakimkolwiek wyjazdem zagranicę, należy zasięgnąć informacji w konsulatach tych krajów, do których pragną skierować emigrantów agenci”.

### Górnik polski zginął od wybuchu miny w Carmaux.

**Carmaux.** — W kopalni „St. Marie”, na skutek przedwczesnego wybuchu miny, został zabity górnik polski **Franciszek Bloch,** lat 37. Dwaj górnicy, którzy pracowali w tym samym przodku, zostali zranieni. Są nimi Laroque i Alousque.

Rodzinie tragicznie zmarłego Rodaka przesyłamy tą drogą wyrazy szczerego współczucia.

### Na Gujanę będą wysyłani skazani na zesłanie.

Swego czasu doniesiono, że statek - więzienie „La Martiniere” zamówił specjalne urządzenia do przewozu więźniów. W związku z tem pojawiły się wiadomości, że skazani na ciężkie roboty więźniowie, będą znów wysyłani do Gujany. Władze sprawę tę obecnie wyjaśniły.

Skazani na roboty przymusowe nie pojadą do Gujany.

Statek „La Martiniere” wywiezie jednak do Gujany skazanych na zesłanie (relegation). Skazani na zesłanie będą wolnymi na Gujanie i nie będą podlegali takiej dyscyplinie, jakie podlegają skazani na ciężkie roboty. W każdym razie zostaną oni zamknięci w obozach.

* * *

Przy sposobności dodadać należy, że ostatnie dekrety w sprawie pobytu cudzoziemców przewidują, że cudzoziemiec karany trzykrotnie za niezastosowanie się do nakazu pobytu we Francji, może być skazany na zesłanie na Gujanę.

### Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

**Paryż, 19. 11.** — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym jak następuje:

| | |
|---|---|
| Funt szterling | 178.64 |
| Dolar | 37.87 |
| Belga | 6.41 |
| Korona czeska | 1.30 |
| Marka niemiecka | 15.21 |

**Złoty polski:** Dewiza na Warszawę (przekaz międzynarodowy) 708 franków za 100 złotych.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Ile powinien płacić gospodarz za podróż robotnikowi.**

**P. P. Falleville.** — Koszta podróży z Polski są różne w poszczególnych departamentach. Ile płaci się za podróż w Pańskim departamencie powie Panu departamentalne biuro pośrednictwa pracy w Wersalu. Pisać po polsku. — (2182.)

**Czy ten który zapłacił połowę podróży, musi przepracować cały kontrakt.**

**S. Evaux et Mesnil.** — Jeśli kontrakt jest wystawiony na 12 miesięcy, należy go przerobić, by uzyskać odpowiednie świadectwo oraz prawo pracy na innem miejscu. Po skończeniu kontraktu zaś domagać się od gospodarza, by zwrócił Panu drugą połowę kosztów podróży. — (2183).

**Czy można wziąć dwa rowery wracając na stałe do Polski.**

**Czytelnikowi.** — Wracając na stałe z rodziną do Polski, będzie Pan mógł wziąć z sobą oba rowery. Nie będzie Pan za nie opłacał cła lecz tylko transport, który wynosi około 4 fr. za kilogram. W sprawie biletu zwrócić się do jednego z biur podróży w Strasburgu, których adresy znajdują się wśród ogłoszeń w „Narodowcu”. — (2184).

**Kurs złotego w wrześniu 1937 r.**

**J. J. KW.** — Kurs złotego polskiego w dniu 4 września 1937 roku wynosił 504.50 franków za 100 złotych.

**Odnowienie paszportu.**

**M. Pasek.** — Paszport trzeba będzie odnowić. Koszta wraz z książeczką i przesyłką wyniosą 48 franków. — (2186).

**Adres konsulatu polskiego w Pittsburgu.**

**M. Kotlarzowa.** — Życzony adres brzmi: Consulat de Pologne — Pittesburg Pa 249 N. Craig Street - Etats Unis d' Amerique du Nord.

Do Pana Prezydenta adresować: Pan prof. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa - Zamek. Pologne. — 2187).

**Powrót do Polski.**

**Czytelnik z Boussois.** — Zamierza Pan wrócić w marcu. W okresie tym biura podróży organizują wycieczki wielkanocne do Polski. Należy zatem skorzystać ze sposobności i wyjechać jednym z pociągów wycieczkowych, na które bilety będą tańsze, niż na zwykły pociąg międzynarodowy. Adresy biur podróży znajdzie Pan wśród ogłoszeń w „Narodowcu”. — (2188).

**Powrót robotników sezonowych.**

**Kurkowski.** — Koszta podróży w obie strony powinien zapłacić pracodawca, który robotników zaangażował. Oddać sprawę konsulatowi w Paryżu (19 rue Alphonse de Neuville).

Robotnik sezonowy, któremu karta identyczności kończy się jednocześnie z sezonem, jeśli nie otrzyma odnowienia karty na podstawie świadectwa od pracodawcy, nie może korzystać z zasiłków z funduszu bezrobocia. — (2189).

**Aparat filmowy.**

**Z. T. Guny.** — Wracając na stałe do Polski, będzie Pan, mógł zabrać z sobą aparat filmowy, który Pan posiada. Przed wyjazdem trzeba jednak zaopatrzyć się w odpowiednie świadectwo z konsulatu w celu uniknięcia opłaty celnej. — (2190).

**Sprawa paszportu.**

**W. W. Carmaux.** — Paszport należy odnowić koniecznie. W wypadku gdy nie jest Pan w stanie uiścić opłat, co potwierdzi miejscowy komitet towarzystw lub inna organizacja polska, będzie Pan miał prawo do zniżki, względnie bezpłatnego paszportu. Fakt braku gotówki niet powinien być przeszkodą w odnowieniu paszportu. — (2191).

**Karta identyczności dla córki.**

**N. F. Pont a Vendin.** — Córka powinna odnowić kartę identyczności w ciągu grudnia, stycznia lub lutego, a najpóźniej do 17-tego miesiąca. Córka zapłaci tę samą opłatę za kartę co Pan. Otrzyma jednak kartę zieloną z napisem „non travailleur”, czyli nie będzie miała prawa do pracy zarobkowej. W celu naturalizacji dzieci, potrzebne są: akty urodzenia dzieci z merostw, w których dzieci po urodzeniu zostały zgłoszone oraz akt ślubu rodziców. Akt ślubu, jeśli jest wystawiony zagranicą, powinien być przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego. — (2192).

**Krzyż lub Medal Niepodległości.**

**M. G. Dieppe.** — Wniosek o Krzyż lub Medal Niepodległości należy składać na ręce kapituły orderu, za pośrednictwem konsulatu w Paryżu (19 rue Alphonse de Neuville) Napisać życiorys z podaniem dat i świadków możliwie najbardziej autorytatywnych na pracę niepodległościową przed 1918 rokiem. — (2193).

**Złote polskie.**

**Stała Czytelniczka.** — W sprawie nabycia złotych polskich w Pani okolicy, najlepiej zwrócić się do Banku P. K. O. w Paryżu, 23, rue de Taitbout. — (2194).

**Sprowadzenie siostry.**

**Czytelnik z Marles.** — Wypadek Pański jest wyjątkowy. Sądzimy, że powinien być także załatwiony drogą wyjątkową. Udać się do mera i poprosić go by wystosował odpowiedni wniosek do prefektury. Skoro prefektura zezwolenie wyda potwierdzić je trzeba w konsulacie i wysłać do Polski. Siostra powinna czynić starania o paszport emigracyjny za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego. — (2195).

# Z procesu mężobójczyni Marji Manin.

**Privas.** — Najbardziej dramatycznym momentem drugiego dnia procesu przeciw Marji Manin i jej kochankowi - wspólnikowi Tortel — jak już zaznaczyliśmy w wczorajszem sprawozdaniu— była chwila wprowadzennia na salę małego Rene Manin, który mimowoli przyczynił się do wykrycia zbrodni. Jak bowiem wiadomo, mały Manin,, dziś liczący 11 lat, tak w ub. roku przedstawił oficerowi żandarmerji przebieg tragicznego wieczoru 2 maja 1931 r. na fermie:

**— Mama i Paweł** (młody parobek Puzin, kochanek Marji Manin) **wprowadzili ojca, podtrzymując go z obydwu stron. Ojciec miał zakrwawioną twarz...**

W chwili gdy chłopca wprowadzono na salę sądową, zapanowała przejmująca cisza. Chłopiec patrzał przed siebie ,nie zwracając głowy w stronę matki. Ciszę przerwał nagle krzyk oskarżonej:

**— Rene to nie byłam ja! Powiedz, że nie twoja matka zabiła ojca!...**

Chłopiec, ubrany odświętnie w kostjum do pierwszej komunji św., milczał. Sąd zrezygnował z przesłuchania go i po wyprowadzeniu chłopca Marja Manin popadła znów w poprzednią apatję.

Przesłuchano następnie nauczyciela, w którego obecności mały Rene złożył oficerowi żandarmerji obciążające mat

Marja Manin i Tortel na ławie oskarżonych.

kę zeznania. Na zapytanie przewodniczącego sądu, jakie znaczenie należy przypisać zeznaniom dziecka, nauczyciel odpowiedział:

**— Nie jestem dość wielkim psychologiem, aby móc coś powiedzieć w tej sprawie.**

— Czy dziecko wydawało się mówić szczerze? — pada drugie pytanie.

**— Z dziećmi to nigdy niewiadomo...**

Następnie przesłuchano ojca oskarżonej, który z energją bronił córki. Na zaznaczenie przez sędziego, iż Marja miała wielu kochanków, ojciec jej odpowiada:

**— Wiele jest w tem przesady.**

Nerwowo zachowywał się drugi oskarżony Tortel, gdy zeznawała jego siostra, która nie znając sprawy nic nie mogła powiedzieć. Zwracając się do sądu ze łzami w oczach mówi Tortel:

**— Przysięgam na głowę mojej matki, że jestem niewinny w całej sprawie. Dlaczego się mnie oskarża?...**

Na to przewodniczący zwrócił się do Marji Manin, pytając ją:

**— Słyszała Pani? Był więc obecny przy zbrodni czy nie?**

**— Był!** — odpowiada spokojnie oskarżona.

Dodać należy, że pracodawcy, u których dawniej był zatrudniony Tortel, wystawili mu jaknajlepsze świadectwo.

Drugi dzień procesu nie przyniósł temsamem nic nowego, co by wyjaśniło, w jakich warunkach zginął tragiczną śmiercią rolnik Manin. Jak długo nie powiedzą tego obydwoje oskarżeni, tajemnica trwać będzie nadal. Pozostają tylko przypuszczenia i okoliczności, przemawiające za winą Marji Manin, która broniąc się, że była jedynie mimowolnym świadkiem zamordowania męża przez kochanków, oskarża Tortela.

Faktem, który świadczy o udziale w zbrodni 17-letniego Pawła Puzin, młodocianego kochanka zmysłowej fermierki jest popełnienie samobójstwa przez Puzina w 6 lat po zbrodni, gdy przesłuchano go na żandarmerji po zeznaniach małego Rene. Takiem świadectwem jest także zeznanie ostatniego kochanka Marji Manin, że budziła się w nocy z krzykiem: **„Boję się”!.** Czegoż by się bała gdyby nie była brała udziału w strasznej zbrodni?...


KOMUNIKAT
**Wyjeżdżający do Polski**
na urlop lub na stały pobyt
POLECAMY WAM GORĄCO najtańsze i powszechnie znane ze swego starannego i prędkiego załatwienia Rodaków
POLSKIE BIURO PODRÓŻY

**LUBIN**
(założone w 1874 roku)
(Dyrekcja Henryk Cywiński)
50, rue de Ponts des Comines, 50, — LILLE (Nord)
Telefon: Lille 512-59. — (100 metrów od dworca)
36, Boulevard Haussmann — PARIS IX.
Metro: Opéra lub Chaussée d'Antin (obok Galeries Lafayette)
które organizuje
Codzienne odjazdy do Polski i grupowe we wtorki i piątki.
Specjalne zezwolenie na załatwienie wizy belgijskiej. — Dla Rodzin 3, 4, 5 i więcej osobowych specjalna zniżka.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU ZŁOTYCH.
Zamówienia przyjmuje również nasz przedstawiciel:
Biuro „EUROPA” — 46, rue de Rivoli, — Paris.
Metro: Hotel de Ville Metro: Hotel de Ville
3 pociągi do POLSKI na Boże Narodzenie:
19-go GRUDNIA (poniedziałek); 20-go GRUDNIA (wtorek); 22-go GRUDNIA (czwartek).

# Wiadomości miejscowe z różnych stron

## Blisko pół miljarda franków wynosi budżet departamentu Nord.

### Tramwaje w okręgu Douai będą zamienione na autobusy.

Sesja sejmiku departamentalnego w Nord ma się ku końcowi. Obrady sesji były długie i trwały blisko dwa tygodnie. Poruszano szereg ważnych spraw dotyczących gospodarki departamentu. Po długich obradach uchwalono budżet departamentu, który po stronie wydatków przewiduje sumę 430 miljonów. Wobec tak poważnych wydatków wprowadzono dodatkowy nowy podatek departamentalny na ogólną sumę 16 miljonów franków.

Przeszło połowa budżetu będzie przeznaczona na wydatki związane z pomocą społeczną wraz z pomocą dla bezrobotnych. Na ten cel przeznacza bowiem **departament 268 miljonów fr. Kwotę 57 miljonów fr.** przeznacza departament na utrzymanie i rozbudowę dróg.

**Tramwaje w okręgu Douai.**

Dłuższą dyskusję wywołało zagadnienie tramwajów w okręgu Douai. Tramwaje te od lat są deficytowe. Niektórzy posłowie domagali się zniesienia tych tramwajów zwłaszcza na linji Douai - Auberchicourt i zastąpienia ich autobusami, któreby kursowały stale aż do Denain. Wniosek ten wzięto poważnie pod uwagę i postanowiono ażeby towarzystwo tramwajowe przeprowadziło zmianę. W tym celu przyznano sumę pół miljona franków na kupno nowego materjału oraz na odszkodowanie dla pewnych przedsiębiorstw prywatnych, które pozakładały linje autobusowe na tym szlaku. Znoszenie tramwajów będzie odbywało się w tempie powolnym, ażeby personel mógł przystosować się do nowego systemu komunikacji.

# LENS i okolica


**Od Administracji**

Administracja „Narodowca" donosi, że z **dniem 21-go listopada, biura Administracji** czynne będą w następujących godzinach:

**Codziennie: od godz. 8.30 do 12-ej i od 14-tej do 17.30.**

**W soboty: od godz. 8-ej do 13-ej.**


**LENS.**

**— Piękny rower).** — P. Nowackiemu z Bully skradziono rower, wartości kilkuset franków.

**— (Na jezdni).** — Pani Marta Dziubałka jadąc wieczorem na rowerze, zderzyła się z autobusem, przyczem została ściśnięta między wozem a chodnikiem. Pani Dziubałkowa doznała zranienia nogi. Rower jej wartości 850 franków został zniszczony do tego stopnia, że nie nadaje się do użytku.


**WYPRZEDAŻ**

**Pieców Kuchennych**

Z powodu zgonu właścicielki, zostanie wyprzedanych po bardzo zniżonych cenach kilkanaście **westfalskich pieców kuchennych**

Zgłoszenia:

***Aldona KNOBLOCH,***

**LENS — 97, rue Thiers, 97, — LENS**


**— (Z urzędu stanu cywilnego).** — Urodziny: Klakurka 45, rue Jeanne - d'Arc.

**Zgony:** — Albin Marciniak, 30 lat; Władysław Lipiński, 39 lat; Stanisław Olejniczak, 40 lat.


**Na wycieczki i wesela,**

luksusowe autobusy ,dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma

**A. Westeel** Tel.: 314 LENS 31, Rue de Douai.


**— (Kto zgubił?)** — W komisarjacie policji złożono następujące przedmioty, znalezione przez uczciwych znalazców na ulicach miasta:

2 zegarki na rękę, naszyjnik z białych pereł, pas ortopedyczny, złoty pierścień i banknot. Dodać należy, że złoty pierścień znalazła mała Hiszpanka Carmen Gomez. Pierścień przedstawia wartość conajmniej tysiąca fr. Dziewczę już przed rokiem znalazło wysadzany brylantami zegarek na rękę i zwróciło prawowitemu właścicielowi.

Powyżej wymienione przedmioty mogą odebrać prawowici właściciele w komisarjacie policji w godzinach urzędowych.


**QUINCAILLERIE CAPON**

Duży wybór **PODARKÓW NA ŚWIĘTA** po wszystkich cenach (22 K.)

5, Place Jean Jaures, 5

**HENIN-LIETARD.**


**VENDIN LE VIEIL.**

**— (Akademja listopadowa).** — Ku uczczeniu 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego oraz na znak radości z powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, Oddz. Z. S. wraz z Kołem Byłych Wojskowych w Vendin le Vieil urządziły w dniu 23 październikaka b. r. w świetlicy strzeleckiej akademje z udziałem licznie zgromadzonych strzelców, Byłych Wojskowych i wielu innych gorących serc polskich tejże kolonji. Uroczystością kierował prezes miejscowego oddz. Z. S. ob. Marchewka. Po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady" i odczytaniu specjalnego rozkazu Podokręgu w sprawie Śląska Zaolzańskiego, uczczono pamięć poległych za Ojczyznę i Braci z Śląska Zaolzańskiego. Obszerny referat okolicznościowy o dorobku pracy naszej Ojczyzny w ciągu 20 lat wygłosił ob. Marchewka Akademje zakończono okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Prof. Ign. Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, Armji Polskiej, i Ministra Spraw Zagr. Pułk. Becka, odśpiewano Hymn Polski, oraz uchwalono rezolucję następującej treści:

„Strzelcy oraz byli Wojskowi z Vendin le Vieil zebrani na uroczystej akademji w dniu 23. X. 38 z wielką radością przyjęli wiadomość o włączeniu Zaolzia, prastarej ziemi piastowskiej w granice Rzplitej, po wielu latach rozłąki i niewoli, jaką przetrwał lud zaolzański. Łącząc się w tak radosnej chwili z braćmi naszymi z Zaolzia, składamy podziękowania Panu Prezydentowi R. P., Naczelnemu Wodzowi Armji Polskiej i Ministrowi Spraw Zagranicznych, za podniesienie Polski do szczebla Mocarstwa".

**Brazki,** prezes Koła Rez. i B. W.
St. Marchewka, prezes Z. S.

**WINGLES.**

**— (Sprzeniewierzenie).** — Miejscowy piekarz p. Marquilly zatrudniał od pewnego czasu przy dostawianiu chleba klienteli niejakiego C. wychowanka instytucji publicznej. Ostatnio pan Marquilly zastąpił chłopca przez służącą, przyczem wyszło na jaw, że chłopiec sprzeniewierzył kilkaset franków, które klienci popłacili, a których po raz drugi domagał się piekarz. Sprawę oddano władzom sądowym.

**HARNES.**

**— (Podziękowanie).** — Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej żony, naszej najukochańszej matki śp. **Katarzyny Andryszewskiej** z d. **Zielińskej** a szczególnie Tow. Gimn. Sokół, Tow. K.S.M.P., Klubowi Bilardzistów za udział oraz Bractwu Różańca św., Tow. Polek im. E. Drużbackiej i Sekcji CGT. za udział i wypłacone pośmiertne, Ks. Plutowskiemu i ks. Grydze za piękne, przemówienie oraz prezesowi Komitetu p. Grobelnemu, składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

**Mąż z rodziną.**

**HARNES.**

**Nadzwyczajne zebranie Komitetu Tow. Miejscowych** — odbędzie się w niedzielę dnia 27-go listopada br. o godz. 5 popoł. w Domu Polskim.

Jednocześnie apelujemy do rodaków, o korzystanie z książek bibljoteki powszechnej, która jest otwarta co czwartek od godz. 5 do 6 popoł. w Domu Polskim. **Zarząd.**

**CARVIN.**

**— (Ze sądu).**—Sąd karny w Bethune skazał niejakiego Pawła Sz... lat 25, na 15 dni więzienia za przetrzymywanie skradzionych na szkodę p. Payel pieniędzy.

**SECLIN.**

**— (Radosna wiadomość).** — Ludność Seclin otrzymała ostatnio radosną wiadomość. Oto warsztaty tkackie firmy Guillemont, zamknięte od czterech lat z powodu kryzysu, otwierają w najbliższych dniach swe podwoje. Dzięki temu pomyślnemu wydarzeniu, przeszło 600 robotników otrzyma zajęcie.

# DOUAI i okolica

**DOUAI.**

**— (Ze sądu).** — Na ostatniem posiedzeniu sądu skazano niejakiego Bolesława L... z Dorignies na 6 miesięcy więzienia za niezastosowanie się do nakazu opuszczenia Francji. Jan J... bez stałego miejsca zamieszkania został skazany na 8 dni więzienia pod zarzutem włóczęgostwa.

**DECHY.**

**— (Incognito).**— Grupa znajomych zabawiała się grą w karty. Leonowi powodziło się jakoś. Wciąż wygrywał. W pewnej chwili Leon zawołał:

— Belot...

— Kłamiesz. Oszukujesz, zaczął krzyczeć Józef, którego niepowodzenie zdenerwowało.

— Jakto, kłamię? oburzył się Leon.

— Kłamiesz. Deklarujesz belota a gdzie król?

— Umiesz czytać?...

— Tak. Ale co to ma wspólnego...

— Czytałeś więc, że królowie jeżdżą incognito... Otóż mój król także jest incognito...

* * *

Józef i Leon nie rozmawiają z sobą już od trzech dni.

**WAZIERS - NOTRE DAME.**

**Towarzystwo Hodowlane „Dobry Chów"** w sobotę dnia 26 i niedzielę 27 b. m. urządza swą doroczną wystawę lokalną drobiu i królików w sali p. Nowaka obok szybu Gayant.

Tegoroczna wystawa będzie jedną z najciekawszych ponieważ miłośnicy będą mogli podziwiać cały szereg ras nowych dotychczas nie widzianych na naszej wystawie. Zatem uprasza się wszystkich hodowców, miłośników i rodaków z Waziers i okolicy o zwiedzenie naszej wystawy a w szczególności niewiast, które mogą się przekonać o połączeniu pięknego z pożytecznym, a zatem dnia 26 i 27 wszyscy na wystawę do p. Nowaka.

Za Kierownictwo: **Ćwikliński Ignacy.**

**Uwaga:** — Strzelanie do tarczy odbędzie się od dnia 20 bm. aż do dnia wystawy. Rozstrzelanie o godz. 10 wieczór.

W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 4 pp. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu zebrań.

**NOYELLES - GODAULT.**

**Polska Opieka Rodzicielska** podaje do wiadomości wszystkim zaproszonym Towarzystwom z Dourges, iż zapowiedziana „listopadówka" połączona z propagandą polsko - francuską na niedzielę 27 listopada się nie odbędzie z powodów od nas nie zależnych.

**Zarząd.**

# BRUAY i okolica


**Casino-Palace Bruay** Tel. 75. Sobota, Niedziela i Poniedz. 21-go: Wielka komedja muzyczna

**REDA-CAIRE w „PRINCE DE MON COEUR"**

z Claude May — Pierre Larquey — Colette Darfeuil i Marcel Vallée
BETTE DAVIS w „L'INSOUMISE" z George Brent.


**BARLIN.**

**— (Straszny wypadek).** — Górnik Józef Noel jadąc na rowerze z góry zderzył się z samochodem, przyczem upadł z wielką siłą na jezdnię. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki i kilka godzin później zmarł w szpitalu. Tragicznie zmarły pozostawił żonę i dziesięcioro dzieci, z których osiem jest małoletnich. Pozatem wdowa oczekuje jedenastego potomka.

**BETHUNE.**


**FUTRA**

w rozmaitych cenach

**A. COLLE et Cie**

23, rue Albert 1-er **BETHUNE**

Wybór. —:— Jakość. —:— Zaufanie.
Firma nie sprzedaje na kredyt.

(24 K.)


**BEUVRY.**

**— (Ojcobójca).** — Przed sądem przysięgłych odbył się proces niejakiego Alberta Denis, który uderzeniem noża zabił podczas kłótni swego 75-letniego ojca. Sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał Denisa na 5 lat ciężkiego więzienia i pięć lat zakazu pobytu.

**NOEUX LES MINES.**

**— (Aresztowanie)** — Aresztowano tutaj niejakiego Henryka Moussier pod zarzutem nieopuszczenia departamentu Pas de Calais, w którym na mocy wyroku sądowego nie wolno było mu mieszkać.

**MARLES LES MINES.**

**— (Skazanie wydalonej).** — Pani Walentyna T... lat 23 została skazana na 6 miesięcy więzienia przez sąd w Bethune za niezastosowanie się do nakazu opuszczenia Francji.

**AUCHEL.**

**— (50 lat twardego obowiązku).** — W miejscowym szpitalu obchodzono rzadką a skromną uroczystość. Oto siostra Deotyma obchodziła 50-tą rocznicę złożenia ślubów zakonnych. Siostra Deotyma przez całe 50 lat oddawała się pielęgnowaniu chorych.

# Valenciennes i okolica

**DENAIN.**

**— (Aresztowanie za przytrzymanie wydalonego).** — Miejscowa żandarmerja aresztowała niejakich F... ojca i syna. W toku śledztwa stwierdzono, że syn miał nakaz wydalenia. Jednak nie opuścił on Francji, lecz ukrył się w domu. Wobec powyższego aresztowano syna za niezastosowanie się do nakazu opuszczenia Francji a ojca za przetrzymywanie wydalonego w swem mieszkaniu.


**DENAIN.**

**PODAREK,** który się podoba i który trwa, kupuje się w **MAROQUINERIE JOLYS 130, rue de Villars, — DENAIN.** (55 ag.)


**DENAIN.**

**— (Na jezdni).** — Bracia Jan i Leon Szkudlarscy wybrali się na motocyklu do Valenciennes. W miejscowości Prouvy motocykl wpadł na samochód stojący na jezdni.Obaj bracia, brutalnie wyrzuceni z siodeł upadli na jezdnię, przyczem doznali bardzo ciężkich obrażeń. Leon Szkudlarski doznał złamania nogi i kontuzji na całym ciele. Brat jego jest ranny w głowę i w szczękę. Motocykl jest niezdatny do użytku. Obu braci przewieziono do szpitala.

**TRITH ST. LEGER.**

**— (Oszustwo).** — Władze śledcze wykryły że w Trith kilka osób pobiera nieprawnie zasiłek z funduszu bezrobocia. W związku z tym aresztowano niej. Depraetera i wdowę Deruderee. Wdowa ponadto zostanie pociągniętą do odpowiedzialności sądowej za brak karty identyczności, gdyż jest obywatelką belgijską.

**HARNAING.**

**— (Brygada celna czuwa).** — Ostatnio na terenie Hornaing brygada celna przytrzymała niejakiego Petit, u którego znaleziono 42 kilogramy tytoniu pochodzącego z przemytu.

# LILLE i okolica

**LILLE.**

**— (Podziękowanie).** — Organizatorzy 20-rocznicy Święta Niepodległości w Lille niniejszem składają najserdeczniejsze podziękowanie tut. Polonji za bardzo liczny udział, przedstawicielom prasy, Tow. miejscowym, p. Konsulowi Marcinkowskiemu, p. inż. Miklaszewskiemu, ks. prob. Jagle za zaszczycenie nas swą obecnością, wygłoszenia referatu i przemówień, oraz wszystkim osobom które brały czynny udział w tej podniosłej uroczystości. Przede wszystkiem dziękujemy prasie polskiej na wychodźtwie, za nieszczędzenie swych łamów, dla spraw życia społeczego, za granicami Ojczyzny.

**Cichoń,** prezes sek. F. R. P.
**Uljasz,** prezes P. O. R.
**Tokarczyk,** prezes Pol. K. T.

**BARLIN.**

**— (Przepisy należy przestrzegać).** — Policja znienacka wytoczyła proces niej. Janowi G... który uprawiał zawód inny aniżeli miał wypisany na karcie identyczności. Mimo kilkakrotnych ostrzeżeń G... nie zmienił karty wobec czego zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

## SPORT.

**Komunkat Sekcj Bokserskiej przy Okr. V. Zw. Sokołów Polskich.**

Kierownictwo Sekcji Boksu przy Okr. V. Zw. Sok. Polskich we Francji, komunikuje wszystkim zainteresowanym druhom i amatorom boksu, że ze względu na szczupłość sali Hotelu Polskiego, lekcje treningowe odbywać się będą w nowym lokalu, począwszy już od niedzieli, 20. listopada i to na szybie 4 Lens w sali p. Marchewki, punktualnie o godzinie 8.30 rano.

Wobec powyższego prosi się wszystkich druhów o przybycie w niedzielę do nowego lokalu. Po lekcji nastąpi zdjęcie fotograficzne. Ci wszyscy, którzy posiadają legitymacje proszeni są o zabranie ich ze sobą.

Zapraszamy wszystkich tych, którzy mają zamiar zapoznać się z tym działem sportu — a nie należą jeszcze do żadnej organizacji — O przybycie i wstąpienie w nasze szeregi prosi

**Kierownik boksu, Wojciechowski E.**

**Polonja Lallaing — U. S. Frais Marais 5:0.**

Mimo, że pomiędzy drużynami jest różnica klas, Polonja przecież gra w trzeciej a Frais w 1-szej dywizji, drużyna Lallaing zagrała naprawdę piękniy mecz i odesłała go ści do domu z paczką pięciu bramek.

Gra sama należała do bardzo ciekawych i wykazała, że drużyna polska gra skuteczniej i jest lotniejszą oraz precyzyjniejszą w podaniach.

Już w siódmej minucie pada pierwsza bramka a potem pare minut później druga. Wynik 2:0 dla Polonji utrzymał się do połowy.

Po połowie Polonja jest panem boiska i zdobywa dalsze trzy bramki ustalając wynik na 5:0 na swoją korzyść.

Powyższy mecz był już trzecim z rzędu jaki obie drużyny między sobą rozegrały, przyczem wszystkie one zakończyły się zwycięstwem Polonji i to dwa pierwsze 5:3 i 6:1 a ostatni 5:0.

Drugi oddział pokonał drugi Frais Marais w stosunku 3:0.

* * *

W niedzielę, 20 bm. o godzinie 14-tej przyjeżdża do gry o mistrzostwo Orzeł Biały Monchecourt. Gra zapowiada się bardzo interesująco. Na mecz zaprasza się wszystkich miejscowych i okolicznych sportowców, Polonja postara się mecz wygrać.

**R. C. Lens — U. S. Lievin.**

W nadchodzący poniedziałek rozegrany będzie na stadjonie F. Bollaert mecz pomiędzy rezerwami R. C. Lens, leaderem rozgrywek o „Puhar Porisse" a znaną na terenie północnym drużyną U. S. Lievin.

Początek spotkania o godzinie 14,15.

* * *

**Poszukiwania meczy:**

Młodzież w. R. C. Lens poszukuje spotkań na: 4.11, 18, 25 grudnia; 8, 15, 29 stycznia, oraz na miesiąc luty, marzec i kwiecień.

**Koszykówka w Sokole o mistrzostwo Związku (P. de C.)**

**Klasa I.**

**Hersin - Coupigny — Noeux 52:14.**

Gra Hersin — Noeux odbyła się na boisku Hersin. Była bardzo ostra i szybka i toczyła się przy dość dużej przewadze Noeux. Do przerwy wynik 28:8 dla Noeux. Po przerwie dalsza przewaga Noeux. Noeux wygrało swój drugi mecz o mistrzostwo.

Hersin powinno pamiętać, ażeby w czasie meczu więcej sobie podawało i wyrabiało pozycyj. Dla Noeux kosze zdobyli: Pietrzyk 18, Jareczek i Rakowski po 12, Hadyniak 6 i Skrzypek 4.

Dla Hersin zdobyli: Opioła 8, Wolski Ed. 4 i Wolski Fr. 2.

Wyróżnił się cały zespół Noeux. A z Hersin Wolski Ed. w ataku i Kopiejewski w obronie. — Sędziował: Błaszak.

**Auchel — Noyelles s. Lens 55:12.**

Do Auchel zawitał poraz pierwszy oddział Noyelles w składzie: Marciniak, Bugla, P. Kowalski Leon i Franciszek i Grześkowiak. Gra była szybka i ładna przy przewadze Auchel. Do połowy wynik 28:10 dla Auchel. Po przerwie Auchel dalej przeważa i mecz wygrywa w stosunku 54-12.

W oddziale Noyelles widać już poprawę w grze. — Sędziował p. Kózka.

**Bruay — Haillicourt 34:8.**

Gra Bruay — Haillicourt odbyła się przy ładnej pogodzie na boisku Haillicourt. Pierwsze minuty gry są równe i szybkie. Poczem Bruay bierze się rzetelnie do pracy i wynik do połowy ustala na 22:0. Po przerwie dalsza przewaga Bruay i 8 minut przed końcem oddział Haillicourt schodzi z boiska przy stanie 34:8 dla Bruay.

Oddział Haillicourt powinien posiadać więcej dyscypliny. — Sędziował p. Fabisz.

**Tabela klasy I.**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. Noeux | 2 | 2 | 0 | 4 | 158- 16 |
| 2. Auchel | 2 | 2 | 0 | 4 | 113- 36 |
| 3. Bruay | 1 | 1 | 0 | 2 | 34- 8 |
| 4. Haillicourt | 2 | 0 | 2 | 2 | 32- 92 |
| 5. Noyelles | 2 | 0 | 2 | 2 | 14-161 |
| 6. Hersin | 1 | 0 | 1 | 1 | 14- 52 |

**Wynik gry klasy II.**

**Haillicourt — Bruay 23:12.**

Do połowy oba oddziały grały równo i szybko. Wynik do połowy 9:8 dla Haillicourt. Po przerwie Haillicourt wykorzystało każdą okazję i mecz wygrywa przy stanie 23:12.

Kosze dla Haillicourt zdobyli: Nawrot 13, Fibik 4 i Wróblewski 6.

Dla Bruay zdobyli: Nowak Mieczysław i Budziak Kazimierz po 6.. — Sędziował dobrze p. Fabisz.

**Tabela klasy II.**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. Haillicourt | 2 | 1 | 1 | 3 | 53-47 |
| 2. Auchel | 1 | 1 | 0 | 2 | 35-30 |
| 3. Bruay | 1 | 0 | 1 | 1 | 12-23 |
| 4. Noeux | 0 | 0 | 0 | 0 | 0- 0 |

**Gry na niedzielę 20-go listopada 1938 r.**

KLASA I.

Noyelles do Hersin o godzinie 10-tej rano. — Sędzia z Bruay.

Noeux do Haillicourt o godzinie 11-tej rano. — Sędzia z Auchel.

KLASA II.

Noeux do Haillicourt o godzinie 12-tej w południe.

**Józef Kasprzak,** kierownik koszyk.

W piątek, dnia 18-go listopada 1938 r. o godz. 2.55, zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka i teściowa

ś. p.

**Katarzyna KABZIŃSKA**

**z domu KRUPIŃSKA**

przeżywszy lat 52, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

***RODZINA.***

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w **poniedziałek, dnia 21. listopada** br. o godz. **9-ej** z domu żałoby, przy ul. **Saint-Dié,** nr. **4,** w **HARNES.** (1380)

# PARYŻ i okręg paryski

## Polacy w Paryżu przygotowują się do uczczenia rocznicy Powstania listopadowego

(K) Celem uczczenia Powstania Listopadowego, 20-lecia odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, Okręgi Paryskich organizacyj: Związku Strzeleckiego, Związku Pracy Obywatelskiej Dawnej Emigracji, postanowiły we własnym zakresie, bez udawania się o pomoc, zorganizować wielką uroczystą Akademję Narodową p. t.: „Polski Listopad". Akademja ta odbędzie się w sobotę, dnia 26 listopada b. r. o godz. 21-szej (punktualnie), w jednej z największych i najpiękniejszych sal paryskich, która pomieści około 1.000 osób, w sali „Maison de la Chimie" (Centre Marcelin Berthelot), 28-bis rue St. Dominique, niedaleko Ambasady Polskiej w Paryżu.

Na program tej Akademji złożą się: prelekcje, przemówienia, deklamacje oraz wyjątki z „Gałązki Rozmarynu" Z. Nowakowskiego w wykonaniu Strzelców Oddziału Paryskiego Z. S. Występ chóru „Polonia" z Argenteuil i „Patria" z Paryża pod batutą p. Marjana Stachowskiego. Szczegółowy program podany zostanie w najbliższych dniach.

W skład Komitetu organizacyjnego wchodzą: przewodniczący p. Dr. Zieliński, członkowie p. p. Błażyński, Biedroń, Ćwiokowa, Jarmołowicz, Ottomański, J. Ottomańska, Skorupski, Strauch. Wstęp na Akademję będzie bezpłatny, lecz wyłącznie za zaproszeniami, które można otrzymać u sekretarza Komitetu p. Ottomańskiego, we wtorki i piątki od godz. 19— 22, w Domu Polskim, 7, rue Crillon. Wejście na salę będzie otwarte już o godz. 20.30. Po godzinie 21-ej nikt ze spóźnionych na salę wpuszczony nie będzie.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo polskie całkowicie zrozumie i doceni wysiłki organizatorów i udzieli swego poparcia przez masowe przybycie na Akademję.

**Nabożeństwo polskie w bazylice Sacre Coeur w Paryżu.**

Jak już zapowiadaliśmy w dniach od 27 bm. do 4 grudnia br. odbędzie się we Francji Polski Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, organizowany przez Misję Polską przy pomocy towarzystw katolickich.

Komitet „Tygodnia" wydał specjalną ulotkę, nawołującą Polaków do wzięcia udziału w akcji Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Akcję „Tygodnia" trzeba poprzeć! Tym bardziej, że takie wzniosłe ma cele; krucjatę, modlitwy za rodaków duchowo opuszczonych i zbiórkę ofiar pieniężnych na Kresy Wschodnie i na polskie duszpasterstwo rolne.

W pierwszym dniu „Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego" odbędzie się w bazylice Sacre Coeur w Paryżu na Montmartre specjalne nabożeństwo polskie o godzinie 9 wiecz. i całonocna adoracja polskich mężów katolickich w intencji emigracji polskiej we Francji. Na adorację w Paryżu przyjadą delegacje polskie z całej Francji. Zgłaszać się można u miejscowego księdza polskiego lub wprost do Misji Polskiej w Paryżu.

Wśród popierających akcję „Tygodnia Chrześcijańskiego" niech nie zabraknie żadnego Polaka - katolika.

**Komitet Tygodn. Mił. Chrz. przy Polsk. Misji Kat. we F.**

**Odczyt popularny T.K.O. w Paryżu.**

(K) Rodaków z Paryża i okolicy powiadamia się, że przyszły „Odczyt Popularny" organizowany co tydzień przez T-wo Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 19 listopada o godz. 20,45 w sali Domu Polskiego, 7, rue Crillon, metro Arsenal. Program i szczegóły „Odczytu Popularnego" zostaną podane na miejscu.

**Uwaga, Harcerze i Zuchy Okręgu Paryskiego Konkurs dla każdego harcerza i zucha.**

Komenda Okręgu Paryskiego ogłasza konkurs na ładnie i bez błędu przepisany hymn harcerski „Wszystko co nasze Polsce oddamy". Udział w konkursie wziąć mogą wszystkie zuchy i harcerze z całego Okręgu Paryskiego. Ładnie i bez błędu napisany hymn harcerski należy wysłać wprost do Komendy Okręgu (adres: Paris 4-e, 7, rue Crillon, 7), najpóźniej do dnia 15 grudnia rb. Pod hymnem należy podpisać swoje imię (po polsku) i nazwisko, rok urodzenia, dokładny adres i nazwę patrona drużyny. Jako nagroda zostanie wylosowanych wśród uczestników konkursu 20 pięknych książek.

Druhów Komendantów Hufców, Druhów drużynowych ,wodzów zuchowych i Opiekunów drużyn i gromad proszę o zachęcenie chłopców do masowego wzięcia udziału w tym konkursie. — Czuwaj!

**Komenda Okręgu.**

**PARYŻ.**

(K) **(Tragiczny zgon 3-letn. dziecka, które wypiło litr wina).** — Pani Marja Colzy, po wyjściu męża do pracy, odprowadziła potem do ochronki swą 4-letnią córeczkę, pozostawiając w domu 3-letniego chłopca. Gdy w godzinę później powróciła do domu, z przerażeniem stwierdziła, że chłopak leżał na ziemi, nie dając znaku życia.

Zrozpaczona matka usiłowała przywrócić synkowi przytomność. Chłopczyka odwieziono do szpitala, gdzie zmarł w kilka godzin później.

Okazało się, że wypił on litr wina.

**Czytajcie „Narodowca", ale... rozsądnie!...**

Nie tak „skwapliwie" jak ci małżonkowie Z. P. z kolonji X., którzy siedzieli pewnego mroźnego wieczoru przy rozpalonym do czerwoności piecu. Zrozumiałe, że wierny Czytelnik „Narodowca" pali się do swej gazety. Nie należy jednak palić sobie pantofli i stóp...

**Zjazd księży polskich w Clamart pod Paryżem.**

(K) W dniu 21 bm. zjeżdżają się księża polscy z całej Francji do Clamart pod Paryżem, na wspólne rekolekcje i doroczny zjazd.

Na zjazd przyjeżdża między innymi ks. prałat Zygmunt Kaczyński, Dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie. Nauki głosił będzie ks. Dr. Tomasz Mącior.

**Księża polscy w Paryżu.**

**Paryż.** — Z nowym rokiem akademickim przyjechało do Paryża kilku księży polskich, którzy studjują bądź na uniwersytecie katolickim, bądź na Sorbonie. Prócz tego księża Ci pomagać będą w niedzielę w polskiej akcji duszpasterskiej w Paryżu i okolicy.

**Liczba uczniów cudzoziemskich w szkołach powszechnych w dep. Sekwany zmniejszyła się**

**Paryż.** — Na podstawie przeprowadzonej przez Ministerstwo Oświaty, ankiety w szkolnictwie okręgu paryskiego, stwierdzono, że liczba dzieci cudzoziemskich zmniejszyła się o 3.000 jednostek w szkołach powszechnych dep. Sekwany. W chwili obecnej uczęszcza do szkół powszechnych w dep. Sekwany 7.000 dzieci cudzoziemców, co na ogólną liczbę dzieci zapisanych i uczęszczających do szkoły wynosi 7,5%.

Zaznaczyć jednak należy, że poważny odsetek wśród dzieci cudzoziemskich stanowią dzieci urodzone we Francji.

**Filmy polskie w Paryżu.**

(K) W kinie „Parnasse" przy, 11, rue Jules Chaplain wyświetla się film polski p. t.: „Znachor" produkcji „Feniks Film" z Warszawy.

Drugi polski film, który jest obecnie wyświetlany w Ciné Paris Soir na placu, przedstawia Mistrza Tonów Ignacego Paderewskiego, który poraz pierwszy dał się sfilmować jako artystamuzyk z recytalem następujących utworów muzycznych: Chopin-Polonaise; Beethoven - Sonate du Clair de Lune; Liszt-Rapsodie Hongroise nr. 2.

**PARYŻ.**

(K) **(Z balu Rezerwistów i b. Wojskowych)** Ub. soboty odbył się doroczny bal Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. z Paryża, w sali merostwa 15-ej dzielnicy. Na bal bardzo licznie przybyła kolonja polska. Podczas balu wystąpił balet p. Janiny Smolińskiej z występami iluminacyjnymi. Szczególnie ostatni obraz Francja — Polska sprawił miłe wrażenie na obecnych.

Pozatem wystąpił chór „Patria" z Paryża pod batutą p. Stachowskiego.

**PARYŻ.**

(K) **(Nowy kapelan Zakładu św. Kazimierza).** — Ostatnio objął stanowisko kapelana polskiego przy zakładzie św. Kazimierza, ks. Stanisław Brzozka.


**MELUN.**

**Dr. Bogusław Krzypow**

przyjmuje w **MELUN** (S. et M.)
7, Bld. Victor Hugo w poniedz., środy i piątki od 2 do 3 popołudniu.


**W Levallois ogień zniszczył fabrykę perfum.**

**Paryż.** — Pod wieczór powstał w fabryce perfum i mydła „Lemoine", pożar. Ogień zrodził się w składnicy z alkoholem i przybrał wkrótce olbrzymie rozmiary.

Interwenjowała straż paryska. Straty są olbrzymie. Fabryka uległa spaleniu. Kilkaset robotników utraciło pracę.

**Poszukiwane zaginionych osób.**

Biuro Prasowe Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu prosi osoby, znające obecne miejsce zamieszkania albo posiadające jakąkolwiek wiadomość o osobach, których nazwiska podaje się poniżej, o powiadomienie o tem Polskiej Misji Kat. w Paryżu 263-bis, Rue St. Honore Paris 1-er.

1) **Stanisław Wydrzyński,** wyjechał do Francji w r. 1922. W roku 1925 zamieszkiwał w Melun (Seine et Marne) 31, Rue St. Barthelemy. Maison Trogit.

2). **Jan Stec** — w r. 1924, zamieszkiwał w Assais dep. Deux Sevres chez Mr. Morcan Stephane.

# DZIAŁ S. M. P.

## Jak to było na 10-tej rocznicy K.S.M.P. w Ostricourt.

W niedzielę, ub. ok. 5 popoł. zaczęła się zapełniać powoli duża i ładna sala św. Stanisława w Ostricourt. Czekając na rozpoczęcie obchodu 10. rocznicy KSMP. pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, zapytuję prezesa, p. Dąbkowskiego o przebieg uroczystości przed południem.

— Rano przybyły wszystkie miejscowe towarzystwa ze sztandarami, także towarzystwa z Libercourt i Carvin; na ogół było 14 sztandarów.

— Kto odprawił Mszę św.?

— Ks. Hanzel, który wygłosił także piękne kazanie. Po nabożeństwie odbyła się jeszcze wspólna fotografja.

Tymczasem przybył prezes zarządu głównego KSMP., p. Ambroży, a niebawem także ks. prob. Chodura. A już i sala była zapełniona, wprowadzono Dzieci Marji, Bractwo Różańcowe z prezeską p. Różańską i liczny bardzo zastęp Harcerzy wraz z Kołem Przyjaciół. Nieco później nadeszły zasłużone zakonnice polskie, mianowicie przełożona S. Marja i S. Teresa, która zajmuje się ochronką. Orkiestra p. Gawrońskiego przygrywała skocznie i wesoło, skracając czas czekania.

Wreszcie prezes p. Karol Dąbkowski otworzył uroczystość hasłem KSMP., a chór stowarzyszenia odśpiewał na scenie pieśń młodzieży. Po słowie wstępnem odczytał sekretarz pracowicie zebraną kronikę z dziesięciolecia.

Oddział K.S.M.P. Oignies - Ostricourt rozpoczął swą działalność 28 października 1928 r. uroczystem poświęceniem sztandaru, co świadczy o tem, że młodzież już przedtem zabrała się do pracy, a mianowicie w Kółku Misyjnym, powstałym z inicjatywy miejscowego duszpasterza polskiego i Sióstr Miłosierdzia, przedewszystkiem zaś S. Marji Przełeckiej, oraz grona 10 młodzieńców, z których pozostał jedyny jubilat p. Jan Kłopocki. Koło Młodzieży Misyjnej odbywało regularne zebrania, odgrywało teatry, wyrabiało różańce, oprawiało książki, wycinało w drzewie, a dochody ze składek i przedstawień zbierało na przyszły sztandar. Pod przewodnictwem ks. prob. Wawaka, Koło Misyjne przekształciło się na K.S.M.P. pod opieką Królowej Korony Polskiej i św. Stanisława. Do pierwszego zarządu weszli: prezes Małyga Jan, i sekretarz Szymczak Bolesław, których w dniu założenia stowarzyszenia p. Zimny Jan wiceprezes Zjednoczenia Tow Kat., udekorował odznaką Unji Katolickiej. Do obecnego zarządu należą pp. Karol Dąbkowski (już od 4 lat), prezes, Piechowiak Józef — sekretarz i Woźniak Bolesław — skarbnik. Do Stowarzyszenia należało w 1930 r. 37 członków, w następnym roku 62, a obecnie przeciętnie około 65 do 75 członków. Honorowym członkiem jest p. Hebel Jan, zaś opiekunem p. Radtke Kazimierz. — Dotychczas zmarło 4 członków.

Życie w stowarzyszeniu jest bardzo ruchliwe. Dwa razy w tygodniu zbiera się młodzież wieczorami na pogadanki, śpiew, gry pokojowe, a latem na ćwiczenia i gry na boisku. Zebrania miesięczne odbywają się regularnie i bierze w nich udział większość członków. Stowarzyszenie posiada dobrze zgraną drużynę piłki nożnej, zdobywa nagrody, bierze udział w zawodach a Ludwiczaka R. wysłało do Thumeries na kurs wychowania fizycznego Pozatem Stowarzyszenie bierze udział we wszystkich zebraniach Komitetu Tow., w zjazdach okręgowych i związkowych młodzieży i Tow. Kat., i t.d., współpracując także z Kołem Amat. „Wesoły Pomorzanin", z klubem piłki nożnej „Rapid" i z Kołem Muzycznem. Co roku członkowie organizują 2 wieczornice z występami teatralnymi, biorą również udział w procesjach, śpiewie kościelnym itd., jednym słowem są wszędzie, gdzie ich potrzeba. — Wspomnieć jeszcze należy, że od 3 lat Stowarzyszenie na przemian z Tow. św. Barbary stroi ołtarz na Boże Ciało, a w roku 1936, urządziło Akademję ku czci Chrystusa Króla. Obok tego zebrało Stowarzyszenie pokaźną bibljotekę i przybory do gier i sportu, pomimo, że jest samowystarczalne i nie korzysta z niczyjej pomocy materjalnej.

Nic dziwnego, że po tak obszernym i wiele mówiącym sprawozdaniu prezes p. Ambroży w wymownych słowach wyraził uznanie Stowarzyszeniu i zachęcał rodziców, obecnych na sali, by synów swych posyłali do K.S.M.P. które może pochwalić się tak pięknymi rezultatami pracy. Również bardzo serdecznie przemówił ks. prob. Chodura, a p. Kwiatkowska wygłosiła dłuższy referat, poczem z dużą swadą zabrał głos p. Uszpolewicz. Publiczność słuchała przemówień z wielkiem zainteresowaniem.

Ledwo umilkły oklaski, podniosła się kurtyna i przed oczyma widzów przesunął się dobrze odegrany i nadzwyczaj barwny obrazek z życia św. Stanisława Kostki w trzech odsłonach, p.t. „Dwaj uracia". Szczególnie żywo wypadła scena pojedynku, oddana z dużą werwą i poczuciem rzeczywistości, że nawet niejednemu dech zaparło w piersi. P. Jan Kłopocki, jubilat, grał rolę Pawła, brata św. Stanisława, p. Chudziak rolę sługi Pacyfika, a p. Musiał był sługą Tymkiem, zaś młodociany Józef Kłopocki chłopcem służebnym. P. Lewalski występował jako prof. Bieliński, p. Radtke Bolesław grał rolę Hansa Kimberkera, p. Kostrzewski — młodego Tarnowskiego, p. Sołtysiak — von Schwarzenberga, p. Balcer — Karskiego, p. Sobierajski — senatora Kimberkera.

Po pierwszym akcie p. Jan Kłopocki, przybrany w kontusz, ukazał się na sali, by jako jubilat odebrać obraz pamiątkowy. Również prezes p. Dąbkowski, otrzymał upominek z rąk ks. prob. Chodury za swą gorliwą i długoletnią pracę w zarządzie. Do założycieli należą jeszcze pp. Szymczak Władysław i Napierała Marjan, którzy jako honorowi goście zajęli miejsca przy stole prezydjalnym.

Na zakończenie zaśpiewała brać amatorska na scenie wesołą piosenkę o K.S.M.P., zapraszając wszystkich na następny raz „gdy znowu coś urządzimy"! Niewątpliwie obecni chętnie przyjmą to zaproszenie, gdyż świadczyły o tem gromkie oklaski, jakimi odpowiedziano amatorom - śpiewakom.

No i tak skończył się ten piękny wieczór dla tych, którzy musieli już wracać do domu. Reszta zaś puściła się jeszcze w ochocze tany podczas zabawy, urozmaiconej różnymi atrakcjami. Szczerze gratulujemy zarządowi i całemu K.S.M.P. w Ostricourt tak udanego wieczoru i życzymy na przyszłość coraz to lepszych i chlubniejszych rezultatów pracy!

H K.

## Po „Niespodziance" „Balladyna" w Sallaumines.

Warto poświęcić parę słów K.S.M.P. w Sallaumines, które w ciągu pięciu lat egzystencji umiały sobie wyrobić uznanie we wszystkich dziedzinach pracy społecznej i pozyskać sobie całą kolonję.

Odnosi się to również i do uroczystości, które bezprzecznie nie miały sobie równych, bo program był zawsze tak starannie i troskliwie opracowany, że zawsze zadowolił wszystkich gości, którzy wynieśli jaknajmilsze wrażenie.

Szczególnie wszystkie utwory sceniczne były zawsze dobrane z takim smakiem, że podobały się wszystkim, a jeżeli chodzi o aktorów, to przyznać trzeba, że w szeregach KSMP. Sallaumines są aktorzy, którzy zawsze umieli stanąć na wysokości zadania, występami swymi zawsze zasłużenie zbierając burze oklasków. A nieraz przecież grano sztuki bardzo trudne jak np. „Niespodzianka" Roztworowskiego, którą można oglądać na najlepszych scenach w Polsce, czy wiele innych, które mimo ogromu pracy, nakładu energji, Stow. umiało zawsze postawić na wysokości zadania, zyskując w zamian ogólne uznanie.

Nowym egzaminem stanie się śliczna uroczystość poświęcenia sztandaru, która odbędzie się dnia 20-go listopada w Sallaumines na sali p. Jańczaka.

Stow. — hołdując zasadzie: „Dużo czynów — mało słów, pragnie gościom sprawić miłą niespodziankę.

Otóż niedzielną niespodzianką będzie „Balladyn" J. Słowackiego, która na emigracji zostanie zagrana poraz pierwszy.

Ktokolwiek zna „Balladynę" wyda się mu nieprawdopodobieństwem, ażeby na emigracji ktoś odważył się na zrealizowanie tej sztuki.

Z miejsca trzeba podkreślić, że gdyby Stow. nie posiadały tak wypróbowanych sił aktorskich występ z góry byłby skazany na niepowodzenie.

P. Mikrowska wystąpi w roli Balladyny, Tereska Durczyńska — w roli matki, Wawrzyniak — w roli Filona, Świtała — w roli Grabca, Eli (Sobczak) w roli Goplany, Gendera — w roli Kirkora, Kaźmierczak — w roli Kostryna.

Goście, którzy mieli już okazję podziwiać wymienionych aktorów przyznają niewątpliwie, że role zostały trafnie rozdzielone a sami aktorzy będą umieli stanąć na wysokości zadania. Miejmy więc nadzieję, że uroczystość powyższa będzie jedną z najpiękniejszych, na emigracji a Goście wyniosą z niej moc wrażeń artystycznych. A więc wszyscy, którzy mile pragną spędzić wieczór, powinni w niedzielę, trafić na salę p. Jańczaka, jako, że trafić do niej nie trudno. Ach prawda o mało zapomniałbym . Miłym Gospodyniom doradzić, ażeby obiady przygotować w niedzielę nieco wcześniej, bo początek nastąpi już o godz. 16-tej.

C .A.

### Komunikat I. Okr. Lens K.S.MP.

Zarząd Okręgu I. Lens K.S.MP. M. podaje Stowarzyszeniom do wiadomości, że „Święto Druha" połączone z wieczorem teatralnym, odbędzie się dnia 18 grudnia w sali p. Wajstaka w Avion.

### Z uroczystości 9-tej rocznicy istnienia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej - Męskiej w Rouvroy.

W niedzielę, dnia 6 bm. K.S.M.P. w Rouvroy uroczyście obchodziło swą 9-tą rocznicę istnienia.

Rano o godz. 9-tej, w kościele parafjalnym przy asyście sztandarów miejscowych towarzystw, ks. Kałas zastępca ks. prof. Berka patrona Stow., obecnie chorego, celebrował Mszę św. za zmarłych członków i za zdrowie ks. Patrona. Podczas Mszy św., młodzież gremjalnie przystąpiła do Komunji św.

Popołudniu na sali p. Woźniaka odbyła się dalsza uroczystość. Po godz. czwartej wprowadzone Stowarzyszenia Młodzieży z Harnes, Sallaumines, Mericourt - Maroc. Z towarzystw miejscowych: Bractwo Różańca św., Tow. Polek, Stow. Rez. i b. Wojskowych, Stowarzyszenie Panien, Koło Śpiewu „Cecylja i Klub Piłki Nożnej „Promień".

Następnie drh. Walenciak otwarł uroczystość hasłem „Gotów". Po wspólnym odśpiewaniu hymnu K.S.M.P. „Hej do apelu"! powitał: ks. Kałasa, nauczycielkę przedszkola p. Gocką, nauczyciela p. Roszkiewicza, p. Balińskiego prezesa Komitetu Tow. Miejsc., prezesa Okręgu I. K.S.M.P., przedstawicieli przybyłych Stow. i Towarzystw i b. liczną miejscową Polonję.

Miejscowe Koło śpiewu „Chopin" pod batutą p. Nowakowskiego wystąpiło z pieśnią powitalną, poczem przemówił ks. Kałas, oraz p. Roszkiewicz.

Część artystyczną rocznicy, zapoczątkowano humoreska „Zaczarowana melodja" wyreżyserowaną przez drha B. Stasińskiego. Kiedy p. Zygmunt grywał na fortepianie p. Wandzi swoją „zaczarowaną melodję", raz uchodził w jej oczach za genjusza, drugi raz za — kataryniarza.

Po humoresce nastąpił dalszy ciąg programu. Od tej chwili popisy na scenie, nie ustawały, chór, chór i orkiestra, kwartet, solo... Śpiewająca rocznica...

Pod batutą p. Nowakowskiego, Koło śpiewu „Cecylja" wykonało szereg pieśni. Za chwilę to samo Koło, ale tym razem przy akompanjamencie orkiestry odśpiewało walc Straussa „Nad pięknym modrym Dunajem". Potem inscenizacja „Nad grobem", nad którym dwoje sierot wypowiada swoje żale i tęsknoty nad stratą ukochanej osoby, to znów śpiew solowy.

Oddział śpiewaczy Stowarzyszenia wystąpił z wiązanką pieśni, poczem kwartet podziękował i pożegnał wszystkich...

Uroczystość zakończono śpiewem „To nasze S.M.P.".

Przy doborowej muzyce p. Woźniaka młodzież ochoczo tańczyła do późnej nocy.

J. M - ski.

## Uroczystość piątej rocznicy istnienia Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Harnes.

W miesiącu listopadzie, dnia 13-go, cała męska młodzież polska zrzeszona w K.S.M. obchodzi uroczyście dzień swego patrona — św. St. Kostki. Święto to, jest zwykle połączone z innym jeszcze świętem.

Serję uroczystości młodzieżowych rozpoczęło Stowarzyszenie Rouvroy — 9 rocznicą istnienia, dnia 6 bm., w dniu 13 bm. 10-lecia obchodziły Stowarzyszenia Ostricourt i Waziers a 5-lecie Stowarzyszenie Harnes; w przyszłą niedzielę odbędzie się w Lens 1 rocznica istnienia Stowarzyszenia, zaś w Sallaumines uroczystość poświęcenia sztandaru, na której będzie odegrana „Balladyna" J. Słowackiego. Serję tę zakończy Stowarzyszenie Mazingarbe „Świętem Druha".

W pogodny dzień ubiegłej niedzieli Stowarzyszenie Harnes uroczyście obchodziło swe 5-lecie istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. na intencję Stowarzyszenia za zmarłych członków, w czasie której wszyscy druhowie przystąpili do Stołu Pańskiego. Bardzo podniosłe kazanie wygłosił ks. Płutowski, dyrektor Zw. Stow.

Uroczystość popołudniowa odbyła się na sali p. Gruchały, przy licznym udziale miejscowej młodzieży i starszego społeczeństwa. Wielki był również udział młodzieży zamiejscowej — niemal wszystkie Stowarzyszenia należące do I. Okręgu były obecne. Przybyła młodzież męska z Rouvroy, Mericourt, Avion młodzież męska i żeńska z Lens i Sallaumines. Z miejscowych przybyło Tow. Polek, Bractwo Różańca Św., Stow. Rez. i b. Wojskowych, Tow. Gimn. „Sokół", Koło śpiewu i Koło Muzyczne.

Uroczystość otwarł druh Ziółkowski, prezes Stowarzyszenia, witając obecnych i przybyłych gości: ks. ks. Płutowskiego, Grygę, Krupińskiego, p. Grobelnego, prezesa K.T.M. Pana nauczyciela z Sallaumines, prezeski i prezesów przybyłych towarzystw, sekretarkę Związku K.S.M.Ż. i prezesa I. Okręgu K. S.M.M.

Po słowie wstępnem prezesa i przeczytani uporządku uroczystości, wspólnie zaśpiewano hymn młodzieży „Hej do apelu".

Na scenie kilku druhów wystąpiło z deklamacją chóralną p.t. „Hymn Narodowy".

Dłuższe przemówienie wygłosił ks. Płutowski, który jest zarazem patronem Stowarzyszenia. Zanalizował on pracę minionych 5 lat, z której Stow. może być dumne. Zachęcał młodzież, aby w dalszym ciągu wytrwale dążyła do wzniosłych idei, pod znakiem Krzyża i Orła Białego. Jak wynika z przeczytanego sprawozdania, Stowarzyszenie to zostało założone dnia 3. 10. 1933 r. Obecnych na powyższem zebraniu było około 30 druhów (dziś liczy ono około 100), z których wybrano prezesa drh. Ig. Mleczyńskiego. — Pierwszym patronem był ks. Małecki.

Zasłużonemu członkowi, drh. Ed. Ziołkowskiemu, który od początku istnienia tow. piastuje urząd skarbnika, ks. Patron wręczył pięknie oramowany dyplom.

Piosenki, przeważnie góralskie, śpiewane przez młodzież męską i żeńską, zostały nagodzone hucznymi oklaskami.

Przemawiali i złożyli życzenia ks. Gryga, p. Grobelny i inni.

„Generalna próba", humoreska, była zarazem i generalnym przeglądem aktorskich zdolności członków Stow. Humoreska ta, wywołała dużo śmiechu.

Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono tę uroczystość, po której młodzież jeszcze długo tańczyła.

J .M. - ski.

## OPOWIASTKA O POLSKIEJ PYZIE.

— Pozdrawiam was, pozdrawiam was,
gdziekolwiek bądź żyjecie,
główiny płowe, dzieci me,
skarby najdroższe w świecie.

— Na kartce kreślę kilka słów,
znad morza pozdrowienia.
Mewa mój list pochwyci w dziób
i zniknie w oddaleniu.

— Mało to, jeden tylko list!
Napiszę listów dziesięć.
Wiatr chwyci je. Na domów próg
do dzieci mych poniesie!



# Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

## Garbuska

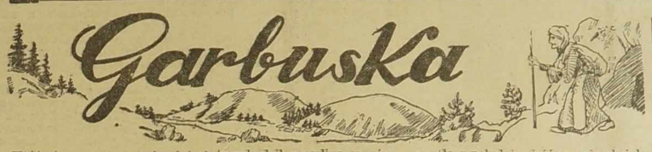

Któż nie zna, o przynajmniej nie słyszał o tych ślicznych okolicach, które się zowią Ojcowem i Pieskową Skałą? Kraj to bardzo piękny, górzysty, gdzie niegdzie lasami okryty, strumieniami poprzerzynany. Teraz jest on dosyć zamieszkany, ożywiony i ludny, ale za bardzo dawnych czasów ukrywali się w nim tylko rozbójnicy i różni ludziska, którzy obawiali się siedzieć gdzieindziej.

Za tych to bardzo dawnych czasów, w pewnej pieczarze niedaleko Ojcowa, obrała była sobie mieszkanie staruszka, o której nikt nie wiedział, skąd tu przyszła i jak się nazywała. Ludzie ją przezywali „Garbuską", dlatego, że trzymała się przygarbiona ze starości. Chodziła jednak żwawo, i z kijem w ręku, z workiem na plecach obiegała całą okolicę, zachodziła do kościołów na modlitwę, do chat, którym lekarstwa różne przynosiła. Twarz miała starą, pomarszczoną, żółtą, ale bardzo miłą i zawsze słodko uśmiechniętą. Szczególnie zaś lubiła dzieci i choć się one jej z początku obawiały, umiała je powoli oswajać ze sobą, bo im owoce przynosząc, to różne ciekawe opowiadając historyjki. Zachodziła równie do chat jak do dworów i wszędzie ją dobrze przyjmowano.

W parowie zarosłym gęsto drzewami był rodzaj pieczary odwiecznej. Garbuska, gdy nie chodziła po świecie, mieszkała samotna w tej pieczarze. Trzeba się było do niej drapać po ścieżce stromej, gdzie niegdzie nakształt schodów wydeptanej. Otwór do środka prowadził mały i dawniej nie miał on żadnego zamknięcia, aż litościwy jakiś chłopek, którego Garbuska uleczyła z choroby, zrobił jej z desek ladajako skleconych rodzaj drzwi. Drugi pomógł do wygrzebania w ścianie okienka i przyniósł dwie szybki w drzewo oprawne, aby staruszka choć trochę światła w pieczarze miała.

Ona sama, z pomocą może tych, co do niej przychodzili po rady, w środku pieczary zrobiła sobie rodzaj chałupki. W jednym kącie mogła rozłożyć mały ogień, bo dym wychodził szczeliną w górę i nie bardzo dokuczał; w drugim miała posłanie z suchych liści i garści słomy. Kamień, który tam od wieków leżał, służył za siedzenie, drugi zamiast stołu. Więcej Garbuska nie potrzebowała.

Przy ścianie, naprzeciw okna i drzwiczek, był jakby rodzaj ołtarzyka, krzyż, wianki, obrazek Najświętszej Panny, kilka obrazów świętych, a pod nimi kamień, na którym staruszka, modląc się, klęczała.

O milę od tej pieczary, w której Garbuska mieszkała, stał wówczas dwór pański pewnego kasztelana, przesiadującego najczęściej w Krakowie lub Warszawie. Żona jego tylko z maleńkim synkiem siedziała we dworze ze służbą liczną i dworem. Chłopiec, a było mu na imię Juluś, był bardzo ładny, roztropny, żwawy, od obojga rodziców ukochany i nicby mu zarzucić nie było można, gdyby nie śmieszna jakaś duma i wyobrażenie, że wszyscy ludzie, którzy go otaczali, ledwie godni byli mu służyć i zbliżać się do niego.

Pewnego razu Garbuska, która do tego dworu zachodziła częściej, niż gdzie indziej, a było to na wiosnę jakoś, przywlokła się do ganku i choć ją tu zaraz nakarmiono i obdarzono, kręciła się jeszcze, — chcąc ładnego panicza zobaczyć i pokłonić mu się.

Bartek wyrostek, który mu posługiwał, pobiegł dać znać Julusiowi. Ten, który powinien być wdzięczny i cieszyć się z tego, rozgniewał się, że stara jakaś żebraczka tak poufale się o niego dopytywała. Wybiegł zaraz na ganek, a gdy Garbuska chciała go przywitać, wyrwał się jej i odpowiedział niegrzecznie:

— Ach, ty starucho, jak śmiesz mnie się dotykać!

Usłyszawszy to, stara podniosła głowę i Juluś zobaczył, jak jej łzy z oczu popłynęły. Zmieszał się, opamiętał, ale Garbucha, nic nie mówiąc, pospieszyła do bramy i znikła.

Pewnego dnia letniego, gdy matki nie było, Juluś sam z Bartkiem maleńką strzelbę wziąwszy, wybiegł w lasy pobliskie. Bartek bojaźliwy naprożno chciał go wstrzymać ale Juluś puścił się odważnie w głąb zarośli, a że mu się kraska nastraszyła na krzaku, do której chciał strzelić i zrywała się ciągle, idąc za nią, zabłąkał się. Bartka też zgubił. Gdy się spostrzegł i bać zaczął, już ani drogi, ani głosu ludzkiego koło niego widać i słychać nie było.

Choć dosyć odważny, zapomniał o krasce i zaczął szukać ścieżki, ale im bardziej się niecierpliwił, kręcił, tym bardziej się błąkał.

Słońce piekło z góry, bo już było z południa, jeść mu się chciało, zmęczonym się czuł, na płacz mu się zbierało... Zrywał się, siadał, hukał, klaskał, nic nie pomagało. Okolica już była nieznajoma, coraz większe góry i parowy, dziko, bezludno i straszno.

Spuszczając się w dół, wdrapując się na wierzchołki, kręcąc w prawo i lewo, Juluś w końcu nie wiedział już nawet, w której stronie szukać miał dworu. Na jego hukanie wreszcie głos się jakiś odezwał, a po chwili krzaki zaszeleściły i ukazał się mężczyzna z brodą czarną, ogromny, straszny, który, zobaczywszy Julusia, począł się śmiać.

Porwawszy się na nogi, chłopak natychmiast po swojemu dumnie i rozkazująco odezwał się do niego, że jest synem Kasztelana, żeby go zaraz do dworu odprowadzono, gdzie nagrodę za to dadzą. Zbój z brodą, nic na to nie zważając, nadal się śmiał.

— Jesteś synem Kasztelana? — odezwał się w końcu. — A to dobrze, weźmiemy okup za waszeci, a że o tobie ludzie powiadają, że się z nimi obchodzisz ostro i zadzierasz głowinę, kilka dni pobędziesz u nas na nauce. Nie zawadzi, gdy drewka i wodę nauczysz się nosić i starszych słychać.

To mówiąc, pokazał zbój Julusiowi drogę, którą miał iść i rzekł:

— Ruszaj!

Juluś zaczął się odgrażać i chciał się położyć na ziemi, ale zbój wziął go na ręce gwałtem i poniósł kilka kroków, kazał milczeć i powtórzył:

— Ruszaj!

Nie było rady, musiał słuchać. Szli tak długo, gdy zbój wreszcie zatrzymał się nad górą, ogromny kamień odwalił i zamknął Julusia w pieczarze.

Tu oprócz niego znalazło się jeszcze kilku rozbójników, którzy Julusiowi nic wprawdzie nie zrobili, ale się nim posługiwali i tego dnia i następnych, pędzili go, szydzili z niego tak, że nieborak ze strachu i z tej męki o mało nie zachorował. Przyzwyczajony do wygód, musiał spać na gołej ziemi, jeść suchy chleb i wodę ze źródła nosić i ogień nakładać. Cała jego pociecha była teraz w modlitwie, a gdy wieczorem pacierz odmawiał, przyszło mu na myśl, że go Pan Bóg tak pokarał za to, że się niemiłosiernie obszedł z ową staruszką Garbuchą. Postanowił sobie w tym nieszczęściu, jeśli Pan Bóg da mu się wyzwolić z rąk zbójców, dla wszystkich ludzi być uprzejmym i dobrym.

Tymczasem po zbłąkaniu się Julusia, Kasztelan i matka na całą okolicę rozesłali ludzi, aby go szukali; ale zbójcy, którzy o tym wiedzieli, śmiali się z tego, bo w kryjówce swej byli bezpieczni. Jeden tylko z nich do Garbuchy poszedł nocą i powiedział jej, aby do dworu poszła i okup im przyniosła, a oni chłopca wydadzą. Tak się też stało. Nocą dnia następnego zbój okup odebrał i Julusia obdartego, bladego, wystraszonego, zostawił przed drzwiami Garbuchy, a sam umknął.

Juluś do dawnego nie był podobny i o mało, że rąk staruchy nie całował, ale teraz ona z daleka się od niego trzymała i widać po niej było, że pamiętała łzy swoje. Nakarmiła go, napoiła, położyła spać na swym posłaniu, lecz nie zbliżała się i półsłówkami odpowiadała tylko. Wkrótce nadjechali ludzie ze dworu i matka, aby go zabrać, i radość była wielka dla wszystkich, ale on sam był smutny, czując, że mu staruszka nie przebaczyła.

Po tym wypadku chłopiec zmienił się bardzo i wyszło mu to na nieszczęście na dobre, bo dla ludzi był zupełnie inny.

Rok po tym jakoś upłynął, gdy raz późnym wieczorem kobieta z pobliskiej wioski przyniosła Kasztelanowej list, a raczej kawałeczek papieru, niewyraźnie zapisanego. Przeczytawszy go, z ogromnym płaczem i krzykiem zerwała się matka Julusia, wołając koni i ludzi. Nie można było zrozumieć, co się stało. Kasztelan właśnie nadjechał z Krakowa, i oboje, wziąwszy ze sobą Julusia, natychmiast, mimo, że już zmrok zapadł, udali się w góry, ku temu miejscu, gdzie Garbucha przebywała.

Gdy do pieczary jej przyszli, był tam już ksiądz i staruszka umierająca ostatnie odmawiała modlitwy...

Zdziwił się Juluś niezmiernie, zobaczywszy matkę swoją, klęczącą u łóżka Garbuchy i całującą jej rękę.

Garbucha ta bowiem, która była matką Kasztelanowej, wielkiej pobożności i pokory, z początku zamknęła się w odległym klasztorze, aby służyć Bogu, potem dobrowolnie została pustelnicą, aby jeszcze cięższym życiem zapracować sobie zbawienie. I Juluś dopiero teraz zrozumiał, dlaczego staruszce łzy popłynęły z oczu, gdy się do rodzonej babki tak zuchwale odezwał.

Odtąd też każdą starość szanował i dla wszystkich najbiedniejszych ludzi był miłosiernym i przyjemnym.

Podług J. I. Kraszewskiego.

# O chorym chłopczyku i Shirley Temple

Znana wam wszystkim gwiazdeczka filmowa, słynna Shirley Temple wciąż jeszcze cieszy się wielką sympatją wśród swych małych wielbicieli. Bo też jest bardzo milutka, ujmująca, zabawna, a kiedy trzeba, to i roztropna, rozsądna i odważna.

Za te wszystkie filmy, w których Shirley występuje i, którymi rozradowuje widzów, kochają ją dzieci i są jej wdzięczne, a Shirley, wiedząc o tym, jest szczęśliwa... i coraz to lepiej nagrywa nowe filmy.

Wiem, że was bardzo interesuje ta mała gwiazdeczka i radzibyście poznać wszystkie szczegóły i szczególiki z jej życia — to też z wielką przyjemnością opowiem wam jedno prawdziwe i bardzo wzruszające zdarzenie.

Przed kilku zaledwie dniami w jednym ze szpitali w Chicago w Ameryce Północnej między lekarzami odbyła się taka rozmowa:

— Proszę pana, ten czternastoletni John English, to naprawdę biedny chłopiec...

— Tak, i ja mu współczuję...

— Według mego orzeczenia pożyje jeszcze biedaczyna nie więcej jak dwa tygodnie.

— Niestety, nie ma takich lekarstw, aby go wyleczyć.

— Szkoda chłopca...

— Szkoda...

Powiadomieni rodzice o stanie zdrowia ich syna, rozpaczali bardzo, ale w czasie odwiedzin w szpitalu nie okazywali swego bólu choremu Johnowi, aby mu nie zasmucać ostatnich dni życia.

Owszem, mamusia siliła się na najweselszy uśmiech, a tatuś jak mógł tak pocieszał swego nieszczęśliwego synka.

— Powiedz mi, mój drogi, co by ci sprawiło wielką radość? — spytał w pewnej chwili ojciec.

— Żebym był zdrowy...

— Już pewnie niedługo wyzdrowiejesz — pocieszała go matka, połykając bolesne westchnienie.

— Ale powiedz mi, synku, czy masz jakieś życzenie, o którego spełnieniu już dawno marzysz, a ono nie mogło być dotąd spełnione? — pytał dalej ojciec, chcąc synowi sprawić przyjemność.

— Tak, tatusiu — wyszeptał chłopczyk.

— No, więc powiedz.

— Chciałbym porozmawiać telefonicznie choć kilka minut z Shirley Temple.

— Postaram się o to — rzekł ojciec.

Nie upłynęły jeszcze 24 godziny i już wszystko było załatwione z rodzicami małej artystki.

— Moja droga Shirley, czy nie zechciałabyś porozmawiać chwilkę z jednym chłopczykiem, który bardzo cię lubi?

— Ależ tak, mamusiu, naturalnie... a gdzie on jest?

— Aż w Chicago.

— A więc będziemy rozmawiać telefonicznie, nieprawdaż?

— Właśnie w tej chwili nastąpiło połączenie. Tylko bądź bardzo grzeczna — upominała mamusia, która nie nie wspominała swej córeczce, że mały John leży w szpitalu i jest bardzo chory.

— Hallo, tu Shirley Temple!

— Dzień dobry, tu mówi John English!

Rozpoczęła się bardzo interesująca rozmowa. Mały John był uszczęśliwiony i promieniał z radości, że się jego marzenie spełniło.

— A Shirley opowiadała mu przez dziesięć minut o swych troskach, o swych radościach i planach na przyszłość.

— Spodziewam się, mój Johnie, że już niedługo będziesz mógł oglądać mój nowy film, który się już obecnie przygotowuje — zakończyła swą rozmowę przemiła gwiazdeczka filmowa.

Niestety, tego ostatniego filmu Shirley już biedny John zapewne nie zobaczy...

Shirley Temple rozmawia przez telefon...

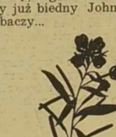

A. Kamiński.

# ANTEK - CWANIAK

(Ciąg dalszy).

— Uhuuu! — dodał Kostek. — Co to za ćwiczenia w Kaszubów, jak z całej gromady trzech tylko pływa po psiemu, a reszta zupełnie nie pływa.

Chłopcy zwartą masą otoczyli pana Młodzianowskiego, dorzucając różne wnioski i spostrzeżenia, ale z konkretną propozycją wystąpił dopiero Antek.

— Psze pana, niema co tu gadać. Pływać trzeba uczyć się codzień, żeby się nauczyć.

— Ja się uczyłem po psiemu, to najlepiej wiem, jak to jest. A jeszcze trudniej nauczyć się po żabiemu i kraula. A kaczego nurka to dotychczas nie umiem dawać. Ale jak przyjdą wakacje, to możemy z panem codziennie chodzić, bo pan jest dobry pływak, my wiemy, i wtedy si ęnauczymy odrazu. I najlepiejby było, żeby każdy z gromady miał sprawność pływaka.

Krzyk, gwałt i klaskanie w dłonie zagłuszyły ostatnie słowa programowej mowy Antka, bo wszystkim to się bardzo podobało ,szczególnie ,że widzieli, iż pan Młodzianowski z uśmiechem potakuje głową.

— A co z nami będzie? — rozległ się naraz pytający głos któregoś chłopca z Koziej.

Uciszyli się wszyscy, bo dopiero teraz sobie uświadomili, że na zbiórce mieli gości.

— A bo niby co? — spytał Antek, udając, że nie rozumie, o co chodzi.

— A czy my będziemy mogli przychodzić na naukę pływania i wogóle na zbiórki do zuchów?

— I ja też... I ja.

Antek zamyślił się poważnie, nad czemś medytując, a Franek jak szatan kusiciel szepnął półgłosem:

— Weź ich Antek! Przyjmij do gromady, bo mówię ci, że to są festne chłopaki, klawisze jeden w drugiego.

Jeszcze chwilę namyślał się Antek. Wzrok skierował na pana Młodzianowskiego, jakby szukając jego rady. Wreszcie zawyrokował:

— Wszystkich nie można będzie przyjąć, bo tego który walił w ropuchy i chciał się ze mną bić, nie przyjmę. I muszi być jeszcze narada, czy który z was nie jest złodziejaszkiem i czy nie robi jakich świństw. A potem to będzie jeszcze jedna straszna próba. Kto nie zrobi, to też odpadnie.

Znając doskonale swego wodza zuchy wiedziały już jednak ,że gromada się powiększy. Nie naprożno Cwany Wódz skakał teraz na jednej nodze, klaszcząc w dłonie i mlaskając donośnie językiem.

Rozdział IV.

KRAKOWIACY MAJSTER-KLEPKI.

— Entliczki-pętliczki, czerwone-guziczki, na kogo wypadnie, na tego brzdęk...

— Kostek! Kostek! hurraaa!... hurra!! — zakrzyczały zuchy z szóstki Kostka, ucieszone, że mentowanie wypadło na korzyść ich szóstkowego.

Po chwili wszyscy znów ucieszyli się i Antek zaczął mentować pomiędzy trzema pozostałymi zawodnikami.

Drugi raz wypadło na Olka. Olek odsapnął ze wzruszenia, wytarł nos ręką, odwrócił się i odszedł na stronę, by pozostawić z Antkiem dwóch ostatnich zapaśników.

— Ene-bene raba, kwarto-kwinkwe żaba ,ene-bene seks kwarto-kwinkwe reks...

Plisiuk został trzecim, Bolek czwartym. Aby nie tracić czasu, gracze zaczęli wygodnie usadawiać się na ziemi po turecku i przyklepywać grunt, żeby nic nie przeszkadzało w rzucaniu ciupami. Każdy też z pieczołowitością potrząsał w dłoni pięcioma swojemi kamykami, bo wiedział, że w nich leży klęska lub zwycięstwo.G romada zaś wielkiem kołem otoczyła zawodników. Ci, którzy byli w pierwszych rzędach, siedzieli, dalsze rzędy stały, a wszyscy jednakowo byli podnieceni. Zawody w kamyki trwały już od tygodnia i dziś każda szóstka wystawiła na zbiórkę swego najlepszego gracza i każda się denerwowała i niepokoiła o swego kolegę. Szóstka Franka przyniosła swemu zawodnikowi, Olkowi, kilka cukierków i cytrynę; cukierki dlatego, że Olek bardzo je lubił, a cytrynę — no bo dorośli sportowcy zawsze gryzą cytrynę na zawodach. A Olek to co, gorszy?

— No, Kostek, zaczynaj! — dał znak Antek na rozpoczęcie zawodów.

Cisza zrobiła się zupełna. Kostek pokręcił się troch, żeby wygodniej usiąść, podrzucił parę razy w otwartej dłoni — na szczęście —swe ciupy i zdecydowanym ruchem sypnął je na ziemię, rozpoczynając pierwszą figurę. Ładnie rozrzucały się w miarę okrągłe i w miarę płaskie kamienie, troskliwie wybierane na brzegu rzeczki. Kostek je doskonale znał, bo już tyle razy wygrywał niemi mecze, więc bez wahania chwycił najwięcej płaski i, podrzucając go rytmicznie wgórę, zbierał pozostałe cztery pojedyńcze do dłoni. Zebrał. Rozrzucił znowu i wybrawszy, który najdalej odbiegł od gromadki, zbierał teraz po dwa. Gdy i te zebrał — rzucił nową figurę: chwytanie trzech i jednego kamienia.

W miarę rozwoju gry na policzki Kostka występował coraz mocniejszy rumieniec, ruchy stawały się coraz żywsze. Kostek wpadł w dobre tempo, nabrał pewności siebie. Błyskawicznemi ruchami zgarnął w dłoni wszystkie cztery kamienie, w innej figurze zdecydowanemi pojedynczemi machnięciami wypychał kamienie palcami prawej ręki do bramki utworzonej przez palce lewej. I dopiero gdy przyszło do figury punktowanej, zatrzymał się na chwilkę, uspokoił, i ostrożnie, nisko podrzucił kupkę pięciu kamyków, aby złapać je spowrotem na błyskawicznie odwróconą stronę ręki. Cztery kamyki zostały, jeden się stoczył.

— Osiemdziesiąt! — zawyrokował donośnym głosem Antek.

Nie czekając aż umilkną brawa jego szótki, Kostek grał dalej, powtarzając od początku. Szczęśliwie grał drugą partję, wygrywając sześćdziesiąt punktów i dopiero w trzeciej partji, w czasie najgłupszej figury, gdy nikt się tego zupełnie nie spodziewał, Kostek skuł się.

— Uuuu!... — smutnie zawyła jego szótka.

— Uuuu!... — odpowiedziała pozostała część gromady, bijąc z zadowoleniem w dłonie, ciesząc się, że niebezpieczny gracz skończył partję.

Olek był zuchem cichym i spokojnym, mało znanym w gromadzie. Był jąkałą, największej jąkał się wtedy ,gdy miał najważniejsze rzeczy do opowiadania, albo gdy chciał coś powiedzieć szybko. To też rzadko si ęodzywał, żeby nie narażać się na śmieszność i zniecierpliwienie kolegów. Dlatego był taki cichy i mało znany w gromadzie. Dopiero ogłoszony przez Antka konkurs na grę w ciupy, odkrył nieznane talenty Olka, który bezkonkurencyjnie zwyciężał pokolei wszystkich zuchów z szóstki Franka. Zupełny zaś podziw wzbudzał tem, że w ciupy grać potrafił nawet na ślepo, z zawiązanemi oczyma. Dziś grał też na ślepego.

Na znak Antka Olek zaczął. I zuchy odrazu poznały, że gra znakomity gracz. Rzuty miał spokojne, zrównoważone, kiwanie się umiarkowane i rytmiczne, tylko koniuszek języka, wystający z warg, dowodził, że Olek był pochłonięty grą.

— Sześćdziesiąt... Czterdzieści... Sześćdziesiąt... — liczył Antek zdobywane punkty przez przedstawiciela szóstki Franka, a przejęta nabożeństwem szóstka dodawała te liczby.

— Sto sześćdziesiąt... dwieście...

Dopiero przy czwartym obrocie przypomniał sobie Franek o cytrynie i cukierkach, więc szybko skrajawszy wierzchołek cytryny, podsunął ją do ust gracza.

— Dzię...dzię... kkkuję... — wycedził Olek, krzywiąc się niemiłosiernie naskutek gorzkości cytryny.

— Bierz, frajerze, gryź jeszcze! Nie żałuj! Cała twoja!...

— Dzię... dzię... — machnął przecząco głową Olek, czując w ustach gorycz po pierwszym ugryzieniu.

— Gryź, mówię ci! — nakazywał rozkazująco Franek. — Każdy sportowiec je cytrynę, a on będzie grymasił!

# Dział Harcerski

## Poświęcenie ośrodka harcerskiego w Hersin-Coupigny.

Była sobie raz rudera, ot taka, w której przez powybijane szyby wiatr gwiżdże, myszy niesamowite wyprawiają harce, a szczury najchętniej zakładają swoje królestwo. A gdyby w okolicy były sowy, to niechybnie gnieździłyby się z lubością w starych, opuszczonych murach. Niedaleko tej rudery mieszkał pewien młodzian pełen dobrej woli, to też zwał się Dobrowolski, a wszyscy mianowali go Druhem i to serdecznym. Otóż ten druh Dobrowolski nie mógł tego strawić, że taka rudera, murowana, obszerna i wogóle solidnie zbudowana stała próżna i bezużyteczna. „Czy to tylko wiatr i myszy mają tam wyprawiać harce?" — mawiał nieraz do siebie, — „Przecież harce to nasza specjalność, od tego są harcerze!" — Długo mu to spać nie dało, aż wreszcie postanowił w owej ruderze zagnieździć harcerzy.

Jak pomyślał ,tak uczynił. A wiedzieć trzeba, że ów druh był komendantem hufca harcerzy. Znalazł też zaraz trzech kamratów, którzy z zapałem przyszli mu z pomocą. Zabrano się razno do dzieła. W przemyślny sposób zdobyto deski ,ponoć z jakiegoś rozbitego baraku, zrobiono z nich zupełnie po stolarsku wysokie przepierzenia, które poprzedzielały dużą salkę na mniejsze lokale. Bielono ściany, wprawiano okna, szorowano zawzięcie, matowe ,i zyszczono do późnej nocy ,a kto mógł spieszył z pomocą. „Czego się tak smykasz po nocy?" — pytała nieraz stroskana matka swego synka, który późno bardzo wracał ze zbiórki i wierzyć wprost nie chciano, że druh taki wracał „ze szychty harcerskiej" w owej ruderze. Nie wierzono też, by z tego co dobrego być mogło. Niejeden machał ręką na takie „niedowarzone pomysły" młodych głów, albo wzruszał ramionami. Harcerze jednak śmiało wzięli się z tego w kułak i robili swoje. Wynaleźli nawet łóżka i przy każdym łóżku ustawili szafkę blaszaną i powstała pyszna sypialnia, na 15 osób! Obok zaś mniejsza izba dla komendy na 5 osób, a podobno jest jeszcze w pogotowiu na wszelki wypadek 20 dalszych łóżek! Bo trzeba wiedzieć, że swego czasu kopalnia gościła tam kawalerów. Dalej jest kuchnia, w której pod ścianą stoją rzędem kociołki, czekające na smakowitą treść. Dalej wyznaczono miejsca na umywalnię z wannami i natryskiem, obok zaś miejsce na garderobę. A wreszcie najważniejsza to świetlica, do której wstawiono stoły i ławy, a ściany ozdobiono pięknie obrazkami. Będą jeszcze, gdzie potrzeba i firaneczki i sienniki na łóżka i piec kuchenny i woda płynąca ill...

Ale dosyć już na tem. Myślicie pewnie, że to bajka? Właśnie, że nie, bo to najprawdziwsza prawda. Owa była rudera znajduje się w Hersin - Coupigny, a druh **Dobrowolski** jest komendantem hufca w Noeux, a pomagali mu dzielnie i z zaparciem się siebie druhowie **Sobieralski i Dominiak,** również druh **Królikiewicz** dodał coś od siebie. I wyobraźcie sobie, że z tej rudery powstał pierwszy bodaj O ś r o d e k H a r c e r s k i we Francji i to jeszcze jaki! A w dodatku bez pomocy nawet finansowej z czyjejkolwiek strony. Kto nie wierzy, niech się przekona.

Otóż w piątek roku Pańskiego 1938, w roku i dniu w którym Polska obchodziła d w u d z i e s t o l e c i e swej n i e p o d l e g ł o ś c i , odbyło się również **poświęcenie Ośrodka Harcerskiego w Hersin Coupigny,** o godz. 1-szej popołudniu.

Najpierw ksiądz francuski odprawił Mszę św. o godz. 10.30 dla Polaków i Francuzów, potem wyruszono pod pomnik poległych i złożono wieńce. Następnie pomaszerowali harcerze i ich przyjaciele do Ośrodka Harc. na uroczystość otwarcia i poświęcenia.Wszyscy obchodzili poszczególne lokale, zaglądali we wszystkie kąty i nadziwić się nie mogli, że to tak dobrze wypadło.Sam dr. Dobrowolski kręcił głową i nie wiedział dobrze, czy to jawa, czy to sen. „Jeszcze wczoraj nie myślałem, że to będzie na dziś gotowe" — mówił. A racja, pachniała przecież jeszcze świeża farba!

Ks. dziekan Szewczyk przybył z Barlin, aby poświęcić ów „pałac". A gdy na stole w przemyślnych świecznikach płonęły świece, a ks. Dziekan już wszystko pobłogosławił, wówczas brać harcerska intonowała „Wszystko, co nasze Polsce oddamy". Skoro śpiew umilkł, przemówił ks. Dziekam nadzwyczaj serdecznie do młodzieży harcerskiej, po nim zaś przemawiała p. Kwiatkowska, żona wydawcy „Narodowca". W międzyczasie przybyły same „grube ryby" harcerstwa, a więc druhna komendantka Niedźwiecka i druh komendant Żmuda, oraz druhowie Konieczny, Semba, i Raczek, których powitano harcerskiem „Czuwaj"! Przemawiali dalej p. Gidaszewski, nauczyciel, p. Golisz z Barlin, Komendantka p .Niedźwiecka, druh kom. Dobrowolski, prezes Komitetu p. Maćkowiak i przedstawiciel delegacji harcerzy francuskich p. Lemaire, który nie mógł się dosyć nadziwić że druhowie polscy dali sobie tak świetnie radę. To też druhowie francuscy wznieśli na ich cześć gromki okrzyk harcerski.

Obok przy stole siedzieli zasłużony p. Szymkowiak, który zawsze bierze udział w każdej dobrej sprawie, i prezes Koła PH. p. Czajczyński, dalej p. Goliszowa i cały wianek rodziców, którzy z zadowoleniem patrzeli na dzieło harcerzy oraz goście z innych drużyn harcerskich. Druhowie zaś zajęli „honorowe" miejsca stojące, gdyż wygodniejsze były zajęte.

Nastąpił moment uroczysty: p r z y r z e c z e n i e. Dwaj szczęściarze, druhowie Ochocki i Tarek z Bethune składali swe przyrzeczenie w 20 rocznicę niepodległości i w dniu poświęcenia Ośrodka! Chyba tego nie zapomną do samej śmierci. Znalazło się też 3 kandydatów do pierwszej, 7, do drugiej i 1 do trzeciej gwiazdki zuchowej. Wszyscy ślicznie wypowiedzieli prawo zuchowe, a potem... musieli pokazać swe ręce, czy są czyste. Druh komendant widocznie przypomniał sobie coś niecoś ze swej młodości, bo ku zdziwieniu samych zuchów stwierdził, że ręce są dosyć czyste! i to o 2 po poł. przed obiadem! Wreszcie zuchy mieli coś zaśpiewać. Rozglądali się bezradnie, bo kom. Żmuda nie pozwolił podpowiadać. Wreszcie zdobyli się na odwagę i zaśpiewali „Wesoła marynarska wiara", zdobywając sobie tem gwiazdki.

Uroczystość zakończyła się zwiedzaniem Ośrodka, przyczem druh Dobrowolski wyjaśniał, że tu odbywać się będą kursy harcerskie wakacyjne. Gdy zaś wszyscy opuścili „pałac" i ustawili się przed domem, wówczas nastąpiła wspólna fotografja, pożegnanie, — wreszcie każdy udał się do domu, by pokrzepić siły obiadem po przydługim nieco poście do godz. 2.30.

Ze szczerem zadowoleniem donosimy o powstaniu tej ważnej i pożytecznej placówki, kuźnicy dzielnych harcerzy, którzy będą mieli obecnie możność uzupełniania swych wiadomości i doskonalenia się w spełnianiu zadań harcerskich. A że harcerz służy Bogu i Polsce, przeto całe Wychodźtwo będzie miało z tego pożytek. To też hufcowi w **Noeux,** fundatorowi i gospodarzowi Ośrodka, przesyłamy gromkie: Niech żyje i serdeczne: Czuwaj!

## Z odprawy drużynowych I. Okręgu ZHP., — która się odbyła 30 października 1938 r.

Okręg I ZHP. w Północnej Francji odbył swą pierwszą powakacyjną odprawę drużynowych, której przewodniczył Komendant Gł. z Paryża dh. Drągowski. Na odprawie byli również obecni p. kap. Sadowski, kierownik W.F. i p. Czarnecki. Odprawę zaszczycił również swą obecnością p. Konsul Marcinkowski.

Odprawa zaczęła się raportem Kom. Okr. I. dr. Żmudy i odśpiewaniem hymnu, poczem nastąpiło sprawozdanie z pracy I. Okręgu z roku ubiegłego przez kom. Żmudę. Z sprawozdania :ynikało, że praca w roku ubiegłym o ile była w dużej mierze zadowalająca to nie brak było również i pewnych niedomagań, zwłaszcza punktualność pozostawiała do życzenia. Praca w samych drużynach wymagała więcej intensywności. Dodatnią stroną był Zlot Okręgu I., który udał się zupełnie. — Sprawa pogotowego i raportów nagół wypadła dobrze, choć i tu niektóre drużyny nie dopisały. Dobrą stroną była również akcja letnia w której niektóre hufce samodzielnie odbyły swe obozy letnie. Wycieczka do Polski, choć zapowiadała się ilościowo dobrze, to w końcu część członków zrezygnowała z podróży. Ważniejsze momenty z wycieczki i zwiedzania miast i zabytków w Polsce, były sfilmowane. Obecnie film ten wyświetlany jest w kraju i wkrótce ukaże się na tutejszym terenie, co niechybnie przyczyni się do liczniejszego udziału w wycieczkach naszych członków do Polski i tym samym przyczyni się do uprawiania krajoznawstwa. W dalszym ciągu Kom. dh. Żmuda przedłożył program przyszłej pracy na rok 1938/39.

Nad programem wywiązała się dyskusja co do niektórych punktów, które jak ogólnie twierdzono znajdą większe trudności w zastosowaniu na tutejszym terenie.

Z referatów dh. hufcowych wynikało, że praca w drużynach systemem drużynowych napotyka na trudności, co wywołało szerszą dyskusję. W dalszym ciągu omawiano większą znajomość krajoznawstwa. Również sprawa funduszu w drużynach była obszerniej omawiana w czem podano sposoby zdobycia funduszy i lepsze zorganizowanie wysiłków i szkolenia.

Również program pracy w gromadzie zuchowej był głębiej zreferowany, z którego wynikało, że praca w samej gromadzie i dobór ma wielkie znaczenie w dalszym rozwoju harcerstwa.

Sprawa klubu rowerowego (H.K.R.) była obszernie ujęta, w wyniku czego postanowiono zrorganizować klub, powołując do tego specjalną komisję.

P. Konsul Marcinkowski w swym przemówieniu podkreślił, że drużyna harcerska nie powinna być zasklepiona i że poczucie własnej godności jest jednym z kamieni węgielnych do przyszłej pracy, gdyż nieprzerwana praca nad sobą wyrabia sprawność. Nie na to jesteśmy harcerzami, ażeby być tylko Polakami, lecz żeby być lepszymi Polakami. W końcu p .Konsul Marcinkowski złożył życzenia dalszej pomyślnej pracy.

P. kap .Sadowski — mówił o wielkim znaczeniu harcerstwa i jego roli w życiu społecznym i narodowym ' porównał pracę w harcedstwie dawniej i dziś. Dalej p. kap. Sadowski wskazał na to, by rzucać hasła założenia Funduszu Oszczędnościowego, na cele oświatowe dla młodzieży, organizację i pomoc dla całego społeczeństwa, sposoby zdobywania funduszu, przez branie udziału w konkursach itp.

P. Czarnecki zreferował kwestję czytelnictwa i dokształcenia przez czytelnictwo, o zorganizowaniu bibljotek i sposobie zainteresowania książką i jej propagandą.

Na tem odprawę drużynowych zamknięto i wszyscy rozeszli się z silną wiarą na przyszłość i skuteczność swej pracy.

Jak wynika z ogólnego zestawienia praca w drużynach harcerskich posuwa się stale naprzód i należy spodziewać się, że wysiłek ten uwieńczony będzie coraz lepszymi wynikami, tak dla dobra społecznego jak i dla Kraju.

„Żbik."

## Obowiązkowa rejestracja wszystkich harcerek i harcerzy przebywających we Francji.

Komenda Główna Z. H. P. we Francji — zarządza obowiązkową rejestrację wszystkich harcerek i harcerzy przebywających w dniu 1 grudnia 1938 r. na terenie Francji.

Rejestracja ma na celu; a) stwierdzenie dokładnego stanu liczbowego harcerek i harcerzy i b) skreślenie z listy Z. H. P. tych wszystkich osób, które dawniej należały do drużyn a obecnie czynnego udziału w Z. H. P. nie biorą, oraz c) udzielenie urlopów tym harcerkom i harcerzom, którym warunki życiowe uniemożliwiają udzielenie się w pracach Z. H. P.

W związku z powyższym, drużyny harcerskie i gromady zuchowe otrzymają drogą służbową wzory raportów — na których poza danemi liczbowemi, wpiszą nazwiska wszystkich harcerek i harcerzy należących do danej drużyny.

Komendantki, Komendanci Hufców w porozumieniu z Drużynowymi i Wodzami Zuchowymi względnie Kierownikami Gromad Zuchowych — równocześnie z raportem prześlą mi nazwiska tych osób (harcerek-harcerzy), które a) nadal pragną należeć do Z. H. P. — i zgłosiły prośby o czasowe urlopowanie, i b) nazwiska tych osób, które nie są objęte rejestracją czynnych i urlopowanych — celem skreślenia ich z listy Związku Harcerstwa Polskiego.

Wszystkie osoby, nie objęte rejestracją, winny zwrócić „Krzyż Harcerski" — będący własnością Z. H. P. a legitymację przesłać do Komendy Hufca, względnie Okręgu — dla dokonania odpowiedniej adnotacji, poczym legitymacja zostanie zwrócona.

Wszystkie wnioski o urlopowanie i zwolnienie — Komendy Okręgów Z. H. P. odpowiednio zaopinjują.

Termin rejestracji 1 grudnia 1938 r.

Leży w interesie osobistym każdej harcerki i harcerza zgłoszenie się do rejestracji i dopilnowanie terminu.

Lokal Komendy Głównej Z.H.P. we Francji — mieści się: 7, rue Crillon — Paris 4.

W związku z powyższym, proszę przesyłać korespondencję oraz pisma na wyżej podany adres. Czuwaj!

Komendant Główny Z. H. P.
**Antoni Drągowski,**

## Miły gość z Polski.

**Lens.** — W ostatnich dniach na terenie Północnej Francji bawiła dhna Daszkiewiczówna, delegatka Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie. M. in. dhna Daszkiewiczowa wzięła udział w odprawie drużynowych i opiekunek zuchowych, która się odbyła w ub. niedzielę w Lens. Piękne przemówienie dhny Delegatki z Kraju o syzyfowej pracy Harcerstwa na Zaolziu, o poświęceniu się i samozaparciu harcerskiej braci zaolzańskiej, wryło się głęboko w serca i pamięć uczestniczkom odprawy.

Po kilkodniowym pobycie na Północy dhna Daszkiewiczowa odjechała do Belgji i Holandji, niosąc pokrzepienie tamtejszym polskim harcerkom.

## Zaszczytne odznaczenie.

Pośród działaczy emigracyjnych, którzy z okazji 20-lecia Niepodległości Polski otrzymali odznaczenia, znajduje się dh. **Walery Budzyński** z Marles les Mines, prezes I. Okr. Zw. K. P. H.

Z okazji przyznania dh. Prezesowi Złotego Krzyża Zasługi, składamy mu serdeczne gratulacje i gromkie Czuj-czuj-czuwaj!

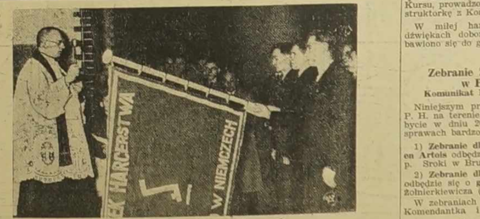


**25-lecie Harcerstwa Polskiego w Niemczech.**

W dniu 30 bm. odbyły się w Berlinie uroczystości, związane z 25-leciem Zw. Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Na zdjęciu ks. Styp - Rokowski dokonuje aktu poświęcenia nowego sztandaru Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, z okazji jubileuszu ćwierćwiecza istnienia.

## Wieczór harcerski z Lens.

Komenda I. Okręgu Harcerzy i Harcerek, aby uczcić 20-lecie Niepodległości Polski, urządziła w czwartek, dnia 10 listopada wielki wieczór harcerski, który się odbył w salach Alhambra w Lens.

W godzinach od 8 do 10 wieczór w mniejszej sali było rojno i gwarno. Starsze harcerki i harcerze z całej Północy, przedstawiciele skautów francuskich z Lille i Douai, nauczycielstwo współpracujące z Harcerstwem, przedstawiciele Kół P.H. obsiedli długie szeregi stołów, ustawionych wzdłuż ścian sali; przy stole honorowym zajęli miejsca: p. Kawałkowski, konsul gen. z Lille, przedstawiciele Rady Poroz., Związków i Instytucyj oraz p. Kwiatkowski, wydawca „Narodowca".

Podczas kolacji między jednym a drugim daniem brać harcerska śpiewała swe piosenki, bądź też prowadziła ożywione rozmowy. Pod koniec uczty zagaił „ognisko bez ognia" dh. Budzyński Walery, prezes I. Okr. K.P.H. a następnie dłuższe przemówienia w języku polskim i francuskim wygłosił p. konsul Kawałkowski, wznosząc toasty na pomyślność Polski i Francji. Przemawiali również: p. dr. Brabander, prezes Zw. Sokołów, p. Szymanowski, prezes Zw. K.T.M. i dh. Żmuda, komendant I. Okr. Z.H.P.

Następnie w wielkiej sali Alhambry odbył się bal harcerski, podczas którego odtańczyły krakowiaka ,mazura i polkę uczestniczki Kursu, prowadzonego przez p. Sadowską, instruktorkę z Komisji W.F. przy Radzie Por.

W miłej harcerskiej atmosferze przy dźwiękach doborowej orkiestry miejscowej bawiono się do godz. 4-tej rano.

## Zebranie Zarządów K. P. H. w Pas de Calais.

**Komunikat I. Okręgu Zw. K. P. H.**

Niniejszym proszę wszystkie zarządy K. P. H. na terenie dep. Pas de Calais o przybycie w dniu 20 listopada na zebranie w sprawach bardzo ważnych.

1) **Zebranie dla K. P. H. z okolic Bruay en Artois** odbędzie się **o godz. 9 rano** w sali p. Sroki w Bruay en Artois.

2) **Zebranie dla K. P. H. z okolic Lens** odbędzie się **o godz. 2.30 po poł.** w sali p. Żołnierkiewicza (naprzeciw dworca) w Lens.

W zebraniach tych wezmą również udział Komendantka i Komendant.

O puns ualne przybycie wszystkich zarządów (prezes — sekretarz — skarbnik) prosi

**W. Budzyński,**
prezes I. Okr. Zw. K. P. H.

### Nabożeństwa polskie w dep. Ardennes.

**Nabożeństwo polskie w Ardennes,** odbędzie się w niedzielę, dnia 20. XI. br. o godz. 8.45, w Nouzonville, o 10.30 w Revin oraz o 12.00 w Givet.

**Ks. Witold Kosicki,**
3, Rue d'Aubily Charleville.

**ST. DENIS (Seine).**

**(K) (Kurs kroju)** — Podaje się do wiadomości całej kolonji, że staraniem miejscowego Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Polskich, dnia 24. listopada, rozpocznie się kurs kroju i szycia u p. Domagalowej, prezeski Oddziału St. Denis, przy 2 impasse Choisel.

Panie, które miały by zamiar wziąć udział w kursie, prosi się o zapisanie pod wyżej wskazanym adresem.

**TROYES (Aube).**

**— (Zapomoga zimowa).** — Zarząd „Les Amis de la Pologne" na swem zebraniu, dnia 14-go b. m. w sali Syndykatu przy ul. Raymond Poincare, 25, uchwalił przyjść z pomocą polskim robotnikom bezrobotnym w wydaniu zapomogi zimowej. Na zebraniu został wybrany Komitet zapomogowy w skład którego weszli: p. Michel prezes „Les Amis de la Pologne", p. de St. Aubin, sekretarz, p. Schweitzer, skarbnik. Z Sekcji Polskiej przy syndykacie Chrześcijańsko - Franc. weszli do Komitetu p. Świerk, kierowniczka Sekcji Polskiej, p. Smoliński, sekretarz, p. Gretkowa i p. Kasperek. Pomoc zimowa będzie wydawana w naturze bez wyjątku dla wszystkich Polaków bezrobotnych w kolonji Troyes. Wydawanie zapomogi będzie zależało od wielkości rodziny ,ilości dzieci i t. p. Kto z Rodaków jest bez pracy i nie pobiera szomażu, lub też jest obciążony liczną rodziną, ma prawo do pobierania zapomogi zimowej. Zapisy przyjmuje w biurze p. de St. Aubin, przy ul. Raymond - Poincare 25, począwszy od 21 listopada b. r. od godziny 10 rano do 12 i od 5 do 7 wieczorem. Wszelkie informacje otrzyma każdy przy zapisie.

**Komitet.**

### Z życia Strzelców w Gauchy (Aisne).

Ostatnio odbyło się w szkole polskiej przy bardzo licznym udziale strzelca i sympatyków miesięczne zebranie. Oddz. Zw. Strzel. w Gauchy. Na powyższe zebranie, połączone z akademją ku uczczeniu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski przybyli ob. Jarmołowicz, Komendant Podokręgu Z. S. Paryż oraz ob. Chudy, miejscowy nauczyciel.

Zebranie zagaił ob. Wiatroski, prezes, który po odczytaniu porządku dnia przywitał gości i zebranych strzelców. Następnie odśpiewano hymn narodowy. Po słowie wstępnem ob. prezesa zabiera głos ob. Jarmołowicz, który w swem przemówieniu uwypuklił ideologję strzelecką, jakoteż zreferował program pracy na okres zimowy w oddz. strzel. Na prośbę zebranych dał wyczerpujące wyjaśnienia i wskazówki dotyczące rejestracji wojskowej i kontroli paszportów. Jednocześnie w czasie swej przemowy patrjotycznej dodał nam wielkiej otuchy do dalszej pracy w oddziale. Huczne oklaski były pełnem wynagrodzeniem dla wytrawnego mówcy. Poczem jeszcze na zapytania obecnych dawał ob. Jarmołowicz ścislejsze wyjaśnienia w różnych sprawach. Z kolei przemawiał p. nauczyciel Chudy, który w treściwym ujęciu omówił dzieje Śląska Zaolzańskiego, jego bogactwa i znaczenie gospodarcze w życiu państwa polskiego. Podniósł zasługę tych, którzy w obronie piastowskiej ziemi śląskiej polegli na polu chwały. Minutową ciszą uczczono pamięć rodaków, poległych na Śląsku Cieszyńskiem. Odczyt o Śląsku Zaolzańskiem zyskał wielkie uznanie. Po części uroczystej zebrania nastąpiło omówienie spraw związanych z dalszym wzrostem naszego oddziału Zw. Strzel. Uchwalono — aby wyasygnować pieniądze na zrobienie stołu ping-pongu. Członkowie - stolarze przyrzekli swą współpracę nad skonstruowaniem stołu, dzięki im za to. Po opłaceniu członkowskich składek i załatwieniu innych spraw zapisało się kilku członków. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" zakończono zebranie.

„Cześć Strzelcom!"

**Uwaga.** — Apelujemy do wszystkich zdrowo myślących Polaków z Gauchy i okolicy a zwłaszcza do młodzieży, by zapisali się do naszego oddziału.

# WSCHODNIA FRANCJA

### W sprawie przyłączenia Śląska z za Olzy do Macierzy.

Z różnych kolonji polskich we Wsch. Francji otrzymaliśmy jeszcze szereg dalszych rezolucyj, wyrażających zadowolenie z powodu przyłączenia Śląska zaolzańskiego do Polski.

Treść tych rezolucyj podobna jest do tych, które już zamieściliśmy. Rezolucje nadesłali:

Oddział Zw. Strzel. im. gen. Pierackiego w **Theodore - Wittenheim.**

Koło Przyj. Harcerzy w **Stiring - Wendel.**

Oddział Zw. Strzeleckiego w **Varangeville.**

Pododdział Zw. Strzel. w **St. Nicolas de Port.**

Pododdział Zw. Strzel. w **Dombasle s. Meurthe.**

Oddział Zw. Strzeleckiego w **Rosieres aux Salines.**

Podokręg **Metz** Zw. Strzeleckiego.

Oddz. Zw. Strzel. **Mont St. Martin.**

Tow. Kult. - Ośw. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w **Tucquegnieux.**

**CREUTZWALD.**

**Z okazji ślubu małżeńskiego,** w dniu **21. listopada** 1938 r. p. **Antoniego Gorgowskiego** z p. **Heleną Masierowską,** najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności dla młodej pary, na nowej drodze życia — składa **roznosiciel „Narodowca" w Creutzwald** —

,(1373) **Wincenty COP.**

### Z zebrania Opieki Rodzicielskiej w Rombas.

Dnia 13. XI. odbyło się zebranie Opieki Rodzicielskiej w Rombas, które zagaił prezes, p. Taront hasłem „Cześć polskiej szkółce" i powitał obecnych na sali członków i gości. Nastąpiło sprawozdanie sekretarza, potem skarbnika. Pani Stępień, nauczycielka z Auboue wygłosiła piękny referat o Śląsku Zaolzańskim, w którym przedstawiła historję tej ziemi, która zawsze była polska. Po referacie, na wniosek jednego z rodziców, p. Kraczkowskiego, odśpiewano „Nie rzucim ziemi". Urządzono zbiórkę na rzecz wdów i sierot z Zaolzia i zebrano 48 (czterdzieści osiem) franków. Nauczycielka miejscowa, p. Sylka omówiła sprawy szkolne. Został również omówiony i ustalony program święta Niepodległości. Uroczystość odbędzie się 20. XI. b. r., a w przygotowaniu programu wszystkie organizacje miejscowe biorą czynny udział. Omówiono wiele innych jeszcze a bardzo ważnych spraw, między innymi gwiazdkę dla dzieci. Ośpiewano pieśń: „Boże coś Polskę, poczym prezes, p. Taront zakończył zebranie.

**WITTENHEIM.**

**Zarząd K.T.M.** — podaje do wiadomości rodaków w kolonji Fernand Anna, że zbiórka na rodaka naszego przyniosła 650 franków 50 centymów. Ob. ob. Tarasiewiczowi Zygmuntowi i Kałużnemu Franciszkowi za zajęcie się zbiórką, jak i wszystkim ofiarodawcom Zarząd K.T.M. składa tą drogą serdeczne podziękowanie, staropolskiem „Bóg zapłać".

**TALANGE.**

**— Towarzystwo Pomocy Oświatowej „Orla Białego"** — urządza walne zebranie 27. listopada o godz. 16. w Szkole Polskiej, na które zaprasza wszystkich członków. Obecność każdego członka jest wymagana z powodu bardzo ważnych spraw. Przybędzie ktoś z Okręgu.

### Z życa T-wa Piłsudczyków w Metz.

T-wo Kult. Oświat. im. J. Piłsudskiego w Metz, jak inne przetrwało najgorszy okres pracy kult. - oświat. zawdzięczając dzielnemu Zarządowi, na czele którego stoi ob. Lubański — jako prezes — niezmordowany działacz społeczny.

Rozwój T-wa — mimo trudnych warunków stale postępował naprzód.

Aczkolwiek niewielka jest ilość członków (około 30). Zarząd T-wa stale realizuje plan swej pracy, gdyż członkowie w większości są to ludzie wyrobieni i zahartowani na niwie społecznej i dlatego nic nie pomogły ataki wrogich elementów, które dążyły do rozbicia T-wa. Zarząd jak i wszyscy członkowie w okresie najkrytyczniejszym, byli zdala, nie wtrącali się do rzeczy, które ich nie dotyczyły, przeciwnie, każdy z członków miał za zadanie ostrzegać łatwowiernych, którzy bez namysłu, a pod wpływem szumnych obiecanek zaczęli tworzyć „nowe dzieło" — Praca ostrzegawcza była bardzo trudna nawet w gronie kolegów i przyjaciół wspólnej pracy fizycznej. Obecnie niejeden żałuje swego postępku, że uwierzył nieznanym przybyszom, dał się w sromotny sposób nabrać. Lecz członkowie T-wa Kult. Oświatowego im. J. Piłsudskiego w Metz nie zmienili się w swych zapatrywaniach jak byli tak i są gotowi kontynuować swą pracę kult. - oświatową.

Marzeniem każdego członka jest służenie Polsce, wykonywanie swych obowiązków poza pracą zarobkową — z pożytkiem dla bliższego otoczenia, emigracji i swej Matki Ojczyzny.

Ostatnio 13 b. m. na zebraniu miesięcznym po wyczerpaniu się porządku dziennego jakże miło było usłyszeć gdy jeden z członków podał wniosek, by Zarząd T-wa przystąpił do zbiórki na budujący się w Warszawie Dom Polaków z zagranicy im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Nie było żadnej dyskusji, wszyscy członkowie poparli wniosek i natychmiast samorzutnie złożyli po parę franków. Zebrano 43 frs.

Postanowiono, że na każdym zebraniu, czy też na uroczystości będą składać skromną ofiarę na tak piękny cel.

Jak widać ambicją wszystkich członków jest uzyskanie Dyplamu Uznania ,na który przy tak wielkim zrozumieniu spewnością zbiorą potrzebną sumę a Dyplom Uznania napewno będzie dumą całego Towarzystwa.

Oby więcej takich szlachetnych czynów i tak zgodnej pracy, której celem jest dla Ciebie Polsko i dla Twej Potęgi i Chwały.

**Obecny.**

**HETTANGE - GRANDE.**

Dnia 7. b. m. zwołano zebranie organizacyjne, celem powołania do życia Federacji Robotników Polskich. Na zebranie zaproszono pana Krepla obrońcę prawnego F.R.P., który wygłosił treściwy referat organizacyjny, po którym wywiązała się ożywiona rzeczowa dyskusja. Zebrani jednogłośnie wyrazili zgodę na powołanie do życia F.R.P., w następstwie czego przystąpiono do wyboru zarządu. W skład zarządu weszli:

Prezes: Kutnik Franciszek, 34 Cite Hettange - Grande, zastępca: Zimak Bolesław. Sekretarz: Jesionkiewicz Stefan, 14, Cite Hettange - Grande, zastępca: Turbiarz Franciszek. Skarbnik: Wolny Franciszek, zastępca Szumilas Michał. Mąż zaufania Balcenak Władysław.

Następnie przystąpiono do zapisywania członków, których 40-tu zapisało się na członków F.R.P.

**MONT - ST. - MARTIN.**

**— Oddział Zw. Strzeleckiego** — w niedzielę, dnia 27. XI. 1938. zwołuje zebranie miesięczne w lokalu (świetlica), na które zapraszamy członków. O punktualne przybycie. Otwarcie zebrania o godz. 3. Sprawy ważne. Jest przewidziane, że przybędzie referent z okręgu.

## Belgja.

### Wskutek mgły wpadł do kanału i utopił się.

**Bruksela.** — Ostatnio zaległa całą Belgję gęsta mgła. Zasięg widzialności był tak słaby, że kierownik łodzi w Ruppel, przewożący codziennie robotników z Ruysbroek i Hellegat do fabryki w Hoboken, nie zauważył na kanale nadjeżdżającej szkuty. W zderzeniu jakie nastąpiło, łódź została podrzucona i dwóch robotników wypadło z niej do wody. Jeden z nich p. Roosemont, żonaty i ojciec trojga dzieci, zginął.

warzystw. Poczem przemówienia, referaty i deklamacje, odegranie sztuki pod tytułem: „Filip Strykała" w 2-ch aktach.

Potem teatrze zabawa i strzelanie do tarczy o cenne nagrody.

O liczny udział Polonji uprzejmie prosi

**Zarząd.**

**DAMPREMY.**

**— (Zabawa).** — Koło Byłych Woj. i Rez. Woj. Polskich w Dampremy, urządza zabawę taneczną 20 b. m. 1938 r., połączoną z występem teatralnym Koła Taille - Pre. Na sali „Palais de la Musique", 153, Chaussee de Fleurus, Place du Village w Gilly.

Początek o godz. 6-tej wieczorem.

O liczne przybycie prosi Rodaków i Rodaczki

**Zarząd.**

**LIEGE.**

**— (Zawiadomienie).** — Niniejszem zaprasza się członków Opieki Rodz. na zebranie, które odbędzie się 20. 11. 1938 r. w lokalu zebrań przy rue General Jacques nr. 12. po poł. o godz. 4-ej. Z powodu ważnych spraw uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

### Uwaga Rodacy w Eysden i okolicy!

Towarzystwo Teatralne „Pochodnia" w Eysden, podaje do wiadomości, że dnia 27 listopada obchodzi 12 letnią rocznicę Koła w lokalu polskim Cafe „Cilli".

Program uroczystości ustalono następujący: O godz. 9. rano uroczyste nabożeństwo za zmarłych członków. Uroczystość popołudniowa rozpocznie się o godz. 6-ej wieczorem. Przywitanie gości i przedstawicieli to-

## KĄCIK RADIOWY

**NIEDZIELA, 20 listopada**

Godz.: — 12.15 Radio Paris (Koncert). — 14.00 R. Paris (Transmisja spotkania piłkarskiego R. C. Paris — Sochaux). — 14.10 Radio Cite (Koncert). — 17.00 Radio Cite (Dancing). — 17.10 Radio 37 (Orkiestra symfoniczna). — 17.30 Paris PTT (Chór). — 19.10 Stuttgart (Requiem Verdiego). — 20.40 Warszawa I. (Skecz). — 21.00 Radio 37 (Dawne piosenki). — 21.20 Warszawa I. (Dancing).

**PONIEDZIAŁEK, 21 listopada**

Godz.: — 12.45 R. Paris (Orkiestra). — 13.15. Radio 37 (Orkiestra). — 14.20 Lyon PTT (Teatr). 16.00 Tuluza PTT (Teatr). — 17.35 Paryż PTT (Koncert organowy). — 17.35 Strasburg (Soliści). 19.00 R. Paris (Muzyka symfoniczna). — 20.00 Lille (Muzyka popularna). — 20.30 Bordeaux PTT (Teatr). — 22.15 Il. de France (Orkiestra).

# ŚRODKOWA FRANCJA

### Rocznica Listopadowa w Lyonie.

Patrjotyczne nastawienie emigracji polskiej, grupującej się w okręgu lyońskim, daje się zaobserwować tak u poszczególnych jednostek, którym warunki bytu nie pozwalają na częstsze obcowanie z innymi rodakami jako też w życiu zbiorowem, gdzie jak naprzykład w Lyonie, Polacy mają możność okazywania tego co myślą i czują. Tylko, że w życiu zbiorowem ,t. j. w organizacjach narodowych, ten patrjotyzm urasta w tak potężną moc, iż wydaje się jakoby dany odłam narodu polskiego stanowił całą Polskę. Że tak właśnie jest, dowiódł tego dzień 11-go listopada b. r., w którym to dniu polska kolonja lyońska obchodziła uroczystość ku uczczeniu dwuch ważnych momentów historycznych, a mianowicie powstania listopadowego i odzyskania niepodległego Państwa Polskiego. Uroczystość tę można nazwać uroczystością całej lyońskiej i okolicznej ludności polskiej, albowiem zgromadziło się na niej i zapobiegało o jej upiększenie aż 8 Związków zjednoczonych w Komitecie Towarzystw Miejscowych t. j. Wzajemna Pomoc, Koło Polskie, Sokół, Strzelec, Tow. Ligi Morskiej, Tow. Różańcowe, Koło Amatorskie oraz sąsiednie Koło Polek z Decines i Vaulx en Velin.

Rano o godz. 9-tej odbyło się w kościele polskim przy ul. Bats d'Argent uroczyste nabożeństwo, które w obecności konsula R. P. p. Mierzyńskiego, delegacyj ze sztandarami i licznych Rodaków odprawił na intencję Polski miejscowy proboszcz, ks. Kaźniuk. On też wygłosił do zgromadzonych podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie przedstawiciele Towarzystw i liczni działacze społeczni udali się do Konsulatu R.P. gdzie na ręce konsula p. Mierzyńskiego złożyli życzenia pomyślności dla Polski.

Uroczysta akademja, zakończona częścią artystyczną, miała miejsce w wypełnionych publicznością lokalach Domu Polskiego, przy ul. Sully, 8-10 o godz. 15-tej.

Po zgromadzeniu się publiczności organizacyj, gości oraz po przybyciu p. konsula Mierzyńskiego, którego wprowadzono ze sztandarami, został odegrany hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem prezes Kom. Tow. Miejscowych, p. Matłoka otwarł akademję słowami: „Cześć wspólnej pracy".

P. konsul Mierzyński, który zabrał następnie głos, omówił w podniosłych słowach znaczenie obchodów listopadowych a sięgając do czasów historycznych, wskazał, że Polska nie istnieje 20 lat, albowiem jej byt mocarstwowy datuje się od tysiąclecia.

Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego zgromadzeni wznieśli entuzjastycznie trzykrotne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta, Mościckiego, marszałka Śmigłego Rydza oraz Armji polskiej. Tu troje małych dzieci weszło na scenę i wręczyło p. konsulowi Mierzyńskiemu bukiet żywych kwiatów.

Ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego prezes p. Matłoka zarządził jednominutową ciszę.

Zkolei przemówił ks. Kaźniuk, a na koniec p. Chylik, urzędnik Konsulatu. Mówca zaznaczył ,że rocznicę tę czcimy obecnie z tem większą radością, ponieważ prastare ziemie polskie, leżące po drugiej stronie Olzy a będące dotąd pod obcem panowaniem, wróciły w tym roku do Polski.

Z inscenizacjami jako pierwsze wystąpiły pod przewodnictwem swej nauczycielki dzieci szkolne a za chwilę członkinie Koła Polek z Decines i Vaulx en Velin odegrały jednoaktową sztukę p. t. „Odwiedziny w Polsce". Amatorzy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Interesującą tę sztukę polecałoby się wystawiać jaknajczęściej po kolonjach a szczególnie tam, gdzie istnieje szkółka polska.

Po przedstawieniu 13 sympatycznych panien z Bractwa Różańcowego wystąpiło na scenę pod przewodnictwem ks. Kaźniuka i odśpiewało na głosy kilka patrjotycznych piosenek jak: „Ślubowanie", „Pieśń Wiosenna" i inne. Między przerwami deklamowała prezeska Zw. Róż. panna Jurecka, a śpiew solowy wykonywała panna Bożycka. Występy artystyczne zostały zakończone głęboką w swej treści deklamacją, wygłoszoną przez pannę Jerzykowską.

Na ostatek tej podniosłej uroczystości zgromadzeni stojąc odśpiewali wspólnie pieśń Boże coś Polskę". Po pewnej przerwie odbyła się zabawa taneczna, która w miłej atmosferze trwała do godz. 23-ciej.

**Mikołaj Woźniak.**

### 15-lecie Koła Amatorskiego.

Koło amatorskie „Wesołość" w Gautherets zaprasza szan. Rodaków na swój 15-letni Jubileusz, który odbędzie się 20 listopada na sali kopalnianej. Występ Koła amatorskiego „Wesołość" ze sztuką „Wigilja św. Andrzeja". — Występ Koła Amatorskiego z Magny ze sztuką „Grzeszki Babuni". Występ Koła amatorskiego z Essarts ze sztuką „Wesele Zosi".

Początek o godz. 17-tej. Otwarcie kasy o godz. 16-tej.

### Z życia Polaków w Montjoie (Puy de Dome).

W sobotę, 12-go listopada b. r. odbył się na sali Cafe des Sports wieczorek towarzystwa Oświaty Górników Polskich w Montjoie wraz z uroczystością 20-to lecia Niepojoie wraz z uroczystością 20-to lecia Niepodległości Polski. Po otwarciu i krótkiem przemówieniu prezesa towarzystwa ,został odegrany i odśpiewany przez uczestników hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". W dalszym programie zostały wykonane polskie tańce ludowe, aż do godziny 11-tej wieczorem. Po godz. 11. odbyła się wspólna kolacja, podczas której został odczytany odczyt o 20 letnim dorobku Narodu polskiego. Orkiestra odegrała następnie pieśń „Nie rzucim ziemi". Potem odbyła się zabawa taneczna na której się wszyscy członkowie bawili w jak najlepszym nastroju. W czasie przerw zostały odśpiewane pieśni ludowe ,oraz wygłoszone monologi, które pobudzały publiczność do śmiechu.

Prezes tow. podziękował w imieniu wszystkich członków przemysłowcowi p. Żakowi J. za zaszczycenie powyższej uroczystości swą obecnością oraz za ofiarowanie na rzecz towarzystwa 100 fr. na zakończenie została odśpiewana pieśń „Boże coś Polskę".

Tow. „Oświata" składa serdeczne podziękowanie druhowi dyrygentowi Cyrklewskiemu Feliksowi, za orkiestrę, którą wystawił na powyższą uroczystość bezpłatnie, i która bardzo ładnie grała. Członkom orkiestry składa się jak najserdeczniejsze podziękowanie.

### Obchód 20-tej rocznicy Niepodległości w Montluçon.

Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Montluçon niniejszem zawiadamia wszystkie Rodaczki i Rodaków, że dnia 27 listopada o godzinie 3-ej po południu punktualnie, na salce u SS. St.-Jacques, rue de la Republique odbędzie się uroczystość 20-lecia Niepodległości Polski.

Na program złożą się: Odczyt, deklamacja chóralna: „Ostatni raport", oraz sztuczka teatralno - ludowa: „Krewniak z Ameryki". Po przedstawieniu będą rozlosowane ładne i wartościowe fanty. Oddział przeznacza 50% dochodu na wdowy i sieroty po poległych bohaterach Zaolzia.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków!"

**ESSARTS - BAUDRAS.**

**— Oddz. T.U.R. i R. R. w Essarts** — urządza wielką akademję, na cześć 20-to lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 20. listopada. Początek o godz. 6.30 wieczorem. Uroczystość odbędzie się w sali p. Łuczaka. Na program złożą się: Odegranie i odśpiewanie hymnu narodowego, referaty, w tem referat okr. T.U.R., deklamacje teatr i t. p. Dokładny program będzie podany. Na uroczystość zapraszamy wszystkie Turowe placówki oraz Polonję z całego okręgu Montceau-les-Mines.

Powyższy komunikat prosimy uważać jako zaproszenie.

### Zawody w piłce koszykowej o puhar w Baudras - Essarts dnia 20. XI. 1938.

Oddział Zw. Strzeleckiego w Baudras - Essarts urządza zawody w piłce koszykowej o puhar, który ufundował Oddział Strzelecki. Początek zawodów o godz. 10-tej rano z przerwą obiadową.

W czasie zawodów wolni od gier mogą strzelać o odznakę strzelecką. Oddział Strzelecki w Baudras - Essarts zaprasza wszystkie sportowe organizacje do wzięcia udziału w tych rozgrywkach. Wpisowe od drużyny frs 10. **Zarząd Oddziału Z. S. w Baudras.**

### Wręczenie szandaru Kołu Rez. i b. W. w Beaulieu.

Nadchodzącej niedzieli czeka kolonję polską Beaulieu wielka uroczystość. Miejscowi polscy kombatanci, założeni przed rokiem, posiadają swój sztandar.

Święto przybierze charakter manifestacji przyjaźni francusko - polskiej. Na uroczystość zaproszono szereg wybitnych osobistości francuskich i polskich.

Uroczystość rozpocznie się Mszą św., którą miejscowy duszpasterz odprawi na pomyślność Polski i Francji. Przede Mszą św. nastąpi poświęcenie sztandaru. By uczcić Poległych w obronie ojczyzny, Kombatanci polscy złożą u stóp pomnika Poległych Przyjaciół Francuzów, wieniec.

Po Mszy św. uroczystość odbędzie się na sali, gdzie nastąpi przekazanie sztandaru chorążemu przez p. Rejera, prezesa Rady Porozumiewawczej.

### Z sądu przysięgłych dep. Loary.

**Montbrison.** — Przed sądem przysięgłych dep. Loiry odbyła się rozprawa przeciw niejakiej Largeron, winnej zabójstwa, dokonanego na osobie swego męża. Dramat powyższy rozegrał się podczas kłótni. Sąd skazał winną na 3 lata więzienia i 5 lat zakazu pobytu.

### Inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie katolickim w Lyonie.

**Lyon.** — W obecności kardynała Gerliera odbyła się inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie katolickim w Lyonie.

Na inauguracji obecni byli wszyscy okoliczni biskupi i arcybiskupi.

### Tragiczny zgon księdza.

**Montceau les Mines.** — Ostatnio rankiem ks. Rene Bigeard, proboszcz w Saint Vallier, wyjechał motocyklem do Goujon, by z dziećmi odbyć lekcję nauki katechizmu.

Na jednej z krzyżówek zderzył się z samochodem p. Gonarchon. Ksiądz został odrzucony w bok. Znajdujący się w pobliżu wypadku lekarz dr. Boulay z Montceau les Mines, udzielił rannemu swej pomocy, przewiózł do szpitala, gdzie nieszczęśliwego poddano natychmiast trepanacji czaszki. Ranny jednak zmarł.

### Odezwa do matek Polek i wszystkch Polaków w Essarts Baudras.

Szanowni Rodacy!

Obserwując w tym roku obchodzone uroczystości poszczególnych Tow. w miejscu zauważyliśmy braki upiększeń, brak ludzi ogólnie powiedzmy brak życia na uroczystościach, spowodowanego niewystąpieniem Sokoła z powodu braku członków.

Obecnie rodacy naszej kolonji napewno zrozumieli, że tak dalej iść nie może. Sokołowi trzeba dać przez porę zimową przygotować się do występów na rok przyszły. W tym celu jednak trzeba wzmocnić jego szeregi, a to może uczynić tylko młodzież, która nas zastąpi, kiedy nas już nie będzie. Wobec tego zwołujemy zebranie Sokoła na dzień 20. 11. b. r. o godz. 2. p. p. na sali p. Łuczaka. Apelujemy do matek Polek, aby swoich synów a także i córki przysłały na zebranie by powiększyć seregi Sokole i temsamem ich wychować na zdrowych i silnych fizycznie i duchowo Polaków.

**Zarząd.**

### Hallo! Hallo! tu Zuchy z Blanzy!

Nasza gromada postanowiła na pierwszej zbiórce po wakacjach napisać do „Działu Harcerskiego". My Zuchy z Blanzy nie śpimy. Wszystkie uczęszczamy na zbiórki wyznaczone przez wodza. A jakie ciekawe są te nasze zbiórki. Uczymy się na nich piosenek, tańców, gramy w różne gry, robimy ćwiczenia. Ile radości z tego mamy, i tak nam jest wesoło przez te kilka godzin i miło i pożytecznie spędzamy czas. Ach! prawda zapomniałyśmy się przedstawić, a otóż gromada żeńska Bożąt z Blanzy (Środkowa Francja) liczy 21 zuchów dziewczynek Podzielona jest na 3 szóstki. Każda szóstka ma swoją szóstkową a prowadzi całą gromadę nasza Druhna Zosia. Gromada Bożąt stara się ażeby poznać dzieje bajeczne Polski i aby jak najradośniej było w kolonji.

Obecnie przerabiamy sprawność słowianki. Oh! jak to trudno naśladować życie naszych. pra-pradziadów!

W czwartek zebrałyśmy się wszystkie w harcówce czekając na druhnę Zosię. Usiadłyśmy w kółko i zaczęłyśmy gawędzić jak to będzie z nową sprawnością. Paulinka, która była na kolonji w tym roku, opowiadała trochę już, jak się tam bawiły w Słowain Na to weszła druhna Zosia. Zerwałyśmy się z miejsca, biegniemy do niej pytając jedna przez drugą o Słowianki. Nagle pada: „Słowianki! Na zew". Trzeba było odpowiedzieć.

— Dzisiaj bawimy się w Słowian — mówi dalej wódz. Słowianki obróćcie się twarzą do słońca i wypowiedzcie te słowa za mną: „My, dzielne Słowianki, przyrzekamy być posłuszne prawom słowiańskim.

Potem druhna opowiedziała o Słowiance, która wyratowała dziecko z łap niedźwiedzia, tego jej czynu bohaterskiego nie zapomnimy.

Wtem drzwi się otwierają. Co to? bez pukania i pozwolenia wchodzi druhna Adela Na komendę dużego Zucha ustawiłyśmy się szóstkami a dhna Zosia mówi:

— Dzielne Słowianki, przedstawiam wam Słowiankę przybyłą z dalekich krain. Zapozna Was ona ze śpiewami ,tańcami i obrzędami praojców.

Ciekawie słuchałyśmy wodza. Żadna nie śmiała o nic zapytać. Choć dhna Adela jest nam znana ze swego dobrego humoru, dzisiaj wyglądała poważnie i poważnym głosem powiedziała:

— Słowianki, zatańczymy taniec, który nasi pra-pra dziadowie tańczyli: „Oj da łaj do kupajło".

Oh! jaki ładny jest ten taniec. Szybko nauczyłyśmy się ruchów, lecz słów i melodji nie mogłyśmy zapamiętać zaraz. Po tańcu zaczęła nam opowiadać o walce Słowian z nieprzyjacielem. Potem były gry na zręczność i na słuch, która szóstka najwięcej otrzyma punktów. Szóstka najmłodsza zdobyła największą ilość punktów.

Brawo, najmłodsze plemię z naszej rodziny słowiańskiej!

Następnie dhna Adela, która ślicznie śpiewa nauczyła nas kilku piosenek. Podobała nam się „Buch, buch, buch, każdy z nas jest dzielny Zuch". Uradowane byłyśmy, że znów czegoś więcej nauczyłyśmy się.

— Słowianki, w szeregu zbiórka podziękujemy dhnie Adeli okrzykiem „Halilala".

Po okrzyku druhna - wódz przypomniała nam o składkach i o pilnym uczęszczaniu na zbiórki. Pożegnałyśmy się i rozeszłyśmy się do domów.

Miłe czuj-czuj-czuj, przesyłają Zuchy z Blanzy wszystkim Zuchom z całej Francji i prosimy ażeby i inne gromady pisały do kącika zuchowego. Dowiadywać się będziemy jak pracują i rozwijają się gromady.

„Czuj!"

**Gromada Bożąt z Blanzy.**

**BOUVRAT - CHAGOT.**

**— (Zebranie Sekcji).** — Miesięczne zebranie sekcji polskiej przy C.G.T. Rouvrat-Chagot odbedzie się w niedzielę, dnia 20. 11. 1938 r. o godz. 3. po poł. w Cafe Rouvrat.

O liczne przybycie członków prosi

**Zarząd.**

# POŁUDNIOWA FRANCJA

## Pan Konsul Kopczyński wśród Osadników Polskich w Poł. Francji.

Niema prawie większego zebrania osadników na którem by nie był p. Konsul i nie radził z innymi nad położeniem i losami osadnictwa polskiego w południowej Francji. Niema prawie Koła Z. O. P. lub większego skupiska osadników, których by p. Konsul nie odwiedził. Dnia 16-go października r. b. odbywał się Zjazd Prezesów Kół Z.O.P. Okręgu Perigueux, na który również p. Konsul przybył. Cały czas brał udział w obradach, w czasie których wygłosił podniosłe przemówienie z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski.

W uznaniu pracy i opieki nad osadnictwem Zjazd Prezesów Okręgu Perigueux powziął uchwałę nadającą p. Konsulowi Kopczyńskiemu tytuł członka honorowego swego Okręgu.

Po odbytych obradach Zjazdu p. Konsul w towarzystwie Sekr. Gen. Z. O. P. p. Al. Jankowskiego i referenta oświatowego p. Fr. Bahyrycza wyruszył w dalszą drogę na objazd okręgów Limoges i Perigueux.

Wieczorem tego dnia odwiedził p. Kędrę Andrzeja, Prezesa Z.O.P. Okręgu Limoges. Pan Prezes Kędra wraz z małżonką dziećmi i domownikami oraz najbliższymi sąsiadami witali p. Konsula gorąco, a następnie podejmując przybyłych gości wspaniałą kolacją, przy której radzono w b. miłym nastroju o sprawach aktualnych dotyczących osadnictwa. Radzono długo, gdyż Pani Kędrowa, znana powszechnie jako pierwszorzędna gospodyni tak przygotowała przyjęcie, że nie sposób było prędko skończyć, a zaś Pan Kędra uradowany bawił gości wesołem rymowanem opowiadaniem.

Nazajutrz z samego rana wyjechał p. Konsul odwiedzić gospodarstwo p. Dzięcioła w St. Victorien. Gospodarza i całą jego rodzinę zastał w polu przy kopaniu ziemniaków. Oglądał pola, uprawę, plony, z których w tym roku gospodarz jest b. zadowolony i długo rozmawiał z gospodarzem i rodziną o warunkach pracy i bytowaniu ich na francuskiej ziemi; chwalili sobie naogół. W rozmowie doszło do tego, że p. Dzięcioł zgłosił swojego syna Bolesława. 18 letniego do szkoły rolniczej w Polsce.

W miłej pogawędce p. Dzięcioł, dzielny i światły nasz osadnik wyraził kilkakrotnie wielką radość z tak niespodziewanych odwiedzin i polecał się dalszej opiece, zatrzymując p. Konsula jeszcze choć na chwilę. P. Konsul zmuszony był przyśpieszać. Odjechał o godz. 11-ej do p. Ciukaja Mieczysława do którego przyjazd swój zapowiedział. P. Ciukaj ze swoją małżonką i dalszą rodziną witali b. serdecznie p. Konsula. Witał również i p. Prezesa Kędra, który przybył do p. Ciukaja na spotkanie p. Konsula. Pan Ciukaj jest wiceprezesem Z.O.P. Limoges i kierownikiem kursów niedzielnych na tamtejszym terenie, a pozatem jedynym z wybitniejszych działaczy społecznych Okręgu Limoges. Omawiano więc szereg spraw dotyczących życia i pracy Z.O.P., kursów niedzielnych oraz spraw osadniczych i warunkach ich pracy w szczególności na połowach. Przedstawił p. Konsulowi również warunki swojej pracy na gospodarstwie, oraz swoje zamiary na przyszłość.

Zwiedził p. Konsul gospodarstwo podwórzowe i domowe, po czem Państwo Ciukajowie podejmowali b. uprzejmie p. Konsula i przybyłych gości smacznym obiadem. Pani Ciukajowa sympatyczna i skrzętna Gospodyni nie szczędziła pracy i sił byle tylko jaknajlepiej gości przyjąć.

Po obiedzie, żegnany przez gospodarzy odjechał p. Konsul w dalszą drogę. O godz. 6-ej wieczorem odwiedził jeszcze gospodarza p. Sawickiego Aleksandra, prezesa Koła w Chatillon. P. Sawicki razem ze swą rodziną i 4-ma członkami wyczekiwali p. Konsula, to też z wielką radością wybiegli na spotkanie i witali p. Konsula i gości. Pan Prezes Sawicki i członkowie Koła przedstawili p. Konsulowi różne swoje sprawy i bolączki — jak kontrakty, umowy, wezwania podatkowe, procesy o działy rodzinne i t. p. Pani Sawicka i córka Władzia w tym czasie zapoznały gości z warunkami i sposobem prowadzenia swojej gospodarki. Przybyli na rolę z miasta, z Paryża, nie przyzwyczajeni do pracy w gospodarstwie na wsi, ale dzięki inteligencji przedsiębiorczości i energji gospodarza i wszystkich członków rodziny, prędko sobie dali radę i na roli. Urządzili swoje gospodarstwo dobrze, wprowadzając dużo ulepszeń i czują się nie źle. Panna Władzia uzdolniona córka pisze wiersze i tęskni za innem życiem. Synowie w wieku 19 i 15 lat dzielnie pomagają w pracy Ojcu. Po załatwianiu spraw aktualnych Państwo Sawiccy podejmowali p. Konsula i gości kolacją przy której mile się gawędziło o różnych sprawach. Pan Sawicki opowiadał o swoich losach życiu i powodzeniu, które są naprawdę bardzo ciekawe. Późno w nocy p. Konsul odjechał żegnany przez całą rodzinę państwa Sawickich.

Dnia 18 października o godz. 10-ej rano p. Konsul jadąc w odwiedziny do Koła Poitiers wstąpił do gospodarstwa p. Wieczorka Antoniego w Le Breuil. Pan Wieczorek jest połownikiem na 25 ha. gospodarstwie. Przyjechał z kopalni początkowo na robotnika rolnego, a następnie wziął gospodarkę na połowę. Warunki dobre. Czuje się dużo lepiej niż w kopalni gdzie był 8 lat. W roku bieżącym zebrał 375 metrów zboża. Pan Wieczorek zaskoczony wizytą p. Konsula był b. rad pokazywał swoje gospodarstwo i opowiadał o warunkach pracy, o ilości polaków w swojej okolicy o zamiarach, że mają zwołać w niedługim czasie zebranie polskich osadników i założyć Koło Z.O.P., gdyż jest ich w okolicy około 70, są przeważnie połownicy i trochę robotników, dzierżawców niema zupełnie. Połownicy mają warunki dobre. Płacą robotników rolnych jest praktykowana następująco, za 4 miesiące letnie poczàwszy od św. Jana — 3000 frs. z utrzymaniem i za 8 miesięcy zimowych 3.000 frs. Razem rocznie 6.000 frs i utrzymanie.

Następnie p. Konsul pożegnawszy państwo Wieczorków, wyjechał do Koła Poitiers. Pan Napierała Szczepan, prezes tamtejszego Koła, wraz z członkami Koła i swoją rodziną wyczekiwał p. Konsula w swoim gospodarstwie. W imieniu własnym i Koła przywitał przybyłego pana Konsula ładnem przemówieniem, oraz chlebem i solą. Przedstawił Panu Konsulowi wszystkie sprawy osadników członków tamtejszego Koła, oraz wspomniał o pracy i warunkach Koła Z.O.P., któremu przewodzi. Stwierdził przy tem, że nikt się nimi nie opiekował przed tem. Obecnie po założeniu Koła zupełnie inaczej się czują. Od czasu do czasu odwiedza ich p. Instruktor, pomaga im w sprawach prawnych gospodarczych, przy zawieraniu umów z patronami i t. p. Poprawiają się im warunki bytu, bo do tego czasu nie wszyscy mieli dobre umowy z patronami. W odpowiedzi p. Konsul w dłuższem swoim przemówieniu wskazywał na różne kłopoty osadników dając jednocześnie wskazówki jak sobie radzić mają. Nawiązując do ostatnich momentów z życia Polski podkreślił mocno zwycięskość polityki Polskiej i systematyczną i wytrwałą pracę Rządu Polskiego dla dobra Polski i wszystkich jej obywateli, podnosząc zebranych na duchu za co zebrani nagrodzili p. Konsula mocnymi oklaskami. Następnie p. prezes Napierała oprowadził p. Konsula i gości po swem gospodarstwie poczem podejmował przybyłych obiadem. Na zakończenie p. Konsul dokonał kilku zdjęć pamiątkowych i odjechał w dalszą drogę żegnany przez wszystkich zebranych osadników. (C. d. n.)

### Wycieczka Z. O.P. do Polski.

W myśl uchwały Zarządu Głównego Z.O.P. powziętej w dniu 27 sierpnia 1938 r., zawiadamiamy wszystkich członków Z. O. P., że przystępujemy do organizowania wycieczki do Polski.

Wycieczka odbędzie się w miesiącu maju 1939 roku.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą Warszawę główniejsze miasta i punkty gospodarcze, oraz ważniejsze ośrodki rolnicze. Ponadto będą mieli możność odwiedzić swoje rodziny w Polsce. Szczegółowa marszruta będzie podana następnym razem. Koszta wycieczki będą zależały od ilości osób zgłoszonych na wycieczkę. Czem więcej osób tem taniej wyniesie. Czas trwania wycieczki przewidujemy na ok. 2-ch tygodni.

Członkowie Z.O.P., którzy by chcieli wziąć udział w wyżej wymienionej wycieczce winni zgłosić się na piśmie do Sekretarjatu Głównego Z. O. P. możliwie jaknajwcześniej. W zgłoszeniach należy podać wyraźnie napisane imię i nazwisko i dokładny adres.

Sekretarz Generalny Z.O.P.
**(—) Al. Jankowski.**

### Komunikat O. R. w Cransac.

Niniejszem donosi się Rodakom z Cransac Aubin o obowiązku posyłania swych dzieci na lekcje języka polskiego, które odbywają się w następującej kolejności w szkole katolickiej chłopców w Le Gua, koło kościoła:

**Co środę:** od 5.30 dla chłopców III stopień; **Co czwartek:** od 8 — 10 I. stopień dziewczęta i chłopcy; Od 10 — 12 stop. II. chłopcy. 13 — 15 stop. II. dziewczęta; od 15 — 17 stop. III. dziewczęta.

Ponadto podaje się do wiadomości zainteresowanych, że skoro się zgłosi pewna ilość młodzieży i starszej odbędą się kursy wiedzy o Polsce współczesnej z wyświetleniem przezroczy. **Zarząd O. R.**

**FUMEL.**

**— (Obchód 11 listopada).** — Dla uczczenia 20 lecia Niepodległości Polski Rodacy z Fumel i Libos gromadnie przybyli dołączyć się do Tow. Wzaj. Pomocy z Fumel i wziąć udział w składaniu wieńca o barwach polskich pod pomnikiem Poległych z wielkiej wojny. Cała kolonja polska wzięła udział w uroczystym pochodzie z inwalidami i kombatantami francuskimi odprowadzając wieniec na miejsce złożenia. Wieniec zrobiony był jedynie z żywych kwiatów, jedna połowa z białych chryzantem, a druga z czerwonych goździków. Sam wieniec na rzut oka wykazał barwy polskie. Na wieńcu dwie duże kokardy były założone z szerokich wstążek, jedna o kolorze polskim a druga o francuskim, końce tych kokard zwieszały się a wiatr mieszał nieustannie jedną z drugą. Wrażenie między Francuzami było wielkie gdy zobaczyli nasz wieniec niesiony przez pana Kicińskiego, prezesa Tow. Wzaj. Pomocy z Fumel oraz jednego członka z wyżej wymienionego Towarzystwa. Każdy podziwiał, kto tylko zobaczył ten wieniec a dzieci szkolne specjalnie z nauczycielkami poszły go oglądać i podziwiać. Dumny czuł się każdy Polak ,tem bardziej, że Senator miasta Fumel na honorowem miejscu kazał wieniec przy pomniku położyć. Zaraz po złożeniu wieńca zapowiedziana została minuta ciszy, którą uroczyście każdy uczcił. Następnie odbyto jeszcze pielgrzymkę do pomnika Poległych w wojnie z roku 1870 i na cmentarz, gdzie przez prezesa kombatantów francuskich odczytane zostały nazwiska żołnierzy, którzy z Fumel padli na wojnie w latach 1914 - 1918.

* * *

Zaznaczyć należy, że kolonja z Fumel i Libos urządziła dobrowolną składkę, którą złożono na ręce prezesa Tow. Wzaj. Pomocy, celem użycia ich na zakupienie wieńca. Wieniec uwiła jedna z miejscowych Polek.

Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy z Fumel śle tą drogą podziękowanie tym Rodakom z Fumel i okolicy, którzy w dniu 11 listopada brali czynny udział w uroczystości uczczenia 20 lecia oswobodzenia Narodu Polskiego z pod jarzma zaborców.

### Pierwsze Koło Stow. Rez. i b Wojsk. powstało w Gard.

W niedzielę, dnia 13 b. m. na sali Domu Polskiego w La Royale odbyło się organizacyjne zebranie Stow. Rez. i b. wojskowych. Zebranie zagaił p. Nowacki Maciej wskazując na potrzebę założenia tu na terenie takiego stowarzyszenia, poczem zabrał głos p. Kostecki Jerzy, nauczyciel, wskazując również na potrzebę posiadania takiej organizacji. Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania. Przewodniczącym wybrano p. Nowackiego Macieja. Sekretarzował p. Janas Ludwik. Po przeczytaniu statutu Stow. Rez. i b. Wojskowych wpisało się 22 członków, z których wybrano w tajnem głosowaniu następujący zarząd: prezes Nowacki Maciej. — Zastępca p. Rewers Walenty, Sekretarz: Rewers Stanisław; Gwóźdź Jan, zastępca. Skarbnik Kaźmierczak Stanisław; zastępca p. Szymkowiak Wł. Do komisji rewizyjnej weszli przez aklamacje p. Fret Józef i Franczak Jan.

Następne zebranie uchwalono odbyć w grudniu.

Wybrany zarząd koła na prośbę zamiejscowych Rodaków przyrzekł dołożyć starań, aby we wszystkich kolonjach polskich w Gardzie powstały Koła Rez. i b. Wojskowych. W tym celu dla poszczególnych kolonji odbędą się zebrania organizacyjne, które również ogłoszone będą w prasie.

**Masłowski Józef.**

## LUKSEMBURG.

### U Polaków w Esch.

Odbyło się tu ogólne zebranie Polaków, zwołane z okazji przybycia z Polski przydzielonego miejscowej szkole nauczyciela polskiego p. Sochańskiego Jana, który pozatem będzie udzielał lekcji języka polskiego na całym terenie Luksemburgu. Na zebranie oprócz zarządu członków Tow. katolickiego, przybyli też Prezes i skarbnik i kilku członków Związku Polaków z Esch.

Przybyły nauczyciel p. Sochański, wygłosił krótkie przemówienie z okazji 20-to lecia Niepodległoci Polski, poczem omówiono kwestje zorganizowania kursów języka polskiego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem polskiego hymnu państwowego.

Zebraniu przewodniczył prezes Baranowski Jan.

# Śmiech to zdrowie

### Spotkanie z przeszkodami.

Jaś na spacer wyszedł, przy czym trzyma swego psa na smyczy, który widząc psa obcego gwałtem pobiec chce do niego.

Jaś po drodze spotkał Anię — cóż za miłe to spotkanie. Gadu — gadu, czas ucieka, a psiak rwie się, warczy, szczeka...

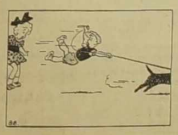

Lecz gdy Jaś chciał rzec coś czułe, wypadkowi nagle uległ: bo go szarpnął mocno psiak, a on z wstydem rymną wznak... (Hi-hi).

### W kawiarni.

— On ma jedną zaletę, że jest skromny.

— Tak, ale niestety on się tym chełpi.

★

### Dziwne.

Mąż: — Jaka tępa jest ta brzytwa, nie mogę się wcale ogolić.

Żona: — To dziwne. Tak ładnie krajała mi przecież kapustę.

★

### A to klin.

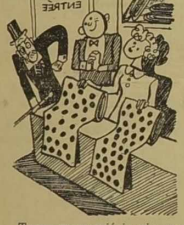


— Teraz rzeczywiście nie mogę się zdecydować który z tych dwu materjałów wybrać sobie na suknię.

★

### Okoliczność łagodząca.

— Oskarżony twierdzi, że tylko z powodu roztargnienia wyrzucił swą żonę z okna trzeciego piętra ?

— Tak, panie sędzio. Przedtem mieszkaliśmy na parterze i dopiero niedawno temu przeprowadziliśmy się a ja o tym zupełnie zapomniałem.

★

### Egzamin.

Profesor: — Proszę mi wymienić najnowszą zdobycz w dziedzinie chemji.

Kandydat: — Platynowe blondynki...

### Praktyczna

Chciałam coś kupić mężowi jako prezent.

— Niech pani kupi wieczne pióro

— A co kosztuje ?

— Dwadzieścia pięć złotych.

— To za drogo.

— Proszę pani, takie pióra wystarczą na całe życie.

— To niech mi pan da tańsze pióro, bo mój mąż już ma czterdzieści siedem lat.

★

### Połowiczna prawda

— Wyznałaś wreszcie narzeczonemu, ile masz lat ?

— Hm... Tak... Do pewnego stopnia.

★

### Niezadowolona.

Żona (do męża-wędkarza, który przyniósł karpia, ważącego 4 kilo):

— No wiesz, tylko jedną sztukę przyniosłeś...

★

### Odpowiedź.

— Iksiński, gdzie podpisano traktat pokojowy po wojnie europejskiej ?

— Na samym dole, zaraz za tekstem, panie profesorze.

★

### Reklama.

Reporter gazety robi wywiad ze słynną aktorką.

— Czy nie mogłaby pani powiedzieć, jakim kosmetykom zawdzięcza pani tak wspaniałą i zawsze świeżą cerę ?

— Ach jeszcze nie wiem — odpowiada ona — dopiero pertraktuje z kilkoma wytwórniami kosmetyków.

★

### Krewni na pogrzebie.

— Czy wujek był przytomny do ostatniej chwili ?

— Tego nie wiem. Testament jego dopiero jutro będzie mógł być otwarty...

### Kajcio Pech miał wypadek nielada znów świeży kiedy zdążał z „wyżerką" do druhów harcerzy.

Prezes Koła Przyjaciół Harcerzy w kolonji, Kajcio — niesie „wyżerkę" na ucztę harcerzy. Pieski, znęcone paczką o przemiłej woni, pociąg wielki uczuły do... parówek świeżych.

Ilość głodnych psów rośnie... Pech dziwi się szczerze: — Czemu nagle sympatje te psy do mnie czują ? Skądże się tak gwałtowna ich życzliwość bierze ? A psy skacząc, szczekając, Pecha obstępują...

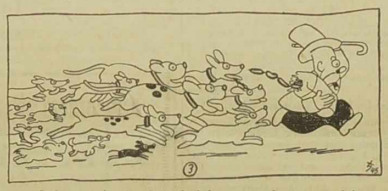

Jeden z psów, bardziej śmiały, wygryzł w paczce dziurę... Gdy ujrzały parówki wszystkie psy zgłodniałe, ruszyły do ataku... Kajcio drży o... skórę, ale paczki nie puszcza... Na swe szczęście całe.

Ocalały jednakże paróweczki świeże, bo nadbiegła z pomocą Kajciowi drużyna. Ocalili dar Pecha i w porę harcerze, ale Pech przeżył chwile!... patrzcie co za mina...

### Szkot się żeni.

Do urzędu stanu cywilnego zgłasza się Patrick O'Duffy z zapytaniem, czy już przygotowano papiery do wywołania zapowiedzi jego ślubu z panną Luizą Breen.

— Tak, wszystko już gotowe — wyjaśnia urzędnik.

— Godzar..! — denerwuje się Patrick. — Spóźniłem się. Miałem zamiar zmienić osobę narzeczonej, gdyż zdecydowałem się ostatecznie poślubić nie Luizę, lecz siostrę jej, Elżbietę.

— Nic strasznego, pan ma jeszcze prawo zmienić decyzję.

— A czy taka zmiana będzie drogo kosztowała ?

— Bagatelkę. Wszystkiego 7 szylingów.

— No, to już niech będzie Luiza. — mówi zrezygnowany Duffy.

### W biurze matrymonjalnym.

— Skoro pan dobrodziej liczy już sobie przeszło pięćdziesiąt lat, to chyba trzydziestosześcioletnia kandydatka nie będzie za starą ?

— Hm... trzydzieści sześć lat. Owszem, dobrze. Ale jabym wolał dwie po osiemnaście.

★

### W sklepie.

— Panie kupiec, jak się otwiera te konserwy? Dwa noże już złamałem.

— Ależ, proszę pana, tam wewnątrz, w puszce, jest objaśnienie jak ją otwierać.

★

### Marysia.

Pani: — Słyszałam, że narzeczony Marysi do wojska poszedł ?

Marysia: — Tak, zabrali mi... wszystkich trzech.

### Kochający tata.

Plumpek pije wódkę jak gąbka. Na śniadanie buteleczka, w południe ćwiartka, na obiad, na podwieczorek i na kolację też.

Przyjaciel zwraca mu uwagę:

— Bój się Boga, Plumpek, zachlasz się na śmierć!

— Widzisz, ja to robię dla przyjemności mego dziecka.

— Dla przyjemności? Co? Dla przyjemności dziecka? Oszalałeś?

— Uważasz, mój chłopak uczy się pływać i zbiera korki od butelek na pas do pływania.

★

### Generalna próba.

Lord Chesterfield zachował do ostatniej chwili dobry humor i dowcip. Na kilka dni przed śmiercią wyjechał powozem na spacer.

Po powrocie ktoś zapytał:

— Milordzie, był pan na spacerze ?

— Nie, odpowiedział Chesterfield, — byłeś na generalnej próbie mego pogrzebu.

★

### Smutna historja.

Jakiś złodziej znajduje się w agonji. Od kilku tygodni walczy ze śmiercią. Kolega po fachu odwiedza go w ostatniej godzinie i pyta wzruszony:

— Jak się czujesz ?

— Bardzo źle — odpowiada chory. — Żona moja wyszła z kilku przyjaciółmi, by skraść jakąś czarną suknię na mój pogrzeb.

★

### Mała pomyłka.

— Czy pan doktór nie jest lekarzem ?

— Niestety, jestem doktorem filozofji, doktór medycyny mieszka o jedno piętro wyżej.

### Aby żonie dogodzić...

Pani Anna woła: „Stary! zdejm że z oczów okulary i nie siedź że w tym zaduchu, a użyj że nieco ruchu !"

Pan Agapit, chcąc niewieście rację przyznać, wyszedł wreszcie, ubrał usta w uśmiech słodki przypina do nóg wrotki...

Pies na smyczy biegnie wprzedzie, pan Agapit naprzód jedzie — sytuacja jest pechowa, bo nie umie zahamować... (Hi-hi).

### W instytucie meterologicznym.

— Panie dyrektorze, pan Dupont wypowiedział posadę.

— Nie przyjmuję jego wypowiedzenia. Wolę mu dać podwyżkę, gdyż jego reumatyzm przy prognozie pogody jest nam niezbędny.

★

### Ostrożny.

— Jakto ?... odważa się pan jechać po chodniku ?

— Przepraszam pana, panie, posterunkowy, ale czynię to z ostrożności, gdyż nie posiadam jeszcze prawa jazdy.

## Przygody Profesora PIGUŁKI.

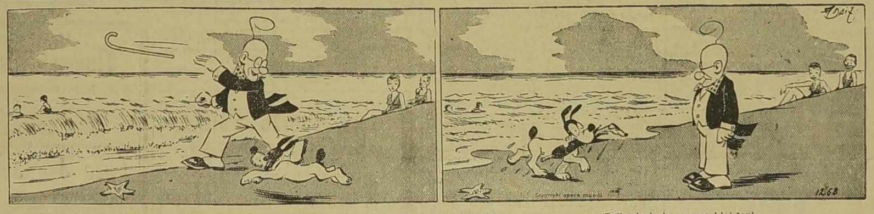

Było to w pięknej letniej porze, profesor spędzał czas nad morzem. W sportowaniu ćwiczy psinę, rzucając laskę w fale sine...

— Uwaga piesku, skacz do wody, pokaż, żeś dzielny wyżeł młody... Raz... dwa... trzy! — rzucam laskę w morze. Przynieś ją panu, mój Azorze!...

Zniknęła laska w morskiej toni, Azor, szczekając, skoczył do niej... Dał dowód, że jest w dobrej szkole: wrócił za chwilę z... parasolem!...

(Jot-ea).

ZENON WITARSKI

# Męczeństwo miłości

**(Powieść współczesna.)**

70) (Ciąg dalszy)

Obiad minął w owiele weselszym nastroju, niż śniadanie i niebawem lokaj oznajmił, że przewoźnik stawił się, aby odwieźć gości. Wkrótce wyruszyli w drogę, a przejażdżka po Sekwanie była urocza. W Seineport czekały już konie, wysłane przez Ewę, a w pół godziny później byli już na stacji w Cessen na kilka minut przed odjazdem pociągu. Na pożegnanie Ewa ucałowała Zosię i panią Rosen, ściskając ręce Martonowi i jego przyjacielowi.

— Bardzo było by mi przykro — rzekła — gdybym nie miała nadziei, że się wkrótce znowu zobaczymy.

— O, bądź o to spokojna, kochane dziecko, — odezwał się Rosen. — To również i nasze gorące życzenie. A zatem: do widzenia!

* * *

Nazajutrz Fabrycjusz wstał rychło i pojechał samochodem do prefektury policji. Udał się wprost do gabinetu naczelnika, prosząc go o zezwolenie dla Klaudiusza, aby mógł przebywać w Paryżu. Zezwolenie otrzymał bez trudności, musiał tylko zaręczyć, że da mu pracę przez dwa lata i razem z wujem przyjmuje wszelką gwarancję za dobre prowadzenie się marynarza. Podziękowawszy naczelnikowi, pewny, że wszystko układa się według jego myśli, pojechał do Antin do doktora Rittera.

— No i cóż? — zapytał go lekarz. — Wszystko dobrze poszło w Melun?

— Lepiej nawet, niż się spodziewałem. Panna Baltus okazała się dla mnie bardzo łaskawą. Jestem już oficjalnym jej narzeczonym.

— Co? Już!?!

— Tak, mój kochany. Wydarzył się tylko wypadek dramatyczny. Ewa wobec swych gości złożyła przysięgę przed portretem brata, że nie prędzej zostanie moją żoną, dopóki prawdziwego mordercy nie odda w ręce kata.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się cynicznie Ritter i jeśliby dotrzymała obietnicy, to naprawdę przeszkodziłoby tobie stanąć przed ołtarzem! Musiałbyś przyjść do ślubu z głową w ręce...

— Brrr! To było by fatalne! — odparł Fabrycjusz z wymuszonym uśmiechem. — Nie żartuj, bo aż ciarki mnie przechodzą.

— Na szczęście — zauważył lekarz — od ciebie wyłącznie zależy, aby zająć Ewę tak, aby o całym świecie zapomniała. Uczynisz to... uczynisz to niezawodnie.

— Przynajmniej będę się starał. A teraz, kochany doktorze, jakże się miewa nasza chora?

— Stan jej widocznie, choć powoli się polepsza. Jest już zupełnie spokojna. Gdybyśmy nie mieli ważnych powodów do utrzymania w obłąkaniu twoją ciotkę, przeprowadziłbym cudowną kurację. Na nieszczęście nie można nawet marzyć o tym.

W tej chwili oznajmiono Ritterowi, że jacyś goście czekają na niego w salonie. Wspólnicy pożegnali się, a Fabrycjusz udał się do Passy. Natychmiast udał się do wuja swego. Bankier przechadzał się po pokoju sypialnym i był widocznie czymś przejęty.

— Przybywam z Antin, — odezwał się Fabrycjusz, wchodząc do pokoju. — Przywożę wujowi wzgłędnie pocieszające wiadomości: wyleczenie ciotki jest już zupełnie pewne... Pozostaje to tylko kwestją czasu.

— Chwała Bogu! — rzekł Marton, a po chwili dodał. — Pilno mi było dziś zobaczyć się z tobą. Właśnie odebrałem list od mego zastępcy w Nowym Jorku. Donosi mi o propozycji zupełnie niespodzianej, a o wielkiej doniosłości. Sam zresztą osądzisz.

— Słucham.

— Kierownik jednego z najpoważniejszych banków w Filadelfji, William Cooper — zaczął po chwili Marton — obowiązuje się dać mi dwa miljony dolarów gotówki za mój dom bankowy w Nowym Jorku. Jeśli zgodzę się zostać jego wspólnikiem, zapewnia mi udział w korzyściach. Będzie to około pięć dziesiąt tysięcy dolarów rocznie.

— Ależ to wspaniale, wuju! — wykrzyknął Fabrycjusz.

— Tak, to prawda. Jest jednakże odwrotna strona medalu.

— Jaka?

— Sprawa ta jest zbyt skomplikowana, aby można ją załatwić drogą korespondencji. Obecność moja byłaby konieczna na miejscu. A tu nie ma czasu, gdyż żądają natychmiastowej odpowiedzi. Jeśli zdecyduję się pojechać, to dziś jeszcze muszę dać telegraficzną odpowiedź.

— A wuj się waha?

— Sama myśl, że będę musiał się oddalić od Joanny, przeraża mnie nie mało. Cóż może się stać z chorą w mojej nieobecności?

— Ciotce nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo, ale doktór dziś znowu mi mówił, że nikomu nie pozwoli widzieć się z chorą wcześniej jak po miesiącu. Wobec takiego zastrzeżenia może wuj spokojnie jechać. Podróż i pobyt w Nowym Jorku na pewno dłużej nie potrwa, a po powrocie zastanie wuj żonę swoją, jeśli nie zdrową, to przynajmniej znacznie wyleczoną. Wtedy lekarz pozwoli częściej widywać się z chorą.

Marton zastanawiał się przez chwilę.

— Jeśliby pojechał, zabrałbym ciebie z sobą.

— Mnie? — zawołał zdziwiony Turnon.

— Tak jest, kochany chłopcze. Ostatnie tragiczne przejścia osłabiły mnie bardzo. Nie miałbym odwagi puścić się sam w tak daleką podróż i musiałbym cię zabrać jako towarzysza.

Fabrycjusz nie bardzo był zadowolony z takiego obrotu sprawy. W chwili obecnej wyjazd z Paryża psuł mu wszelkie zamiary. Lecz jakże tu wujowi odpowiedzieć odmownie? Było też już za późno, aby zmieniać swoje zdanie.

— Licz na mnie, kochany wuju, wszędzie, dokąd zechcesz, pojadę z tobą.

— Nie wątpiłem w to ani na chwilę... Ale chodzi też o Zosię.

— Kuzynka mogłaby przez ten czas zamieszkać w Antin, u doktora Rittera.

— Wolno mu przyjmować i inne pensjonarjuszki oprócz chorych?

— Nie wiem, lecz mogę go zapytać. Zdaje mi się, że Zosia mogłaby zamieszkać w sanatorium, a nawet, gdy chora nasza będzie zdrowsza, to wtedy będzie ją mogła odwiedzać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# A propos d'un sujet qualifié, il y a un mois, d'irritante question d'actualité.

Sous ce titre a paru dans le numéro de dimanche 13 Novembre 1938 du „Journal de Lens" et du „Petit Béthunois" l'article que nous reproduisons ci-après.

L'autre semaine, nous publions, dans ces colonnes, les déclarations d'un intellectuel polonais, qui fournissait, notamment, d'intéressantes précisions sur une question mal connue de nos compatriotes, celle de la Silésie de Cieszyn, et s'appliquait à détruire la légende selon laquelle la Pologne avait joué un rôle assez peu reluisant, lors des graves événements de septembre, en réclamant sa part du „gâteau tchécoslovaque", c'est-à-dire cette Silésie de Cieszyn.

Dimanche, à Lens, les associations sportives et de la jeunesse polonaises de toute la région minière ont fêté le retour à la Pologne de la Silésie de Cieszyn. Et cette manifestation patriotique, qui s'est déroulée sous la présidence de M. Marcinkowski, consul général de Pologne à Lille, a permis à M. Szybowicz, notre excellent confrère du „Narodowiec", président du groupement organisateur, de faire, en français, à l'intention de nos compatriotes, une conférence sur le problème de Cieszyn.

On trouvera, plus loin, de larges extraits de l'exposé de M. Szybowicz, qui donne des détails que nos lecteurs connaissent déjà et de nouveaux renseignements. A leur lecture, puisse, selon le vœu exprimé par M. Szybowicz, se dissiper complètement un malaise, né de la connaissance imparfaite de la question.

●

La nation polonaise entière, j'entends par là non seulement nos compatriotes résidant en Pologne, mais tous les Polonais, y compris les 8 millions de Polonais à l'étranger, dispersés dans le monde entier, se réjouit de la réparation d'une injustice manifeste commise, il y a 19 ans, sur l'organisme vivant de sa patrie.

Depuis le 9 Octobre dernier, date à laquelle les premiers détachements de l'armée polonaise ont fait leur entrée solennelle en Silésie de Cieszyn pour reprendre possession de cette vieille terre polonaise, ne cessent d'avoir lieu des manifestations spontanées partout, là où vivent des Polonais, afin de fêter cet heureux événement. Des milliers de télégrammes exprimant la joie unanime ont été adressés au Président de la République polonaise, au maréchal Smigly-Rydz, au ministre des Affaires Etrangères de Pologne et au représentant des Polonais de la Silésie de Cieszyn, le député Wolff.

La jeunesse polonaise du Nord de la France a tenu, elle aussi, à manifester sa joie et sa satisfaction de voir enfin réalisé l'ardent désir du peuple polonais tout entier. C'est pourquoi, profitant du proche anniversaire de l'Armistice et de l'indépendance de la Pologne, le Comité des Associations de la jeunesse polonaise en France a organisé la manifestation d'aujourd'hui. Tout en commémorant le 20e anniversaire de l'Armistice et de l'indépendance de la Pologne, la jeunesse polonaise en France a voulu exprimer l'immense joie qu'elle éprouve du fait du retour à la mère-patrie d'une des plus vieilles provinces polonaises.

Etant sur la terre hospitalière de la France qui, nous sommes fiers de le dire, est devenue pour nous une deuxième patrie, nous avons cru de notre devoir d'associer à cette double manifestation nos hôtes. Toutefois, pour être franc, il faut que je vous dise que c'est avec une petite arrière-pensée que nous vous avons adressé, Mesdames et Messieurs, nos invitations. Mais cette arrière-pensée, vous l'excuserez, j'en suis sûr, si vous apprenez qu'elle est le fait d'un double devoir, patriotique et amical. Nous tous, Français et Polonais, naus n'ignorons pas, car nous en avons ressenti pour ainsi dire les conséquences directes sur nous-mêmes, que ce sont justement les récents événements survenus en Europe Centrale et en particulier le problème de la Silésie de Cieszyn qui ont créé, disons, un malaise dans une partie de l'opinion française à l'égard des Polonais et de la Pologne. Malgré la solution pacifique de l'affaire tchécoslovaque et en particulier du problème de la Silésie de Cieszyn, le malaise, quoique atténué, persiste encore dans une certaine mesure.

Or, c'est dans l'intention de contribuer, dans la mesure du possible, à la dissipation complète de ce malaise par la présentation sous un jour plus équitable du problème de la Silésie de Cieszyn, insuffisamment connue par l'opinion française, que la jeunesse polonaise du Nord de la France a cru de son devoir patriotique envers la mère-patrie, la Pologne, et de son devoir amical envers sa deuxième patrie, la France, de vous inviter, Mesdames et Messieurs. Car si nous, Polonais, nous avons ressenti avec beaucoup de peine le revirement de l'opinion française à l'égard de la Pologne et des Polonais lors des récents événements en Europe Centrale, nous savions, et ceci atténua notra peine, que ce revirement était dû en premier lieu à la connaissance imparfaite du fond de la question.

Tout d'abord, que signifie le terme „Silésie de Cieszyn"? C'est une partie de l'ancien duché de Silésie, située au sud-ouest de la Pologne, d'une superficie de 2.280 km². Ce territoire constitue une riche région industrielle convoitée depuis longtemps par les voisins. Déjà au X-e siècle, ce pays était une important province polonaise désignée dans les chroniques comme „vieille Pologne". Depuis à travers différentes vicissitudes, le caractère essentiellement polonais du pays est toujours resté absolument intact. Encore à la veille de la dernière guerre, en 1910, d'après les statistiques allemandes (il est compréhensible que ces statistiques ne favorisent pas les Polonais) il y avait dans la Silésie de Cieszyn 125.000 Polonais et seulement 29.000 Tchèques, c'est-à-dire moins que le quart. Le peuple de la Silésie avait toujours quatre représentants au Parlement de Vienne; sur ces quatre députés, trois sont toujours Polonais, il n'est guère nécessaire de souligner ici que les Allemands ont toujours su „faire voter" les électeurs. Après l'effondrement de l'Autriche, en 1918, il avait été convenu entre les Alliés, les 16 et 17 Mai 1918, que les districts polonais reviendraient à la Pologne et les distrits tchèques à la Bohême. Le 5 Novembre 1918, un accord entre les gouvernements polonais et tchèque, attribue aux Polonais la Silésie de Cieszyn. Mais lorsque la Pologne est occupée à défendre ses confins orientaux et à libérer la ville de Lwów, les troupes tchèques procèdent, le 25 Janvier 1919, à l'occupation militaire de la Silésie de Cieszyn.

Une commission interalliée de contrôle, le 12 Février 1919, donne gain de cause aux Polonais.

La Conférence de la Paix, avec l'assentiment des deux gouvernements, se prononce ensuite pour un plébiscite.

Mais tandis que la Pologne était obligée de lutter pour son existence même et pour la civilisation occidentale contre l'invasion bolchevique, en Juillet 1920, les armées rouges marchant sur Varsovie, les Tchèques obtenaient de la Conférence des Ambassadeurs cette Silésie de Cieszyn.

Cette délimitation de la Silésie de Cieszyn, décidée par la Conférence des Ambassadeurs à Spa, fut un partage injustifiable du point de vue du droit des peuples à disposer d'eux-mêmes. Il ne donnait pas à la Pologne une seule commune à majorité tchèque, laissait, en Tchécoslovaquie, 69 communes habitées presque exclusivement par des Polonais et un grand nombre de communes où la majorité polonaise était incontestable.

● ● ●

Ce point de départ funeste pesa lourdement sur le développement des relations polono-tchèques, surtout que la politique du gouvernement de Prague fut toujours hostile à la Pologne. En 1920, quand la Pologne menait une guerre désespérée contre les Bolcheviques, le gouvernement de Prague, non seulement ne pensa pas à venir en aide à la Pologne, mais en arrêtant tout transport de vivres et surtout de matériel de guerre qui nous était envoyé par la France, et en barrant la route aux volontaires hongrois qui venaient au secours de l'armée polonaise, contribua sciemment, dans toute la mesure de ses possibilités, à rendre la situation de la Pologne plus difficile. Ensuite, au cours des 20 années qui suivirent, les relations de bon voisinage ne purent s'établir entre les deux pays. La politique de Prague garda toujours une attitude inamicale, sinon franchement hostile envers la Pologne.

J'entends ici cette réflexion de la part de nos amis Français: „Nous admettons volontiers que la Pologne avait un droit incontestable à la Silésie de Cieszyn, mais pourquoi la Pologne a-t-elle choisi un des plus mauvais moments pour faire valoir ses droits? Pourquoi avoir voulu profiter des difficultés de la Tchécoslovaquie?" J'essaierai de vous démontrer que tel n'était pas le cas. La Pologne est un des rares pays, et elle en est fière, qui n'ont fait de guerre que pour défendre soit leurs propres frontières, soit l'existence d'autres peuples. Depuis ses origines, jamais, la Pologne n'a fait aucune guerre de conquête. Tous les engagements pris par la Pologne ont toujours été respectés et tenus par elle. Il en a été de même en ce qui concerne la question de la Silésie de Cieszyn. Quoique contrainte à accepter la décision de la Conférence des Ambassadeurs à Spa, la Pologne, que ce soit le gouvernement ou l'opinion publique, n'a jamais posé le problème d'un „partage de la Tchécoslovaquie". Mais survint l'Anschluss de l'Autriche au Reich allemand. Aussitôt se posa sur le plan international la question d'une réforme radicale de l'Etat tchécoslovaque. La Pologne adopta d'abord une attitude d'expectative et de réserve, ne voulant en rien rendre plus difficile l'oeuvre de médiation qu'avaient assumée laFrance et l'Angleterre. Toutefois, dès le début de la crise, le gouvernement polonais avait informé ces deux gouvernements qu'il était interessé aux solutions envisagées. Dès que les négociations entre la France, l'Angleterre, l'Allemagne et le gouvernement tchécoslovaque prirent une allure officielle et que la mission de lord Runciman fut envoyée à Prague, la Pologne fit une démarche à Paris et à Londres en déclarant, qu'elle demandait que les mêmes solutions qui étaient appliquées aux problèmes des minorités sudètes fussent assurées à la minorité polonaise de Tchécoslovaquie. Sans mettre en avant de projet concret de solution, le gouvernement polonais réclamait donc pour les minorités polonaises en Tchécoslovaquie la clause „du traitement le plus favorisé" et l'extension simultanée à la minorité polonaise des droits qui seraient concédés à la minorité allemande en Tchécoslovaquie. Cette attitude de la Pologne trouva une juste compréhension auprès des gouvernements français et anglais; d'autre part, le gouvernement tchécoslovaque faisait parvenir au gouvernement polonais l'assurance catégorique qu'il avait l'intention de traiter la question des minorités polonaises de la même manière que celle de toute autre minorité, c'est-à-dire, de la minorité allemande.

De l'exposé qui précède, il ressort, de toute évidence, que la Pologne ne voulant en rien aggraver la tension internationale, n'a entrepris de démarches individuelles auprès du gouvernement de Prague qu'au moment où elle avait acquis la conviction que les justes revendications polonaises n'avaient pas trouvé la compréhension méritée. Quoique le gouvernement polonais, en raison des antécédents susexposés, n'eût aucune raison pour prendre une attitude de sympathie envers le gouvernement de Prague, il s'est abstenu de tout geste qui aurait pu aggraver la situation, aussi longtemps que le principe d'une nouvelle délimitation territoriale n'ait été admis, aussi bien par la France et l'Angleterre que par le gouvernement de Prague.

Et c'est là, où, à mon avis, se trouve l'origine du malaise dont j'ai parlé au début.

● ● ●

En effet, dans la rapidité avec laquelle se précipitèrent par la suite les événements, les revendications allemandes et celles de la Pologne ont été placées par l'opinion publique française sur le même plan.

Il y a cependant une différence fondamentale entre les exigences allemandes et les revendications légitimes du peuple polonais. Tout comme le peuple français après 1871 a toujours réclamé le retour à la France de l'Alsace, détachée par la force brutale de la mère-patrie, la nation polonaise, se basant sur le principe pour lequel elle a, de même que la France, si souvent combattu, c'est-à-dire le principe du „droit des peuples à disposer d'eux-mêmes" a réclamé le retour à la Pologne de la Silésie de Cieszyn, l'Alsace polonaise. Quant à l'Allemagne, elle exigeait l'annexion au Reich d'un territoire qui n'a jamais appartenu à l'Allemagne. Le pays des Sudètes, depuis mille ans, a toujours fait partie intégrale de la Bohème. Ce n'est qu'au cours de centains d'années que les colons allemands qui s'y sont introduits et installés, ont, par une germanisation intense, imposé un caractère allemand à ce pays. Certes, le peuple des Sudètes était allemand, mais le pays jamais.

Ceci posé, était-il juste que l'on rejetasse les revendications polonaises présentées de façon digne et pacifique, suivant le „droit des peuples à disposer d'eux-mêmes", tandis que satisfaction fut donnée aux exigences orgueilleuses de l'Allemagne, présentées avec force menaces?

Aussi, lorsque la délimitation territoriale en Tchécoslovaquie en faveur de l'Allemagne fut décidée, ce n'est plus le gouvernement polonais, mais la nation polonaise tout entière, comme le prouve l'armée de 80.000 volontaires qui s'est constituée spontanément, qui exigeait l'extension de cette décision aux minorités polonaises de Silésie de Cieszyn, c'est-à-dire, le retour à la mère-patrie de cette vieille province polonaise, arrachée, il y a 19 ans, par la force brutale, du corps de la Pologne dont elle fut le berceau.

La solution pacifique et juste du problème de la Silésie de Cieszyn devrait réjouir non seulement les Polonais, mais tous les défenseurs de la civilisation et de la paix. Nous, Polonais, nous voyons en ce règlement non seulement la réparation d'une injustice, mais également un renforcement de notre pays; renforcement qui permettra à la Pologne, en entente cordiale avec la France, qui a toujours milité et combattu pour les idéaux les plus précieux de l'humanité, de remplir mieux encore son rôle de gardienne de la justice, de la civilisation et de la paix.


LISEZ

**„Le Travailleur Polonais"**

Revue périodique d'information destinée à servir la cause de l'amitié franco-polonaise

**Administration et Rédaction: 20, rue Faidherbe — LILLE**



## CHORYM,
**osłabionym i nerwowym.**

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zesztywnienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, neurastenja itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustaną, przygnębienie nerwowe zniknie. Staniecie się rzeżkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

**Laboratoire N. KALEFLUID**
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

WIELKA
## Kancelarja Prawna
istnieje od kilkunastu lat
## S. Skórnicki
26, rue Beaubourg, — PARIS (3-e)
Metro: Rambuteau. — Tel.: Turbigo 54-78.

Załatwia w jaknajkrótszym czasie :—: i po zniżonych cenach. :—:
**Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków — ważne w całej Francji!**

Pełnomocnictwa. — Akta rejentalne kupna i sprzedaży. — NATURALIZACJE. — Papiery do ślubu. — ROZWODY NA KREDYT. Legalizacje. — Obrona w sądach polskich i francuskich. — Porady ustne i listowne.

**Specjalne warunki dla robotników.**

Przyjęcia: od 9 — 12-ej i od 2 — 6-ej.
W niedziele i święta: od 9 — 12-tej

**ZĘBY** zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany
## ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w
## Billy - Montigny
5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 37.
KONSULTACJE
codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej.
W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.

Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Udzielamy kredytu na warunkach według ugody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.

UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courrieres wyrywanie zębów bezpłatne na Książki Kasy; dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.
Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

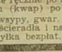

## Pierze Polskie
**ZAMBERG**
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francji i Belgję. Czyste gęsie, do darcia po . . . 35.— i 45 fr. kg.
Darte ręcznie po 55.— 65.— 80.— i 90 fr. kg.
Puch (kwap) po 75.— 90.— i 150 fr. kg.
Na wsypy, gwar. damasu, garnitury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.



## OGŁOSZENIA DROBNE

ą płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

**Wolne miejsca.**

KOBIETA
do prania, potrzebna natychmiast. — Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1375.

MAŁŻEŃSTWO
poważne, posiadające dobre świadectwa, znające dojenie krów i rachunkowość, potrzebne do sprzedaży mleka w koloniach. Zgłaszać się do: Mr. Pruvost, agriculteur, Place de l'Eglise, OIGNIES (Pas de Calais). (1367)

SŁUŻĄCA
powyżej lat 17, posiadająca kartę identyczności potrzebna do wszelkiej pracy domowej natychmiast lub od 1-go stycznia — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1374.

**SPRZEDAŻE.**

INTERES RZEŹNICKI
do sprzedania korzystnie w okolicy Lens. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1346.

**DZIERŻAWY.**

WYNAJMUJE BEZPŁATNIE
bardzo elegancką salę do zabaw i zebrań, oraz na wesela, na 1-szym piętrze, przy dworcu Lens. HOTEL DE FRANCE, 2, Place de la Gare, LENS. (1372)

**Sprzedaż i zakup**

terenów i posiadłości drobne w Narodowcu ułatwia ogłoszenia

**Matrymonjalne**

KAWALER
lat 27, brunet, dość przystojny, posiadający trochę gotówki oraz w Polsce małą posiadłość, prosi którą z Pań w odpowiednim wieku, bez majątku, wolną, pragnącą szczęśliwej przyszłości, o napisanie. Wais St., chez Mr. Onak, 1, av. de la République, LONGWY-HAUT (M. et M.) (1376)

**RÓŻNE.**

NAUKI NA SKRZYPCACH
udziela codziennie we wszystkich godzinach dyplomowany profesor M. Petraś, absolwent konserwatorium w Brnie, 1-szy skrzypiec orkiestry symfonicznej w Billy. Lekcyj udziela od początku aż do poziomu konserwatorium. Informacyj: Nespor, krawiec, 141, Route Nationale, BILLY MONTIGNY (P. de C.) (1377)

ZGUBIŁAM
paszport polski na nazwisko Magdaleny Ratajczak, ur. 13. IV. 1863 r. w Świerkowcu pow. Mogilno (Pom.), wydany przez Starostwo w Mogilnie w lipcu 1923 r., a który unieważniam. Magdalena RATAJCZAK, MONTCEAU LES MINES (S. et L.), Cite de la Saule, 11, rue Pasteur. (1364)

**Specjalność**
wędlin polskich i produktów spożywczych.
Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.
Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dla doręczenia.

FABRYKA
**pieców kuchennych**
SYSTEM NIEMIECKI
**A. DEHOUR**
7, 9, Rue St. Christophe, (róg PRISUNIC)
**DOUAI**
oraz Gd. Pl. w ANICHE
Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zwróćcie się do nas z zaufanie. — Dajemy gwarancję.

**Z latarnią szukając**
nie znajdzie się człowieka któryby nie uznał korzyści płynących z ogłoszeń zamieszczonych w **„Narodowcu"**



## Księgarnia Polska w Paryżu
**LIBRAIRIE POLONAISE à PARIS**
123, Boulevard Saint-Germain — PARIS VI.

Załatwia odwrotnie wszelkie zamówienia na: książki powieściowe, książki dla dzieci i młodzieży, techniczne, medyczne, rolnicze, książki do nabożeństwa, samouczki, słowniki, listowniki, śpiewniki, czasopisma, senniki, obrazy, karty korespondencyjne, mapy, nuty.

-:- **Katalogi na żądanie bezpłatnie.** -:-

## ZYSKI PEWNE

wykujecie sobie w życiu sami, jeżeli będziecie posiadaczami Dziesiątek Losów Loteryjnych.
**„LOTERIE NATIONALE"**
na najbliższe ciągnienie
Pół losu — 52.50, ćwierć losu — 27.50, dziesiątka — 11 frs., karnet 10 dziesiątek miesz. numerów — 110 frs., poszetka 10 setnych — 12 frs. — Dodać 2.50 frs. na koszta.
**H. LEROY**
15, Rue du Palais Rihour, LILLE (Nord)

**Łysi** Tylko S. RADIUM zapewni odrastanie włosów, usuwa łupież, zatrzymuje wypadanie. POLSKIE LABORATORJUM, — 26, rue Dieulafoy — PARIS.
Codziennie od 8.30 do 19.30. Niedzielę od 9 — 12.
Wysyłamy do prowincji i zagranicę.
Również środki na odmłodzenie. (217 ag.

**OPŁATKI Wigilijne z Polski**
KOPA (60 sztuk) opłatków białych: 15.— fr. Kalendarz Bloczkowy duży ze ścianką 5.— fr. — Karty Świąteczne i Noworoczne z glancem pozłacane 1 fr. 50. Adresować: Mr. ROŻEK, Librairie Polonaise, rue de la Paix, 34, LENS (P. de C.) (51 st.)

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM wysyłamy zupełnie darmo broszurę o najnowszym sposobie leczenia chorób i przedłużenia okresu życia aktywnego. Piszcie niezwłocznie po polsku na adres: LABORATOIRE N. ASCO, — 8, Faubourg Poissonnière, PARIS X. (102 ag.)

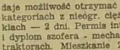

## Urlop
**na 10 dni**
daje możliwość otrzymać prawo jazdy na wszystkich kategoriach z nieogr. ciężarem. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Permis international, ważny w Polsce i dyplom szofera - mechanika na autach, kamionach, traktorach. Mieszkanie 25 fr. tygodn. Otwarte od 8—8 wiecz., w niedzielę do 1 po poł. Dajemy posady dla szoferów. Stałe okazje aut i motocykli.
**POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa**
Adresować: AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener, PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).

JEDYNY polski
## Tłumacz Przysięgły
przy Najwyższym Sądzie w Paryżu.
(41 Ag.)
: Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin :
— Najtańsze ceny dla pracujących. —
— Porady prawne i sprawy sądowe. —
**Doktor praw Uniw. Paryskiego**
## Leon Jerzy Szelągowski
**3, rue Dulong, — PARIS XVII.**
Dyrektor Biura Ochrony Prawnej Związku Robotników Polskich na okręg paryski.
Metro: Rome. Tel.: Wagram 79-86.



## Zawiadomienie
**BANK POLSKA KASA OPIEKI — S.A.**
komunikuje niniejszym,
że od dnia 19 listopada 1938 r. biura i kasy Oddziału Banku w Paryżu, Agencyj oraz wszelkich placówek Banku na terenie Francji będą otwarte również
**W SOBOTY DO POŁUDNIA.**
**BANK POLSKA KASA OPIEKI — S.A.**
**Oddział w Paryżu, 23, Rue Taitbout, PARIS 9.**
(róg Bd Haussmann) — R. C. Seine 241.933 B.

**Agencje:** LENS (P. de C.), 1, Rue de Douai.
METZ (Moselle), 18, Rue des Augustins.
MONTCEAU - LES - MINES (S. et L.), 7, Rue Rouget de l'Isle.
TOULOUSE (Hte - Garonne), 8, Rue Bayard.

*— 15 własnych placówek we Francji —*
*5 własnych gmachów w Paryżu i w Lens.*

## Zimno — Słoty — Deszcze — Grypa — Katar — Bóle.

**Zdrowie dla każdego! Zdrowie dla każdego!**

**RODACY ! ! !**

Pomyślcie o tej porze o swoim przyjacielu, którym jest

# EXPELER Ks. DULĘBY

**SŁYNNY ELIXIR ŻYCIA I ZDROWIA.**

**EXPELER KS. DULĘBY** usuwa boleści, wylecza reumatyzm, pomaga w trawieniu, zachowuje młodość, wyleczy Was, a również uchroni przed chorobą.

Miejcie zawsze w domu butelkę Expeleru, bo to jest najlepsza gwarancja, aby uzyskać i zachować zdrowie.

Do każdej zamówionej butelki Expeleru dodaje się darmo 1/20 biletu LOTERJI NARODOWEJ.

**SPRÓBUJCIE SZCZĘŚCIA, OSIĄGAJĄC ZDROWIE!**

Nie zwlekajcie! Dziś jeszcze zamówcie Wasz Expeler! Nie zwlekajcie!
Czytajcie! Oto są nasze listy dziękczynne! Czytajcie!

*SZANOWNY PANIE!*

*Serdecznie dziękuję za Expeler ks. Dulęby, dzięki któremu uzyskałam zdrowie, które miałam za młodych lat i od którego nie ostąpię w razie wyjazdu do Polski. Zażywam już 3-cią butelkę i za każdym użyciem czuję się zdrowszą, a gdy mi zabraknie, to mi się zdaje, że straciłam kogoś z domu.*

*Serdecznie dziękuję, bo Expeler ks. Dulęby jest moim przyjacielem, który mnie uleczył z moich boleści i niedomagań i jestem pewna, że dzięki Expelerowi uzyskałam zdrowie, które miałam za młodych lat.*

*Z poważaniem Rozalja BYRCZEK, Rue 30 Nr. 45 à Rouvroy (P. de C.)*

Ten i dużo innych listów dziękczynnych otrzymujemy od tych, których Expeler Ks. Dulęby wyleczył.

Proszę mi przysłać ____ butelek Expeleru **Ks. Dulęby** i należące mi się ____ cząstki 1/20 losu Loterji Narodowej na najbliższe ciągnienie. Każda butelka kosztuje 35 fr. (wraz z podatkiem i kosztami wysyłki) a losy DARMO! (Uwaga: W miejsce kropek wpisać ilość butelek żądanych).

Mój dokładny adres: ____ Nazwisko: ____
Poczta: ____ Miejscowość: ____
Nr. domu i ulica: ____ Departament: ____

**Wyciąć i przesłać: do LABOR. A.B.C. Serv. N. 33, Faub. Montmartre, PARIS.**



## AKUSZERKA POLSKA

dyplom Fakultetu Lekarskiego w Paryżu, udziela porad listownie w Paryżu i na prowincji. Przyjmuje codzien. prócz poniedziałku od 8 r. do 10 w. W niedzielę również Pisać: SAGE-FEMME

**150, Av. Emile Zola — PARIS (15)**

III piętro na lewo. (46 St.).
na wprost metra Av. Emile Zola.



## OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"

sok roślin i traw indyjskich, zupełnie oczyszczający krew od szkodl. mikrobów i zarazy, **ODŚWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM, INDYJSKI BALZAM**, wypróbowany praktyką ponad 50 l., **ZUPEŁNIE I SZYBKO LECZY UPARTE I CIĘŻKIE CHOROBY SKÓRNE**, jak **LUPUS (WILK), SYKOZĘ, PSORIAZĘ i EGZEMĘ** we wszystkich odmianach. **RADYKALNIE I SZYBKO** wylecza **ZABURZENIA W OBIEGU KRWI I TRAWIENIA**, małokrwistość, bezsenność, **OSŁABIENIE OGÓLNE I PŁCIOWE** (impotencję). Jest doskonałym środkiem przy leczeniu **SYFILISA** we wszystkich jego stadjach, a także **TUBERKULOZY PŁUC I KOŚCI**, oraz **CHORÓB ŻOŁĄDKA, KISZEK I REUMATYZMU**. Już na 3—5 dzień chory czuje jak organizm napełnia się nowymi siłami i uspakajają się nerwy. — Firma istnieje od r. 1893. — Posiadamy tysiące listów dziękczynnych. — **BALZAM** jest premjowany i nagrodzony złotymi medalami na wystawach europejskich. — Żądajcie niezwłocznie szczegółowej broszury, załączając 1 frs. na porto. — Nie przeciągajcie choroby! Nie zwlekajcie więcej! Piszcie natychmiast na adres:

**Labor. n. L'Avranine — 6, rue Maublanc, — PARIS XV.**

Metro Vaugirard. — Tel. Vau. 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.



## Przyjedźcie do MARLES,

Podróż nie jest długa, a skorzystacie z niej, kupując taniej instrumenty lepszej jakości. — Największy wybór akordeonów ORGANOLA 2—3—5 rzędowych i klawisze pianina.

*Jules Braleret*

Boulevard Gambetta
MARLES les MINES
Tel. 9.

Wszystkie instrumenty muzyczne.
Najstarsza i największa firma.

Ułatwienia w płatności.

Piszcie do nas. — Wysyłka na całą Francję.

**RADIOODBIORNIKI:** Marconi-Pathé-Grammont najlepsze marki.



NAJSTARSZA

## KLINIKA POLSKA W PARYŻU

**POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI**

Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: **TRYPER** ostry i chroniczny, zapalenie **PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT**, itd., **SYFILIS** we wszystkich okresach, choroby **KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA** — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: **SUROWIC i SZCZEPIONEK**. — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — **WYNIKI PEWNE, SZYBKIE i RADYKALNE.** — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-iej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.

**Docteur LAROULANDI**

**33, rue Saint André des Arts, PARIS**
Metro Saint Michel.



BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje 30 lat)

## Jerzy Lewiński

***Adwokat Przysięgły***
**przy b. Petersb. Sądzie Apelac.**
***Tłumacz Przysięgły***

**87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.**

Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM **54-46**
od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

**Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.**



## CHOROBY KOBIECE

**Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)**

Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej.
(Ceny bardzo umiarkowane). (1

**Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.**

***Przyjść lub pisać:* DOCTEUR SPECIALISTE**
**24, rue des Carmes, PARIS 5-e** Metro Maubert.



WIELKA KLINIKA
I DOM POŁOŻNICZY

## Polska Akuszerka z Warszawy

**i lekarze specjaliści.**

6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. — Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
Otwarta cały dzień i noc.
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)



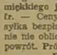

**DOSTARCZAM WE FRANCJI TANIO CZESKIE PIERZE**

**Benedikt Sachsel**

LOBZY, nr. 355 u PILSEN CZECHY,
(Republique Tchecoslovaque)

**Kilogram białego dartego 40 fr., lepszego 50 fr., miękkiego jak kwap 60 i 75 fr., najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich. — Wysyłka bezpłatna za zaliczką pocztową. Opakowanie nie oblicza się. — Wymieniam i odbieram na powrót. Próbki darmo. — Paczki z Czech do Francji są w drodze 14 dni.** (9 St.).



## CZYSTĄ KREW
**ma tylko ten, kto używa**
***BLUTOL KLAWE!***

Pryszcze, liszaje, egzema, są chorobami skórnemi, których przyczyną jest najczęściej nieczystość krwi. Najlepiej czyści krew:

BLUTOL KLAWE. Cena: 15 frs. Z przesyłką: 18 fr. 15. — Komplet zawierający 3 fl. BLUTOLU i 3 tubki Maści Skórnej: 62 fr., za zaliczeniem 64.35 fr.

Magister KLAWE, 39, Bld. de la Tour-Maubourg, PARIS (7-e).



## Wszyscy CIERPIĄCY

**NA NASTĘPUJĄCE CHOROBY:**

**SKÓRNE:** krosty, czerwone plamy, egzema, swędzenie.
**RZEŻĄCZKA:** zapalenie pęcherza, prostatyt, nici, kropla poranna.
**SYFILIS:** szankier, owrzodzenie, gumaty.
**CHOROBY KOBIECE:** upławy, zapalenie macicy, jajników, salpingit, bolesne lub opóźnione patologiczne perjody, krytyczny wiek u kobiet.
**CHOROBY KRWI:** żylaki, hemoroidy, małokrwistość (anemja), zaburzenia na tle przemiany materji.
**PŁUCNE:** kaszel, bronchit, astma. Brak apetytu.
**ŻOŁĄDKOWE:** nienormalne trawienie, bóle, mdłości, zatwardzenie.

Piszcie, — a my wskażemy Wam na podstawie ostatnich wynalazków SUROWICE, SZCZEPIONKI i najlepsze środki patentowane, skuteczne i pewne, które dają możliwość choremu leczyć siebie samego szybko, skutecznie i radykalnie u siebie w domu, bez straty czasu i bez przerwy pracy. — Pisać: (Service N.)

***Dr. LAB. A. B. C.* (Ph. Coeuret) *33, Faub. Montmartre, 33, — PARIS.***



Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

## BIURO POLSKIE

**(AGENCE POLONAISE)**

**5, rue Bretonnie, MONTLUÇON**
(Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)



## 50.000 fr.!

może wygrać każda osoba, która w naszej firmie zamówi 1 szwajcarski kieszonkowy zegarek, nikel - chrom. z dobrym chodem za frs. 27 lub 1 wieczne pióro najnowsz. modelu z widocznym rezerwuarem za fr. 21. Jednocześnie z zamówieniem należy nadesłać rozwiązanie trzech następujących wyrazów:

? L — — — — n
K — — — — — w
W — — — o ?

Są to nazwy trzech polskich miast. Do każdego zamówienia dodajemy darmo bilet „Loterie Nationale", który wygrać może

**50.000 franków!**

***Nie zamykaj drzwi przed szczęściem***

**Wyślij jeszcze dziś swoje zamówienie, które może Ci przynieść bogactwo.**

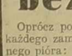


## Premja bezpłatna!

Oprócz powyższego biletu, dodajemy do każdego zamówionego zegarka lub wiecznego pióra:

**sygnet ze złota amerykańskiego**

z wygrawirowanym monogramem zupełnie darmo. Prosimy przysłać rozmiar palca z papieru i żądane litery. — Płaci się przy odbiorze. — Zamówienia adresować:

**Maison des Montres.**
6, rue Caffarelli, NICE. (Alpes Maritimes).



## Tłumacz Przysięgły

przy sądach francuskich

## S. SIKORA

**Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.)**

**PARIS (14-e).**

**Metro: Mouton-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.**
**Od 5 do 7. W niedzielę i święta od 10 do 12**

**TŁUMACZENIA URZĘDOWE**
na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.

**Naturalizacje.**
**Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. - Porady ustne i listowne bezpłatne.**



## WIELKA LECZNICA POLSKA

**10, Boulevard Sebastopol, 10, — PARYŻ IV,**

Tel. **Archives 79-58** (3-cie piętro) — Metro: **Chatelet**

Leczy się: **CHOROBY WEWNĘTRZNE**: serca, płuc, narządów trawienia. **CHOROBY WENERYCZNE, MOCZO - PŁCIOWE i SKÓRNE, CHOROBY DZIECIĘCE, KOBIECE i AKUSZERJA**, żylaki, hemoroidy, anemię i gruźlicę. Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności: diatermia, promienie ultrafioletowe.

**PRZEŚWIETLANIE PROMIENIAMI X.** — Badanie krwi i moczu.

Przyjęcia we wtorki, czwartki, soboty od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej wieczór. — W niedziele i święta od godziny 9-ej do 12-ej rano.



## Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

## BILLY - MONTIGNY

**38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)**

Naprzeciw **Kasy Chorych** pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.

**OTWARTA:** codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

**Chorzy!** najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

**Wyleczamy choroby weneryczne najbardziej zastarzałe**

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.


**Czytajcie i prenumerujcie „Narodowca".**


**Chcecie się rozweselić jak ten człowiek?**

KUPUJCIE wprost z fabryki

**GRAMOFONY WALIZKOWE**
**prześliczne "SPORT"**
ze silnym motorem szwajcarskim

i 4 płyty w dodatku, oraz szpilki do grania **w cenie frs. 395.—** lub, gdy macie elektrykę **aparat Radjowy**, odbierający stacje Polskie **frs. 995.—**

U nas stale są do nabycia płyty **POLSKIE**, ukraińskie, rosyjskie i czeskie

**WIELKI WYBÓR HARMONIJ RĘCZNYCH,**
niemieckie, czeskie Heligonki, oraz polskie **Stamirowskiego**, Skrzypce, mandoliny i gitary. — Katalogi bezpłatne się wysyła.
Przyjmuje się harmonie do naprawy i przeróbki.

**„PHONO-MESLAY"** 45, rue Meslay, PARIS 3-e; W niedziele otwarte.



## Wielka Klinika Polska

Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1910
**153, Bld. de la Villette, PARIS**
Tél.: Nord 58-54. — Métro: Aubervilliers.
w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.

Pięciu lekarzy specjalistów leczy według najnowszych metod nauki.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt
CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne
SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE.
CHOROBY SKÓRY I KRWI: psorjazis, plamy, swędzenie, wypad włosów
CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymioty, zatw. i biegunka.
CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU.

**Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djatermja. Promienie ultra-fjoletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne, now. metody leczenia.**

2 salony - poczekalnie. — Dwanaście sal leczniczych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz.: 9-ej. do 12-ej. i od 2-ej. do 8-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12. Listy kierować.: **INSTITUT MEDICAL** 153, Boulevard de la Villette — PARIS.



Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

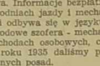

Najstarsza Pierwsza
**POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA**
im. Hallera w Paryżu
istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 daliśmy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.

**UWAGA.** — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedzielę do 2-giej popoł. — Adres: **AUTO - ECOLE 35, r. Boissy d'Anglas - métro: Madeleine, PARIS 8e**
W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.

**UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.**



## Centrum Lecznicze

**Robotników polskich we Francji**

24, rue des Carmes — PARYŻ — (Metro: Maubert Mutualité.)
Ceny bardzo przystępne. ★ Ułatwienia w placeniu.

**ASSURANCES SOCIALES**

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża, otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).

**CHOROBY WENERYCZNE**

niemoc płciowa, prostatyt, tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.

**CHOROBY KOBIECE** upławy, bolesne menstruacja.

NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ



## EGZEMA — CHOROBY SKÓRNE

**Egzema jest wyleczalna.**

W celu szybkiego usunięcia EGZEMY, Egzemy rąk, świerzbienia, liszajów i innych chorób skórnych, użyjcie cudownej maści „POMMADE MARINE du Dr. ELSNER". — Słoik próbny: 6 fr. Normalny słoik: 12 fr. — oraz PILULES MARINES du Dr. ELSNER, pigułek energicznie oczyszczających i odnawiających krew — Flakon: 12 fr.

We wszystkich aptekach i w Aptece **J. HANON** w Amiens.



| Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie. — Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne. | WYMIANA ZŁOTYCH I PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ. ● BILETY DO POLSKI „ORBISU" |
|---|---|

## Tłumacz Przysięgły

**A. GRALLA**

105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.



## LECZNICA POLSKA

CHORZY! Na jakąkolwiek cierpicie chorobę, poradźcie się nas w zaufaniu. Uczciwe porady i leczenie przez Lekarzy specjalistów z Paryża. — Wszelkie choroby **KOBIECE, ŻOŁĄDKOWE, SKÓRNE, KRWI, ŻYLAKI.** Wyleczamy choroby **WENERYCZNE** najbardziej zastarzałe zapomocą nowego wynalazku

**Assur. Soc.** — Listowne porady bezpłatnie Wyniki pewne i szybkie.

**DOUAI** — **2, rue du Onze Novembre, 2.**
Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo.
PRZYJĘCIA: Codzień oprócz środy i niedzieli od 9-12 i od 2-7 wiecz. — W święta od 9-12.

**VALENCIENNES** — **11 Avenue du Commerce, 11**
Po wyjściu z dworca na lewo.
We środy od 9-12 i 2-6. W niedziele od 9-12



Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski)
rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.